

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska 106
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61 119 0000

Cena 30 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-7
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
administracja i ekspedycja 1-99

ODKURZACZE ELEKTRYCZNE „ELECTROLUX“

Najnowszy model saneczkowy 1928 roku. — Piotrkowska 53 tel. 44-66.

Dostęp do wiedzy dla najbiedniejszych!

Oto hasło, z którym idzie do izb ustawodawczych
demokracja polska

Wywiad z ławnikiem wydziału oświaty i kultury magistratu m. Łodzi, b. sen. dr. St. Kopcińskim, czołowym kandydatem do Senatu z listy Nr. 2 Polskiej Partii Socjalistycznej

Gdy w dniu dzisiejszym wyherca, wprzód nim uda się do urny, aby oddać swój głos, przejrzy jeszcze raz listy kandydatów do senatu, uwaga jego — bez względu na jego przekonania polityczne i sympatie partyjne — musi skupić się na nazwisku

DR. KOPCIŃSKIEGO, stojącego na pierwszym miejscu listy nr. 2 Polskiej Partii Socjalistycznej. Działalność dr. Kopcińskiego zbyt jest dobrze znana na szerszym społeczeństwie, aby jeszcze raz trzeba było wyszczególnić wszystkie jego zasługi.

PRZYMUSOWE NAUCZANIE i rozwój szkolnictwa powszechnego na gruncie łódzkim jest przede wszystkim zasługą tego, że się tak wyraził fanatyka oświaty, który dał się poznać nie tylko w Łodzi, ale i w stolicy, jako niezwykle utalentowany organizator i wybitny fachowiec w tej dziedzinie. Równie, piastując przez pięć lat godność senatora z woj. łódzkiego, dr. Kopciński na gruncie ciał ustawodawczych spełniał niezmiernie swą misję

WALKI Z CIEMNOTĄ. U schyłku kadencji dawnych ciał ustawodawczych został powołany w nowym magistracie m. st. Warszawy na stanowisko ławnika wydziału oświaty i kultury, którą to jednak placówkę natych

miast porzucił, gdy zjawila się

możliwość objęcia tej samej godności w umiłowanej przez niego Łodzi, w nowoutworzonych socjalistycznych władzach miejskich.

— **POLITYKI NIE ZNOSZĘ!** — Temi słowy wita mnie dr. Kopciński, gdy wyjawilem mu cel mej wizyty, mianowicie chęć uzyskania wywiadu dla „Głosu Polskiego“.

Oświadczam dr. Kopcińskiemu, że nie chodzi mi wcale o politykę, lecz przede wszystkim pragnę zapoznać mych czytelników z poglądami tego, który ma największe szanse, a jednocześnie największe kwalifikacje dla uzyskania mandatu do senatu.

— **Moja partja** — mówi dr. Kopciński — a więc i ja, jako wyznający jej ideologię, jesteśmy przeciwni samej instytucji senatu, uważamy go za zbyteczny i twierdzimy, że

DRUGA IZBA POWINNA BYĆ SKASOWANA. Ponieważ jednak senat istnieje, uważamy za nasz obowiązek wejść tam w jaknajwiększej sile, aby wywierać swój wpływ o ile to jest możliwe. Jakkolwiek senat nie posiada żadnych praw, może jednak odwiekać pewne ustawy, odkładać termin ich wejścia w życie. Nie należy również zapominać, że Izba Senacka wchodzi w skład zgromadzenia narodowego przy wyborze prezydenta Rzplitej.

— **Osobiście uważam** — ciągnie dalej dr. Kopciński — opierając się na pięcioletniej mej praktyce parlamentarnej, iż senat od czasu do czasu ma okazję spełnienia pewnej misji w postaci

WYTWARZANIA POWAŻNEJ OPINII w poszczególnych sprawach. Jeśli chodzi np. o moją dziedzinę, to komisja oświatowa sena

tu, do której miałem zaszczyt należeć, pracowała wcale sprawnie i taką poważną opinię wytwarzała. Tą drogą dało się bardzo wiele zrobić zarówno w ministerstwie oświaty, jak i w innych resortach w danej kwestji zainteresowanych.

Bywają jednak wyjątkowe wypadki, że głos Izby Senackiej ma wpływ na bieg spraw państwowych. Zdarza się to szczególnie w momentach, gdy sesja sejmowa została przerwana lub zakończona, a sesja senatu jeszcze trwa. Np. podczas ubiegłej kadencji głos senatu w sprawie wprowadzenia 10-godzinnego dnia pracy na Górnym Śląsku rozległ się do niebios echem i nie pozostał bez wpływu na decyzje rządowe. A więc

MUSIMY BYĆ OBECNI W SENACIE — powtarza z naciskiem dr. Kopciński, — aby mieć możliwość zahamowania pewnych ustaw, godzących w interesy świata pracy.

— **Jakie zagadnienia z dziedziny oświaty** stoją przed nowymi ciałami ustawodawczymi? — zapytujemy.

— **Na pierwszym miejscu** stoi **USTAWA O USTROJU SZKOŁY W POLSCE,** wysunięta przez ministerstwo oświaty, o którą stoczy się generalną batalję, szczególnie z zachowaniem nauczycielstwem. Przedstawiciele demokracji polskiej i całej klasy robotniczej stoczą bój w obronie takiej organizacji szkolnictwa, która gwarantowała możliwość

DOSTĘPU NAJWIĘKSZEMU BIEDAKOWI DO NAJWIĘKSZYCH ŹRÓDEŁ OŚWIATY. Jesteśmy zwolennikami takiego ustroju szkolnictwa, w którym każdy uczeń miałby zupełną swobodę przechodzenia bez żadnych trudności ze szkoły powszecznej do średniej; aby braki natury materialnej nie zamykały przed biedakiem najwyższych nawet uczelni, i aby niezamożność dziecka nie była w stanie ograniczać go w zdobywaniu wiedzy.

— **Czy istnieje** możliwość popchnięcia na terenie ciał ustawodawczych projektu utworzenia wyższej uczelni w Łodzi? — zapytujemy następnie dr. Kopcińskiego, który jak wiadomo jest autorem zupełnie realnego planu powołania do życia uniwersytetu w naszym mieście (o czym już donosił szczegółowo „Głos Polski“).

— **UNIwersytet w Łodzi** — mówi dr. Kopciński — to koncepcja, która nie może leżeć na powołanie u władz centralnych. Główny szkopuł — brak profesorów, na który zresztą cierpią wszystkie wyższe uczelnie w Polsce. Jedyne zadaniem, którego przeprowadzenie uważam za niezmierznie pożyteczne, to wpłynąć, aby Wolna Wszechnica w Warszawie uzyskała prawa państwowe; w ten sposób uzyskałaby się również prawa dla jej filij, która, jak wiadomo, z mojej inicjatywy ma powstać w naszym mieście. W ten sposób Łódź uzyskałaby odrazu

WYŻSZA UCZELNIE Z PRAWAMI, co nie pozostałoby bez wpływu na dalszy rozwój uniwersytetu łódzkiego.

— **Z pośród** spraw oświatowych — ciągnie dalej dr. Kopciński — jedno z naczelnych miejsc zajmuje również kwestja **BUDŻETU OŚWIATOWEGO.** Rząd nie daje pieniędzy na budowę szkół, a dwa miliony zł. asygnowane na całe państwo nie może zaspokoić elementarnych potrzeb w tym względzie. Również sumy, wyznaczone na pomoce na ukwe dla szkół powszechnych są śmiesznie małe; to też walka o budżet szkolnictwa na terenie parlamentu należy do najcięższych, ale i najbardziej palących zadań. Jakkolwiek budżet oświaty nie jest mały i nawet procento wo przedstawia się nader okazałe, jednak przy potrzebach Polski musi być znacznie zwiększony. Bez budowy gmachów, bez kształcenia nauczycieli, bez odpowiednich urządzeń szkolnych nie ma ustroju demokratycznego szkolnictwa. Siromnictwo nasze zarówno w sejmie, jak i w senacie — mówi na zakończenie dr. Kopciński — stoi na stanowisku uprzywilejowania oświaty wszystkim łaknącym jej, oraz dania

możliwości

MNIEJSZOŚCIOM NARODOWYM rozwoju swej kultury, języka i własnego szkolnictwa.

J. U.

Laboratorium lekarskie
D-amed. Hurwicza
Badania histopatologiczne nowotworów, wyskrobin itd.
Analizy moczu, krwi, płwocin itd
przeniesione zostało
na ul. **Wschodną 76**
(róg Narutowicza) telefon 1333.

A. Beker Piotrkowska 111
Telefon 12-32.

powrócił z Paryża z najnowszymi
modelami wiosennymi okryć
damskich i kostjumów.

Orły Państwowe

wykonane według najnowszego rozporządzenia rządowego w 3 rozmiarach.

Portrety Prezyd. R. P. Ignacego Mościckiego dla szkół i urzędów p.o.ca Skład Papieru

A. I. OSTROWSKI Piotrkowska 55



FRANCJA RADYKALIZUJE SIĘ

W szeregu państw, odnawiających w roku bieżącym — tym roku wyborów — swe parlamenty, pierwsza stanęła Japonia.

Za Japonią poszła Polska. Obecnie nadchodzi kolej Francji.

Na murach Paryża już pojawiły się pierwsze plakaty wyborcze. Maluczko a wielki 40 milionowy naród zakolysze się od namiętności, ścierających się w walce o najistotniejsze interesy polityczne, społeczne i gospodarcze.

Pierwsi w ogień walki wstępują wysłannicy kapitalizmu, błogosławieni święconą wodą klerykałów. Na ich czele kroczy, przy cichem poparciu ministerstwa spraw wewnętrznych, słynny sympatyk faszyzmu na gruncie francuskim: monsieur Kerillis.

Hasłem tego obozu jest i zapewne będzie do końca okresu wyborczego: walka przeciw komunistom i socjalistom!

Pod takim znakiem żywoły kapitalistyczne spodziewają się skupić najszerze masy mieszczaństwa, zainteresowanego w zachowaniu obecnych form społecznych.

Godząc w komunistów i socjalistów, prawica francuska, zdawałoby się, powinna współ-

ny front walki narzucić klasom pracowniczym, skubając cały proletariát na jednym odcinku kompani wyborczej.

Niestety: francuski ruch robotniczy tak samo, zresztą jak ruch robotniczy w Polsce i w innych krajach, rozbity jest so-wieckim „linem Moskwy.

Komuniści francuscy, łamiąc jednolitość świata robotniczego, stają jak narasurów-szej opozycji wobec socja-listów. Co więcej: postano-wili kampanię wyborczą zacząć właśnie od wypowiedzenia walki socjalistom!

Jakoż już dziś wiadomo, że narzelne kierownictwo partii komunistycznej specjalnym ka-zem zaleciło towarzysiom swo-im rzucić głosy swe przeciw socjalistom nawet w ten zas, gdy orzy ściślejszych wyborach, ważyć się będzie szala zwycię-stwa między socjalistą a kan-dydatem prawicy!

Wobec takich nastawień obu skrajnych skrzydeł: faszyzmu i komunizmu — nie dziwiego, że optymizm, panujący jeszcze niedawno w szeregach socjali-stycznych, znacznie stracił na rozpędzie. Stracił tem bardziej, że zarówno prawica jak komu-niści mają do dyspozycji po-każne fundusze na koszty agi-tacji wyborczej, gdy tymcza-sem socjalizm zdany jest wy-lącznie w dysponowaniu pie-niędźmi na usługę kieszeń ro-botnika francuskiego. Nie ma do rozporządzenia ani kredytu w bankach wielkiego kapitału, ani rezerwy finansowej w kasie Kominternu.

Na domiar radykalne kola mieszczańskie, które w poprzed-nich wyborach szły ramię w

ramię z rzeszą robotników, te-raz — czterech piątych swego zespołu — przystały do bloku Poincarego i rzuca swe głosy niewątpliwie na rzecz reakcji.

Jakkolwiek twardo kształ-tują się warunki walki wybor-czej dla socjalistów francuskich, orzedczasną byłoby rzeczą już dziś mówić o groźnej im porażce. Sytuacja jest dla nich trudna, ale nie beznadziejna.

Stabilizacja franka, doko-łana przez rząd Poincarego, zgromadziła wprawdzie w rękach tego rządu i w rękach jego szefa znaczny kapitał wplywów na opinję szerokich sfer społeczeństwa. Wplywów tych zaprzeczyc nie podobna.

Wszelako, z drugiej strony, każdy bezstronny obserwator życia Francji w okresie powo-lennym przyznać musi, że w ży-wiu tem wzastają niestannie ten-tencje lewicowe. Kąj cały radykalizuje się stopniowo, ale radykalizuje się niewątpliwie. Ośrodek ciężkości krocząc kro-kiem przesuwa się w kierunku żywiołów pracy, której siła, godność i walor społeczny ros-ną z miesiąca na miesiąc.

Czyż imię Poincarego, choć by najświetniejszy, otożone urokami, może powstrzymać

w rozwoju proces, który jest procesem dziejowym? Czy może stać się zawadą na drodze zdobywczego pochodu święta pracy?

Uwiąznięta przez Poinca-rego stabilizacja pieniądza oku-pywana jest wciąż niesłychanie wysokim wymiarem podat-ków, które kładą się swem orznięciem przede wszystkim na banki ludności pracującej i niezamożnej. Ci, którzy naj-więcej posiadają, w najmniejszym począgnięciu są stożni do świadczeń na rzecz uzdro-wienia skarbu. Popularność, oparta na takim fundamencie, długo trwać nie może!

Poza niesprawiedliwym spo-łecznym rozkładem ciężarów po-latkowych, należy wymienić klęskę wzrastającego bezrobo-cia i wzrastającej drożyzny: ferment, jaki klęski te powo-dują, do pewnych granic i tyl-ko do pewnego czasu, da się tłumić zwykłej gwieździe Poincarego.

Gdy ferment ten przysto-czy się w duszy ludu francus-kego w uczucie krzywdy, w żywy głos bólu i protestu, i gdy protest ów zanurzy gnie-wem, owym wspaniałym gnie-wem ulicy paryskiej, który tyle

już razy zatrząsł posadami Francji i Europy, wtenczas so-cjalizm francuski, odnajdując swą płomienną tradycję, będzie mógł, na własnej wsparty sile, sięgnąć po swą zasadniczą, tryumfalną zdobycz, której dziś szuka w kompromisach i so-luszach i którą przeto realizuje tylko w okrucinach, ulamkach i cząstkach.

J. Przemyski.

47 000 metalowców przystępuje dziś w Niemczech do strejku

BERLIN, 9 marca. (PAT). Zarząd berlińskiego związku robotników metalowych uchwalił dzia-łaj, nie czekając na ostateczną decyzję sędziego rozjemczego, rozszerzyć strejk, dzięki czemu wielkie zakłady koncernu A.E.G. oraz fabryki automobili „National“ zostaną objęte strejkami. skutkiem czego z dniem jutrzejszym zaprzestanie pracy 47.000 robotników.

Szef biura

samodzielny, poważny, energiczny, znający wszelką biurowość, buchalterję, korespondent polsko-niemiecki, kalkulator, organizator, dobry handlowiec przyjmie odpowlednią posadę. Zgłoszenia: „Poznańczyk“ do adm. „Głosu Polskiego“.

Roboty Drukarskie

i księgi specjalne (schemat) w najlepszym wykonaniu szybko i po cenach konkurencyjnych poleca



A. I. OSTROWSKI, Piotrkowska 55

33 Ogólno-Żydowski Blok Narodowy 33

Wszyscy żydzi w województwie łódzkim głosują dzisiaj tylko na listę czysto-żydowską

33

№ 33.

33

SYLWETKI WIELKICH LUDZI

Raymond Poincare

Od paryskiego korespondenta „Głosu Polskiego“

Za kilka tygodni wybory.

W kwitniu kilkanaście milionów francuzów stanie do urn wyborczych w celu wybrania nowej izby deputowanych.

W związku z tem uważamy za stosowne zapoznać czytelników naszych z najwybitniejszymi politykami i mężami stanu współczesnej Fran-cji. Będziemy oczywiście uwzględniać tylko osoby pierwszorzędne: przywódców, „leaderów“ stronnictw i obozów politycznych, jak np. Poincare, Leon Blum, Callaux, Herriot.

Sądźmy, że w ten sposób czytelnicy nasi będą mieli zarazem możność zapoznania się z sytuacją polityczno - ekonomiczną, panującą obecnie we Francji, oraz z historją III Republiki, gdyż w zapowiedzianych charakterystykach nieraz potrącać będziemy o te zagadnienia: stanowią one jakdyby tło, na którym rysować będziemy nasze sylwetki.

Na pierwszy ogień bierzemy Raymond'a Poincarego, wodza Bloku Narodowego, a zarazem szefa rządu „Jedności Narodowej“ i ministra finansów. (Redakcja).

Poincare jest rodem z Lotaryn-gii. Urodził się w roku 1860 w miasteczku Bar-le-Duc, niedaleko Verdun. Nazwisko jego pasuje do brzo do jego charakteru: poing-carre znaczy po francusku kanciasta pieść...

Doktor praw, absolwent nauk literackich, adwokat i dziennikarz — oto tytuły i zawody, które zdobył w krótkim przeciągu czasu dzięki usilnej i wytrwałej pracy, zanim dostał się do parlamentu.

Deputowanym wybrany został po raz pierwszy w roku 1887 (mając lat 27). Od tej chwili rozpoczął swoją wielką karierę polityczną, która wyniosła go w 26 lat potem na stanowisko premie-ra i prezydenta Republiki.

Umysł Poincarego odznacza się wielostronnością: człowiek ten był kilkakrotnie ministrem finansów, oświaty i spraw zagranicznych, a zatem resortów, niewiele mających wspólnego z sobą.

Ministrem został po raz pierw-

szy, mając lat 33. Matka jego, prosta kobieta małomiasteczko-wa, dowiedziawszy się o tem, nie była podobno wcale zadowolona z tego. Mówiła do swoich kum: — Mais dites donc, mesdames, est-ce une place pour un jeune homme comme Raymond? (ależ powiedzcie, panie, czy to jest po-sada dla młodego człowieka jak Rajmund).

Politycznie Poincare należał do obozu konserwatywnych republikańców, tak zw. „władekrystów“: wodzem ich był znakomity Waideck - Rousseau, sławny konserwatysta, który, stojąc na czele rządu w latach 1899 — 1902, wstawił się tem, że przeprowadził rewizję procesu Dreyfusa, czem doprowadził do reha-bilitacji skazańca, oraz tem, że zapoczątkował wielkie dzieło oddzielenia kościoła od państwa, co nastąpiło ostatecznie w roku 1905 już za rządów Emila Combes a i Rouvier'a.

Z biegiem czasu obóz ten przekształcił się w stronnictwo „Al-

liance Democratique“, którego honorowym prezesem był, między innymi, Poincare. Jest to stronnictwo dziś mocno reakcyjne pod względem socjalnym, lecz świec-kie i dość postępowe pod wzglę-dem politycznym, gdyż uznaje parlamentaryzm i demokrację polityczną. „Alliance Democratique“ wypisała na swoim sztandarze walkę z monarchizmem, klerykałizmem i z socjalizmem; stanowi ona jakdyby lewe, umiarkowane skrzydło Bloku Narodowego.

Poincare zbliżony jest ideowo do tego obozu. Społecznie - konserwatysta, lecz konserwatysta światły, potępiający klerykałizm i absolutyzm, stojący mocną stopą na gruncie parlamentaryzmu, praworzadności i swobód politycznych, szanujący Konstytucję i prawa obywatela.

Społecznie jest jednak Poin-care reakcjonista. Zwalcza socjali-stów i proponowane przez nich reformy. Podczas kampanii wyborczej 1924 roku posunął się tak daleko, że powiedział: „La Democratie et le Socialisme c'est le feu et l'eau“ (Demokracja i Socja-lizm — to ogień i woda)...

Najciekawsza jest jednak jego polityka zagraniczna. Tu rechuje go nacjonalizm i imperializm; taką była przynajmniej polityka Poincarego jako ministra spraw zagranicznych. Gdy w 1912 roku Poincare stanął po raz pierwszy na czele rządu i objął zarazem sprawy zagraniczne, w pacyfistycznych sferach Europy zapana-wał niepokój, a gdy w rok po-tem, na początku 1913, Poincare wybrany został prezydentem republiki, w Berlinie przyjęto ten wybór jako prowokację i wyzwanie...

Poincare był prezydentem pa-ństwa przez cały czas wojny. Nu-dził się w „klatce“ Elizejskiej: siedziba prezydenta, Palais d'Ely-

see, którą Poincare nazwał złotą klatką (cage d'or) z powodu szczy-plej władzy prezydenta Francji...

W roku 1920 lew lotaryński wyszedł wreszcie z tej klatki.

W dwa lata potem, w styczniu 1922, stanął na czele rządu, zajmując miejsce Brianda, który wbrew życzeniu prezydenta Milleranda dażył do porozumienia z Niemcami w sprawie odszko-dowań wojennych. Poincare pu-kazał niebawem Niemcom swoją „poing-carre“ (kanciasta pieść): wmaszerował do zagłębia Ruhry, które obsadził francuskimi inżynierami, żołnierzami i tankami.

Podobną politykę prowadził względem Sowietów, których nie chciał uznać. Nie pojechał nawet na konferencję genueńską w m. kwitniu 1922 r., nie chcąc zasiać przy jednym stole z Czarze-rinem; posłał do Genui swojego przyjaciela Barthou.

Komuniści francuscy obdarzyli Poincarego przydomkiem „Poin-care — la Ruhr“ (Poincare — Ruhra); dawniej nazywali go „Poincare — la Guerre“ (Poin-care — Wojna)...

Dziwna ironia losu zrzadziła, że Poincare musiał niedługo po-tem zaprzecić się swojej bołowej polityki względem Niemiec i So-wietów...

W maju 1924 roku Poincare przegrał wybory. Lewica wróciła do władzy, Herriot, a po nim Briand, wstąpił na drogę porozu-mienia z Niemcami i z Sowietami. Niemcom złagodzono warunki placenia odszkodowań na podsta-wie planu Dawesa, a Rosie so-wiecką uznano de jure i nawia-zano z nią stosunki dyplomatyczne. I rzecz ciekawa: gdy w lipcu 1926 roku Poincare stanął na czele rządu „Jedności Narodowej“ (koalicja radykałów z Blo-kiem Narodowym), obejmując w nim teke finansów, musiał uznać za fakty dokonane nową politykę

względem Niemiec i Sowietów.

Sprawy zagraniczne objął Briand, który nadal kontynuując swoją spokojną politykę wzglę-dem tych państw, dażąc do zbli-żenia z Niemcami i do normalne-go, pokojowego współzycia z Sowietami. Poincare natomiast, jako premier i minister finansów, nie miesza się do polityki zagranicznej i tem samem milcząco a-probuje politykę Brianda...

Tak więc, Poincare stał się z konieczności „lokarnista“. Dało to socjalistom powód do złośliwe-go przewzania nawróconego na Locarno premiera w następujący sposób: Poincaruhr, Poincarno, Poincarigolo...

W każdym razie fakt tego „na-wrócenia“ zanotować należy jako bezwzględnie dodatni objaw, świadczący o tem, że Poincare, nauczony gorzkim doświadcze-niem ubiegłych lat, wstąpił jed-nak na dobrą drogę.

Na zakończenie paru słów o powierzchnowości Poincarego...

Czytelnicy „Głosu“ znają go zapewne z fotografii. Jest małw, niepozorny, ubrany (jak na dobrego francuza przystało...) nie-dbale. Twarz ma wlecznie u-śmiechnięta, zakończona siwą bródką.

Mowy swoje czyta zawsze z kartki. Pomimo to, jest świetnym mówcą. Przemawia zinnym, aka demickim stylem (Poincare jest członkiem Akademii Francuskiej). Głos ma ostry i nieprzywimny. Chód posiada młody i energiczny, pomimo swoich 68 lat.

Ciekawe, że człowiek ten, któ-ry wszak przegrał wybory w roku 1924, dziwnym zrzadzeniem losu przeprowadza znów wybo-ry; tym razem nie jako szef rządu prawicowego, lecz koalicyjnego.

R. Winter.

Dziś wybory do Senatu.

Województwo łódzkie wybiera 8-miu senatorów.

Dziś odbywają się wybory do senatu. Łódź wraz z województwem łódzkim wybiera 8 senatorów. Głosowanie odbywa się w tych samych komisjach i w tych samych lokalach, co zeszłej niedzieli do sejmiku.

Wczorajsza sobota, jako przed dzień wyborów do senatu, odznaczyła się intensywnie prowadzoną akcją wyborczą komitetów wyborczych.

Akcję tę cechują rozleglejsze rozmiary, co jest naturalnym wobec rozszerzenia okręgu wyborczego do senatu na teren całego województwa łódzkiego.

Z tej okoliczności wynika również, że kampania nie może być ściśle lokalną i dlatego merytorycy ugrupowań rozjeżdżali po całej prowincji, gdzie przemawiali na wiecach i masówkach.

Należy nadmienić, że agitacja do senatu pod względem intensywności nie dorównuje kampanii sejmowej.

Istnieją słusznie uzasadnione horoskopy, przewidujące, że dzisiejsze wybory senackie potwierdzą w całej rozciągłości zwycięstwo, odniesione w ub. niedzielę przez P. P. S. i „Wyzwolenie”, a klęskę tych grup, które z trudnością zdobyły podczas wyborów sejmowych jeden lub dwa mandaty. (g)

Oficjalne wyniki wyników wyborów będą ogłoszone d. 15 marca

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje: Oficjalne ogłoszenie wyników wyborów do sejmiku i senatu nastąpi dnia 15 marca r. b.

Konfiskaty plakatów wyborczych P. P. S.

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje: W dniu wczorajszym komisariat rządu skonfiskował w Warszawie plakat wyborczy P. P. S., omawiający w bardzo ostrych słowach działalność ks. Zdzisława Lubomirskiego, który, jak wiadomo, kandyduje do senatu z Warszawy, na drugim miejscu listy bloku rządowego. Jednocześnie wczoraj wydział ósmy, karny, sądu okręgowego zatwierdził konfiskate plakatów komitetu wyborczego obrony klasowych interesów pracowników umysłowych listy nr. 2.

Dodać należy, że treść plakatów

w formie odezwy była ogłoszona w swoim czasie w „Robotniku” i w setkach tysięcy drobnych ulotek. Ani „Robotnik”, ani ulotki konfiskacie nie uległy.

67 posłów socjalistów w Sejmie

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje: W związku z ostatnimi sprostowaniami okręgowych komisji wyborczych, ogólna liczba mandatów P. P. S. w sejmie wzrosła do 67.

Między innymi uzyskali socjaliści mandat w województwie poleskim, gdzie wybrany został z „dwójki” b. minister spraw zagranicznych p. Leon Wasilewski.

Żydzi w nowym sejmie

Nie wpuszczą do klubu posłów, którzy przeszli z list nieżydowskich. — Osoba Marsz. Piłsudskiego gwarantuje uregulowanie kwestii żydowskiej

„Moment” ogłasza wywiad z b. prezesem Koła żydowskiego posłem A. Hartglasem.

W wynikach wyborów — oświadcza Hartglas — musimy dążyć do zmiany ordynacji wyborczej w tym kierunku, by Żydzi byli równouprawnionymi obywatelami. Sądzę, że wszyscy posłowie żydowscy, wybrani przez listy żydowskie, powinni występować solidarnie, w przeciwnym bowiem razie pozbawieni będą znaczenia. Do klubu żydowskiego w nowym sejmie nie będą mogli należeć posłowie, którzy otrzymali mandaty z list nieżydowskich. Klub żydowski zajmie przychylny stanowisko wobec rządu, o ile rząd, posiadając tak wielką reprezentację w parlamencie, urzeczywistni

w końcu zobowiązania, które przyrzekł spełnić min. Bartel w swym exposé z dnia 19 czerwca 1926 r. Dotąd rząd nie załatwiał postulatów żydowskich z przyczyn taktycznych, nie chcąc włożyć w dłonie endecji atutu o „żydowskim argumencie”. Obecnie, po przeprowadzeniu przez jedyną 128 posłów, wypowiedź ta odpada. Gdyby rząd nie spełnił postanowień zawartych w konstytucji odnośnie do Żydów, to świadczyłoby o tym, iż sanacja nie jest lepszą od endecji, jeśli chodzi o Żydów. Ałoli osoba Marsz. Piłsudskiego daje gwarancję, iż rząd przystąpi do uregulowania kwestii żydowskiej w Polsce, a reprezentacja żydowska będzie mogła poprzeć wysiłki rządu.

M. GURT

Piotrkowska 59, Telefon 41-73.

Powrócił z Paryża
Z wielkim wyborem najnowszych modeli i fasonów na sezon wiosenny i letni.

Sabotaż w kopalniach sowieckich.

W Zagłębiu Donieckim wykryto organizację kontrorewolucyjną.

MOSKWA 10 PAT. Prokurator Najwyższego Trybunału ZSSR ogłosił komunikat, dotyczący organizacji kontrorewolucyjnej, wykrytej w okolicach Szachty w Zagłębiu Donieckim, która zajmowała się dezorganizacją i niszczeniem przemysłu węglowego Zagłębia. Śledztwo ustaliło, że centrum organizacji znajduje się zagranicą i składa się z byłych właścicieli i akcjonariuszy przedsiębiorstw węglowych w Zagłębiu Donieckim, którzy utrzymują ściśle stosunki z szeregiem agentów rozmaitych firm przemysłowych niemieckich oraz polską służbą wywiadowczą (departament d'intelligence politique polonaise). Agentami tej organizacji na terenie ZSSR byli inżynierowie, technicy, starsi górnicy oraz liczni robotnicy, którzy otrzymywali regularne płace od swych dawnych panów, jak również specjalne wynagrodzenia od cudzoziemskich agentów szpiegowskich.

Przez długi szereg lat organizacja ta zajmowała się złośliwym sabotażem, dezorganizując gospodarkę węglową przez nieracjonalną rozbudowę, zbyteczną zatrata kapitałów oraz w drodze bezpośredniego niszczenia szybów, kopalni i zakładów doń należących.

Wzniesiono więc pożary i wybuchy w kopalniach, psuło maszyny i eksploatowano szyby całkowicie zużyte, zaś szyby o większej wydajności zasypywano. Za granicą zakupywano zbyteczne narzędzia, jak uprz. w Ameryce na

byto transport maszyn, które mogły być zastosowane jedynie do pokładów twardych, a które użyte zostały do pracy na pokładach miękkich.

Śledztwo ustaliło, że wszędzie tam, gdzie organizacja zdołała umieścić swych pracowników, poziom produkcji i potęga finansowa przedsiębiorstwa spadały w sposób

katastrofalny. Spiskowcy starali się również pogorszyć warunki życia robotników, oszukując ich świadomie i wyznaczając im płace, które doprowadzały do strejku. Członkowie zbrodniczej organizacji zostali aresztowani, a całą sprawę przekazano Trybunałowi Najwyższemu.

Koniec sesji w Genewie

Rada Ligi załatwiła incydent w St. Gothard

Stressemann konferuje z min. Zaleskim

GENEWA, 10 (Pat) Rada Ligi narodów zakończyła wieczorem 49 pracowną sesję. Na ostatnim posiedzeniu zapoznano się ze sprawozdaniem komisji trzech w sprawie incydentu w St. Gothard. Sprawozdanie to przedstawił Baelerts van Blockland.

W sprawozdaniu tem stwierdzono, że komisja musi uzyskać dodatkowe informacje od rządu węgierskiego. Owe materiały do datkowe komisja rozpatrzy na posiedzeniu, które zwołane zostanie i o ile uzna to za wskazane — wysła na miejsce rzeczoznawców z posrd. funkcjonariuszy organów,

ligi narodów. Ostateczny raport komisja przedstawi przed czerwcową sesją rady ligi. Delegaci Rumunii, Jugosławii, Czechosłowacji oraz generał Tanczes w imieniu Węgier zaakceptowali sprawozdanie. Rada ligi przyjęła następnie sprawozdanie jednomyślnie, załatwiając ku ogólnemu zadowoleniu jedną z najtrudniejszych spraw, jakimi się dotychczas zajmowała.

Stressemann opuszcza Genewę w poniedziałek. Przed wyjazdem konferować będzie z ministrem Titulescu i Zaleskim.



18 czy 35?

Krótkie włosy, smukła figura i odpowiednia sukienka odmładzają kobietę. Często nie wiemy, czy kobieta ma lat 18, czy 35? Kobiety nowoczesne wiedzą, że nic tak nie odmładza, jak starannie pielęgnowana fryzura i dlatego używają zawsze Shampoo Elida, który nadaje włosom jedwabistą miękkość i puszystość.

Uwaga: Sprzedajemy obecnie także Shampoo à la camomile dla blondynek (złote opakowanie)

SHAMPOO ELIDA



Włamanie do Kasy uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

KRAKÓW, 10 (Pat) — Dziś w nocy niewyśledzeni sprawcy dokonali włamania do kasy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Złodzieje po rozpruciu kasy wertheimowskie skradli z górnej półki 20 dolarów. Na dolnej półce było 560 zł. których kasiarze nie zauważyli.

Miljonowe nadużycia w Orbisie

Aresztowano Tadeusza Dutkiewicza.

Z Warszawy donoszą: W dniu wczorajszym w godzinach rannych delegat komisji nadzwyczajnej do walki z nadużyciami, sędzia lwowski sądu okręgowego, dr. Aleksander Lindert, aresztował w lokalu nadzwyczajnej komisji, przy ul. Narlewickiej 2, kontrolera ministerstwa komunikacji, Tadeusza Dutkiewicza, pod zarzutem współwiny w nadużyciach popełnionych na szkodę skarbu państwa przez spółkę akc. „Orbis”.

Straty skarbu z tytułu powyższych nadużyć przekraczają sumę 1 miliona zł. i datują się jeszcze od r. 1925.

Aresztowany kontroler Dutkiewicz miał sobie powierzony nadzór bezpośredni z ramienia ministerstwa komunikacji nad działalnością „Orbisu”.

W związku z tem nadużyciami spodziewane są we Lwowie i Warszawie dalsze sensacyjne aresztowania.

Wybory do rady kolejowej odbędą się w drugiej połowie marca.

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje: Ministerstwo komunikacji wyznaczyło wybory do państwowej rady kolejowej, do której wejsz ma 12 przedstawicieli większych miast polskich, 16 od samorządów

powiatowych, 30 od organizacji gospodarczych i td.

Wybory odbyć się mają w drugiej połowie marca, tak aby rada mogła się zebrać 1-go kwietnia bież. roku.

Smiały napad na bank w biały dzień w centrum miasta Wiednia

WIEN 10-3 A.W. Dzisiaj, w biały dzień, bowiem około godz. 3-jej po południu, na jednej z najbardziej załudnionych ulic Wiednia na Kolowratring, przed dom bankowy Rosenberga zajeżdżało eleganckie auto, z którego wysiedli dwaj młodzi, dobrze ubrani panowie, z rewolwerami w rękach.

Wszedłszy do lokalu banku, steroryzowali dwie obecne w kasie urzędniczki, zabrali znajdujące się w kasie pieniądze, spokojnie opuścili lokal banku i odjechali. Policja całego miasta nie wpała na trop smiałych bandytów. Wysokość skradzionej sumy, która stanowiła zawartość kasy, nie została do t. ustalona.

Maksym Gorkij ministrem oświaty rządu sowieckiego

RYGA, 10-3 Ryskie „Słowo” podaje z Moskwy wiadomość o dymisji komisarza ludowego oświaty Łunaczarskiego, którego następcą ma być znany pisarz Maksym Gorkij.

Dekret o dymisji Łunaczarskiego i nominacji Gorkiego ogłoszony będzie 1-go kwietnia.

Zamsze
we wszystkich kolorach do przybrania pań, kostiumów i sukien
NADESZŁY
N. NEUMAN
Zawadzka 25.

Program wojkowy ZSSR.

Komisarz Woroszyłow o armii czerwonej

Z okazji 10-cio-letniego jubileuszu armii sowieckiej, wygłosił komisarz ludowy dla spraw wojskowych, Woroszyłow, ciekawe przemówienie na temat obecnego stanu wojsk sowieckich i programu wojskowego na dalszych 10 lat. Podajemy z przemówienia tego kilka najciekawszych wyjątków.

Czerwona piechota, wychowana na tradycjach wojskowych wojny domowej i zachowująca nadal swoją ruchliwość i zdolność bojową, stała się, po przeprowadzeniu reformy w roku 1924, silnym i nowoczesnym narzędziem obrony, przyswoiła sobie nowoczesną taktykę grupową i nowe metody walki strzeleckiej. Kawaleria czerwona polepsza swoje przygotowanie wojskowe i uzbrojenie, zwiększa liczbę koni i zachowuje sobie dawniejszą, uznaną zdolność bojową.

Także przeprowadzono reorganizację artylerji, przeprowadzono ulepszenia techniczne, przygotowano ją do nowych metod walki, dzięki czemu stała się ta broń bardzo ważnym elementem w armji proletariatu.

W ostatnich latach poświęcamy stale większą uwagę lotnictwu i oddziałom technicznym. Równolegle z wzrostem przemysłu wzrasta techniczne uzbrojenie armji i udoskonalają się specjalne oddziały techniczne, jak na prz. kolejowe i saperskie.

Dwumilionowa organizacja publiczna „Osawiechim” oddaje armji wybitną pomoc materialną i specjalnie wielkie usługi przemysłowi lotniczemu i chemicznemu.

Omawiając najbliższe zadania armji powiedział Woroszyłow:

„Wchodząc w okres drugiego dziesięciolecia armji sowieckiej, będziemy w dalszym ciągu pracować w kierunku zagwarantowania państwu bezpieczeństwa pod każdym względem i będziemy dążyć przede wszystkim do wprowadzenia udoskonaleń technicznych we wszystkich oddziałach armji czerwonej.

W następującym okresie będziemy więcej niż kiedykolwiek nawiązywać do naukowe traktowanie pracy wojskowej. W nowym dziesięcioleciu zostało nam stare zadanie: Służyć z bronią w rękę rewolucji i w ten sposób zapewnić rozwój komunizmu.

□□□□□□□□□□□□□□□□

Wasz akumulator
winien być starannie pielęgnowany.

Akumulatornia RADIO-LLOYD
Przejazd 8, tel. 50-08,

sprawdza przed i po ładowaniu
1 gęstość kwasu
2 poziom kwasu
3 stan elektrod
4 napięcie

każdorazowo natłuszcza zaciski wazeliną. 1152-8

Biurowo Elektrotechniczne J. Kaczmarski

Biurowo elektrotechniczne pod powyższą firmą egzystuje już od roku 1900 i cieszy się stale pełnym zaufaniem swych klientów. Skład jest stale zaopatrzony we wszelkie artykuły elektrotechniczne pierwszorzędnych gatunków. Sprzedawane są one po cenach b. przystępnych.

Biurowo radio-elektrotechniczne A. Gotlibowski

W roku 1917 powstała w Łodzi firma elektrotechniczna A. Gotlibowski, która dzięki swej sumienności cieszy się wielkim wzięciem.

W zakres działalności wspomnianej firmy wchodzi w pierwszym rzędzie wszelkiego rodzaju instalacje i reperacje. Firma A. Gotlibowski w dziale sprzedaży detalicznej kładzie główny nacisk na dobór pierwszorzędnych części radiowych.

Kiereński o sobie
Spotkanie z Mikołajem w Carskim Siole -- niespodzianka rewolucji bolszewickiej

W tych dniach wyszła w języku angielskim książka, zawierająca wspomnienia Kiereńskiego, obejmująca okres od upadku monarchji do ustalenia się bolszewickiego absolutyzmu. W książce tej Kiereński opisuje swą wizytę w Carskim Siole. Było to w końcu marca. Obejrzawszy pałac i zaznajomiwszy się z systemem ochrony, Kiereński zwrócił się do marszałka Benkendorfa z prośbą o ułatwienie mu widzenia się z cesarzem i cesarżewią.

— Hr Benkendorf — pisze Kiereński — udał się do cesarza. A ja pozostałem w jejnym z salonów. Po chwili powrócił i oświadczył, że cesarz mnie prosi. Otworzył drzwi i sam zatrzymał się na progu. Cała rodzina cesarska znajdowała się w sąsiednim pokoju skupiwszy się zakłopotana przy oknie obok okrągłego stołu. Gdy wszedłem zaczął iść ku mnie cesarz, ubrany po wojskowemu, na twarzy cesarza malowało się zakłopotanie, które usiłował maskować niepewnym uśmiechem. Na progu pokoju, w którym go oczekiwałem, zatrzymał

się, jak gdyby nie wiedział, co robić ze sobą. Zrozumiałem od razu trudną sytuację cesarza, oraz zakłopotanie rodziny cesarskiej, pozostawionej sam na sam z okropnym rewolucjonistą. Poszedłem szybko na spotkanie Mikołaja II, uśmiechnąłem się, podałem mu rękę, przedstawiając się jednocześnie:

— Kiereński,

Cesarz mocno uścisnął mi rękę, uśmiechnął się, widocznie już uspokojony i zaprowadził mnie do swej rodziny. Cesarzewi i wielkie księżniczki przyglądali mi się z wielkim zaciekawieniem. Cesarzowa, wysoka, dumna, wyciągnęła do mnie rękę wolno, jakby z przymusem. Począłem się informować o zdrowie cesarskiej rodziny, komunikując, że krewni cesarza nieukoją się jego losem. Przrzekłem im na tychmasz donieść wszystko, co cesarz zechce. Mikołaj II-gi pytał się o sytuację wojenną i życzył mi powodzenia na moim nowym, tak odpowiedzialnym stanowisku.

Bardzo ciekawa jest ta część książki, w której Kiereński pisze o

początku rewolucji. W tym czasie Kiereński wysuwał się na plan pierwszy, powinien być więc wiedzieć co się około niego dzieje. Tymczasem okazuje się, że rewolucja wybuchła dla Kiereńskiego i dla najbardziej czynnych rewolucjonistów zupełnie niespodziewanie. Pisze on między innymi:

„Jedenastego marca tak zwane informacy biuro partji lewicy zebralo się w swoim mieszkaniu w godzinach wieczornych. Na posiedzeniu tem ludzie, którzy za parę dni stali się najbardziej zdecydowanymi rewolucjonistami, stwierdzili kategorycznie, że ruch rewolucyjny słabnie; że robotnicy nie interesują się zupełnie demonstracjami żołnierzy, że w najbliższym czasie nie należy oczekiwać wybuchu rewolucji; że wreszcie oaly wysiłek przywódców rewolucji winien być skierowany na propagandę, aby w odpowiedniej chwili wywołać rewolucję...”

Tymczasem rewolucja zaczęła się w parę godzin później. Nikt nie był na nią przygotowany.

Porozumienie Włoch z Węgrami przewiduje powiększenie tych krajów kosztem Austrii

Odpowiedź Mussoliniego na przemówienie kanclerza Seipla wywarła w Austrii silne wrażenie. Kwestja południowego Tyrolu staje się wbrew woli kół austriackich, powodem antagonizmu włosko-austriackiego.

Groźby, które Mussolini zastosował pod adresem Austrii i Niemców, mieszkających w południowym Tyrolu, nie uważa się za pusty frazes; austriacka realna polityka musi się z niemi liczyć, jako z faktami.

Nie ulega wątpliwości, że w południowo-tyrolskiej kampanji przychodzą w Austrii do głosu w wielkiej mierze motywy pangermańskie i ant-faszystowskie — socjalistyczne, jednakże z drugiej strony coraz silniej i wyraźniej zaczyna się uwydatniać antiwłoskie stanowisko tych kół austriackich, które z samego początku do incydentu tego nie angażowały się zupełnie.

podległości Republiki austriackiej. Charakterystyczny jest fakt, że poglądy te zdobywają sobie prawo obywatelstwa także w krajach zachodnio-alpejskich, które dotychczas otwarcie wyrażały sympatje dla faszystów, będąc zarazem kolebką austriackiego ruchu faszystowskiego.

Groźba Mussoliniego, że na myśli się jeszcze zanim wyrazi swoją zgodę na pozwolenie Austrii zaciągnięcia nowej pożyczki zagranicznej, wywołała w pewnych kółach austriackich przynębiające wrażenie: kolia te uważają manifestację parlamentu austriackiego za krok bardzo niefortunny, który przyniesie Austrii więcej szkody niż korzyści.

Austrija potrzebuje koniecznie pożyczki zagranicznej, w tej kwe-

stji głos Włoch ma znaczenie nie najmniejsze, nie było więc z punktu widzenia politycznego mądre — według zdania tych kół — drażnić Włochy przed uzyskaniem pożyczki. Niektóre pisma przyniosły ostatecznie wiadomość, że kanclerz Seipel odpowie w najbliższych dniach Mussolinemu; kolia polityczne jednak nie przypuszczają takiej możliwości, bowiem zaostrożnie naprężenia stosunków z Włochami nie leży absolutnie w interesie Austrii.

Odpowiedź Mussoliniego, jak i podróz kanclerza Seipala do Pragi dostanie się jeszcze na porządek dzienny obrad głównej komisji parlamentu austriackiego, przy której to okazji sprawa ta zostanie zakończona.

A. R.

Wiadomości sportowe

Polonia — Turysty
Zapowiedź przyjazdu do Łodzi sympatycznej drużyny K. S. Polonia warszawskiej, która zdołała już sobie zaskarbić względy sfer sportowych łódzkich wywołała zrozumiałe zainteresowanie.

Makabi zwyciężyła w podnoszeniu ciężarów zdobyła mistrzostwo Łodzi
W lokalu klubu „Makabi” odbyły się zawody o mistrzostwo wojew. łódzkiego w podnoszeniu ciężarów. Udział brali zawodnicy: „Makabi”, „Sity” i „Sokoła”.

Dotychczas rozegrane spotkania miały charakter wybitnie treningowy i właściwym otwarciem sezonu można nazwać mecz towarzyski Turystów z Polonią Drużyna gości, która w ostatnich czasach, rozporządzając świetnymi tyłami, szwankowała w ataku, pozyskała dwie pierwszorzędne jednostki: Dittmara (dawniej I. F. C.) i Seichtera (dawniej Cracovia).

Ostateczny skład w jakim przybyła Polonia, a który bezprzecnie jest najsilniejszym, przedstawia się następująco:

Wielki triumf święciła „Makabi”, dowodząc raz jeszcze, że jej zawodnicy nie mają godnych siebie konkurentów. Ogółem „Makabi” zdobyła 4 pierwsze miejsca, 4 drugie i 2 trzecie, „Sity” zaś zdobyła pierwsze miejsce w wadze ciężkiej, (w której Makabi nie startowała) jedno drugie i trzy trzecie.

Kisielniński — bramka; Bulanow II Miączynski — obrona; Loth IV, Jeliski, Nowikow — pomoc, wreszcie Krygier, Enichowicz, Dittmar, Seichter, Zimowski — atak. Rezerwę stanowi Maderski.

Osiągnięto następujące wyniki i Waga piórkowa: Wajnrgarten — 234,5 kg. Wajnwurcel — 205,5 kg. Fiszer — 184,5 kg. wszyscy z „Makabi”.

Turyści pozostawiając tylnie szeregi bez zmian poczynili pewne przesunięcia w linii ataku: na prawym łączniku wystąpił były reprezentacyjny gracz Łodzi, Frydman, miejsce zaś Ałaszewskiego, który uległ kontuzji, zajmie Walter. Skład drużyny przedstawiał by się następująco:

Waga lekka: Winnykamień i Dudkiewicz obydwa z „Makabi” 244 kg. i 237,5 kg., Raksyk (Sity) — 221 kg.

Michalski I — Karasiak, O. Kubik — Hinc, Kulawiak, Kahan — St. Kubik, Balczewski, Walter, Frydman, Michalski II. (Rezerwa — Ałaszewski, Błaszczyński).

Zawody powyższe odbędą się na boisku W. K. S. o godz. 8 po poł. Sędziować będzie p. Raettig.

Waga średnia: Langer, Krüger i Ajzenberg (wszyscy z Makabi) 259,5 kg., 223 kg. i 216,5 kg.

Waga półciężka: Sztern i Minc (Makabi) 266 i 263 kg., Zurek (Sity) 256,5 kg.

Waga ciężka: Turek, Mroźewski i Kurpetowicz (wszyscy z Sity) 278 kg., 254,5 kg. i 221 kg.

Sokół nie zdobył żadnego miejsca. Sędziował p. Harudziński z Sity.

Zawody cieszyły się wielkim zainteresowaniem.

Dr. Georg Seibt, Berlin
Największe na kontynencie zakłady radio-techniczne

Dr. Jerzy Seibt należy do międzynarodowych pionierów radio-techniki. Urodzony w roku 1874, po ukończeniu politechniki w Charlottenburgu, został Seibt asystentem swego nauczyciela, prof. Slaby, współpracując przy opracowaniu systemu Slaby-Arco.

Badając z prof. Slaby zmienność fal, Seibt pierwszy zastosował cewki do anteny odbiorczej. Potem opatentował w Ameryce stację iskrową. Z laboratorium politechniki przechodził Seibt do „A. E. G.” gdzie buduje pierwsze stacje nadawcze marynarki niemieckiej.

Posiadając już szereg cennych patentów specjalnych, Seibt udaje się do Ameryki, gdzie pracuje w koncercie Foresta nad zagadnieniami telefonji bez drutu, stwarzając swój system iskrowy, słowny później w marynarce amerykańskiej.

Po powrocie do Europy, w r. 1910, zakłada Seibt własne laboratorium, które rozwinięło się w potężne zakłady przemysłowe, dziś największe na kontynencie w dziedzinie radjotechniki.

Z wynalazków Seibta wymieniać należy przede wszystkim pierwsze kondensatory, o rotorze i statorze, frezowanych z jednego kawałka. Opatentowane przez Seibta udoskonalenie słuchawek przyczyniło się do powiększenia ich czułości o 50 procent. Dalszemi wynalazkami Seibta są warjometr (1904 r.) i układ anteny aperiodycznej. W roku 1911 Seibt opatentował eliminator falowy, właśnie dziś używany w radjofonji.

Seibt też wynalazł głośnik bez tubowy o specjalnej membranie aluminiowej. Dotychczasowa nieznużona praca twórcza Seibta znalazła wyraz w przeszło 300 patentach, stawiając go w dziedzinie twórców techniki. Długi szereg genialnych wynalazków Seibta stanowi fundament współczesny radjofonji praktycznej.

Seibt należy do tych nielicznych szczęściwców, ak Edison i Ford, którym udało się stworzyć dla urzeczywistnienia swych wynalazków własne potężne zakłady przemysłowe.

Firma Seibt zainteresowała się też ostatnio rynkiem polskim i utworzyła generalne przedstawicielstwo na Rzplita Polska w Łodzi p. f. „Radjo-Lloyd” przy ulicy Przejazd nr. 8.

Wyroby Seibta znalazły w kraju duży pokup rozchodząc się w szczególności dużych ilościach specjalnie na Pomorzu i Górnym Śląsku, w których to dzielnicach Seibt posiada wyrobioną renomę.

Turyści II — Hasmonea.

Dziś o godz. 11 przed południem na boisku przy ulicy Wodnej odbędą się zawody towarzyskie między kombinowaną drużyną Turystów i Hasmonea.

Jak widzimy mistrz Łodzi zabrał się porządnie do pracy.

Turniej szachowy w Łodzi

W pierwszej rundzie grupy zwycięzców wyniki były następujące

Appel wygrał u Szpiry, Frydman u Wajlanda, Dresler u Riedla i Zajde u Markowicza.

Węgrzy wymierają

Ostatnie dane państwowego instytutu statystycznego wykazują jasno ubytek ludności na Węgrzech. Mowa jest co prawda chwilowo tylko o stolicy, ale według wiadomości, dochodzących z prowincji, i sam sytuacja nie jest lepszą.

W roku 1927 wynosił w Budapeszcie naturalny przyrost ludności 2.442, podczas — kiedy w roku 1926 przyrost ten wynosił 4.810. Zapotrzebowanie pierwszej pomocy wzrosło w Budapeszcie o 6.000 wypadków.

„Anastazjada“ Czy Czajkowska jest córką cara

Paryż, w marcu.

Podróż A. Czajkowskiej, uważanej przez różne osobistości za uratowaną córkę ostatniego cara rosyjskiego Mikołaja II, Anastazję, do Ameryki, wywołała w prasie europejskiej nowe zainteresowanie w sprawie wypadków w Jekaterynburgu, które z zaskoczeniem stały się stałe jeszcze nie są wyjaśnione.

W Berlinie badają sprawę „księżniczki Anastazji” nie tylko osoby należące do dawnej rodziny carskiej, ale także urzędy policyjne, dalej znany prawnik rosyjski, K. J. Sawicz, wychowawca dzieci carskich francuz Gilliard i inne osobistości, które miały dawniej styczność z petersburskim dworem cesarskim. Pomimo to opinia publiczna nie dowiedziała się niczego pozytywnego.

W tych dniach urządził rosyjski dziennik paryski „Rossija” ankietę, w której wzięły udział wszystkie osobistości, które brały udział w dochodzeniach, a żyją obecnie we Francji.

Księżna Marja Pawłowna, przebywająca w Paryżu oświadczyła, że według niej Czajkowska nie jest księżniczką Anastazją, choć się za nią podaje. Podczas pobytu w Paryżu Czajkowska nie pokazała się nikomu z członków rodziny carskiej. Księżna Marja uważa ją za osobę psychicznie chorą.

F. P. Jusupow przytacza cały szereg dowodów, które wywracają legendę o uratowaniu księżniczki Anastazji. Książę Jusupow nazywa Czajkowską „samozwańczynią” i przytacza: Dr. Kostrycki, były dentysta rodziny carskiej, po zbadaniu zębów Czajkowskiej oświadczył, że księżniczka Anastazja miała zupełnie inny układ zębów. Dalej Czajkowska nie umie po angielsku, z trudnością mówi po rosyjsku, za to zupełnie dobrze po niemiecku. Na dworze petersburskim rozmawiano codziennie po angielsku, powinna więc znać ten język. Po niemiecku mówiły córki carskie zawsze bardzo słabo. „Odsierwowałem Czajkowską przez dwie godziny u ks. Lichtenberga — mówi książę Jusupow — i mogę zareczyć, że niema ona żadnej z właściwości księżniczki Anastazji”.

Na zapytanie komu należy na rozsiewaniu tendencyjnym fałszywych wiadomości, oświadczył książę

ze Jusupow, że są to prawdopodobnie jakieś ukryte cele polityczne, bowiem o żadnych korzyściach materialnych nie może być mowy. W angielskich bankach niema żadnych carskich pieniędzy, jakkolwiek się o nich tyle kiedyś mówiło. Stwierdził to zresztą były rosyjski minister finansów Bark, który obecnie w angielskim świecie finansowym zajmuje wybitne stanowisko.

Były prezes rosyjskiego gabinetu ministrów hr. W. Kokowcew

na skierowane do niego w tej sprawie pytanie odpowiedział, że jest przekonany, że księżniczka Anastazja zginęła razem z resztą rodziny carskiej w więzieniu w Jekaterynburgu.

Dziennik „Rossija”, po zreanimowaniu wyników ankiety dochodzi do przekonania, że w historii oszustw XX stulecia, zajmie „Anastazjada” jedno z pierwszych miejsc.

T. Rut.

Grecja szuka kata

W więzieniach greckich przebywa obecnie 29 osób skazanych na śmierć. Wyroku tego jednak nie można wykonać, ponieważ Grecja nie ma kata. Ustawa przewiduje uśmiercanie za pomocą gilotyny, a tylko w ostatnich latach wykonywano wyroki śmierci przez rozstrzelanie.

Obecnie jednak grecki minister spraw wojskowych sprzeciwił się wyznaczaniu żołnierzy dla rozstrzelania skazanych, uważając to za poniżające dla żołnierza. Ponieważ grecy większością uznają vendettę, nie może zostać katem

żaden grek i dlatego rząd grecki rozpisal na posadę kata konkurs publiczny.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Radjo odbiorniki

akumulatory, baterje, prostowniki, — słuchawki, lampy katodowe — EDWARD TELATYCKI Piotrkowska 48, tel. 10-63. Warsztaty reperacyjne radio, ładowanie akumulatorów.

SALA FILHARMONJI

Telefon 13-84.

W Srode,

dnia 14 marca

Przyjeżdża

UKRAIŃSKI

CHOR

pod dyrekcją

DYMITRA KOTKA

Szczegóły w programach

Bilety od zł. 1 do 6 zł. sprzedaje kasa Filharmonji.

Turcja się umoralnia... Policja wydała zarządzenia, które życie przekreśla

(Specj. służba koresp. „Głosu Polskiego“)

„Oдноне czynnik” uchwaliły oczyścić Stambuł ze wszystkich brudów moralnych.

Wojna karciarzom, żebrakom! Wojna prostytutce! Niech żyje moralność.

Tylko, że z tem wprowadzeniem moralności sprawa jest niełatwa...

Jak zabronić ludziom zgrywania się, jeśli im na tem tak bardzo zależy? Kasyno „Ildis” zamknięto z rozporządzenia policji. Nigdy jeszcze nie grano w domach tureckich tak wysoko jak obecnie.

Z żebrakami stambulskimi nikt sobie jeszcze nie dał rady. Małe cyganki z ulicy „Niepodległości” (tak się teraz nazywa wielka ulica w Perze) śmieją się w kulak z policji.

Opilstwa nie można znów zwalczać ze zbyt wielką bezwzględnością: Monopol spirytusowy powinien przynosić zyski.

Pozostaje tedy walka z prostytutką. Zaraz się przekonamy co może wytrwać i gorliwość.

Do pracy! Gdzie jest siedlisko tego zepsucia? Oczywiście w domach publicznych. Najlepiej byłoby je zamknąć, ale na tem tle zrobiono już nieraz złe doświadczenia. Trzeba jednak od czegoś zacząć. Zbadajmy przedewszystkiem personalia tych dziewcząt.

Aha! Te damy dzielą się na dwie wyraźnie rozdzielone kategorie. Turczynki i cudzoziemki.

Cudzoziemki utraciły już wiele praw w Turcji. Stracą tedy prawo do prostytucji.

Ile ich jest? Trzysta pięć Precz z niemi!

Trzysta pięć zagranicznych prostytutek musi do końca lutego opuścić Turcję.

Najwyższym dostojnikom państwa rzędna miny. Każdy z nich miał wśród cudzoziemek przyjaciółkę. A każda z nich niejednego przyjaciela w sferach wpływowych.

Co też ten dyrektor policji wyrabia. Doprawdy niema już nic lepszego do roboty. Jak to można odrazu czegoś zabronić, co tak długo było tolerowane.

Matrony zagrożonych domów uśmiechają się. Spokojnie panienki, spokojnie!

Dzięki niech będą Allahowi... Tych trzysta pięć dam może zostać w Turcji dłużej, niż do pierwszego marca. Termin został przedłużony o trzy miesiące.

„Dla przygotowania podróży” — brzmi motyw urzędowy. Za trzy miesiące zobaczymy, co z tego wyniknie.

W styczniu zaarrestowano w Angorze 100 robotników, węgrów — komunistów. Postanowiono ich wydalic z granic Turcji. Zadane jednak państwo nie chce tej setki wpuscic do siebie. Odroczono termin ich wyjazdu o miesiąc. Za rok jeszcze będą w Angorze.

Trzy tysiące rosyjskich uciekinierów zostało znów „po raz najostatniejszy” sprolongowanych na rok. Za dziesięć lat będą oni nadal mieszkac w Angorze.

Owych trzysta pięć czeka podobny los.

Nie wyjadą... Umoralnienie posuwa się powoli naprzód.

H. B.

147 milionów ludności w Z. S. S. R.

Liczba Polaków wynosi 782 tysiące

„Izwestja” z dnia 4 marca ogłosiła wyniki powszechnego spisu ludności na terenach Rosji Sowieckiej, przeprowadzonego w grudniu 1926 r. Według danych spisu, ludności Rosji Sowieckiej wynosiła 146,989 tysięcy, czyli okrągłe 147 milionów mieszkańców.

W spisach zwraca uwagę nadwyżka kobiet nad ilością mężczyzn, która wynosi aż 5 milionów. Wpłynęły na to wojny i większa śmiertelność wśród mężczyzn, oraz emigracja przeważnie mężczyzn.

Pod względem narodowościowym, rośniane stanowią w tysiącach 77 milionów 760 tysięcy 52,9 proc., ukraińcy 31 mil. 194 tys. (21,2 pr.), białorusini 4 mil. 738 tys. 3,2 proc., kozacy 3 mil. 959 tys. (2,7 proc.), uzbekowie — 3 mil. 904 tys. 2,6 proc., tatarzy — 3 mil. 15 tys. (2,0 proc.), żydzi — 2 mil. 600 tys. (1,8 proc.), gruzini — 1 mil. 821 tys. 1,2 proc.), turcy — 1 mil. 706 tys. (1,2 proc.), ormianie — 1 mil. 238 tys. (1,1 proc.), mordwa — 1 mil. 238 tys. (0,8 proc.). Polacy — 782 tysiące

(0,5 proc.). Ogółem Rosję Sowiecką zamieszkuje 30 narodowości.

We właściwej Rosji zamieszkuje Polaków — 197 tysięcy, czyli (0,2 proc.), na Ukrainie — 476 tysięcy i na Białorusi — 97 tys.

Z pośród 782 tysięcy Polaków, tylko 402 tys. t. j. 51,6 proc. posiada język polski jako język domowy. Reszta mówi przeważnie po rosyjsku lub ukraińsku.

Najbardziej interesującym pod względem etnograficznym jest Kaukaz. Spis ludności odnalazł tam aż 99 drobnych grup etnicznych, mówiących różnymi językami.

„ARARAT”

Zachodnia 43. Dziś 2 przedstawienia. Początek o g. 8 i 10.15 wiecz. V program p. n.

„Mławe Małke”



KASZEL, CHRYPKĘ
PRZERYWAJĄ
DRAZETKI BENCALSKIE
KAPBIRIKIEGO
ZAPOBIEGAJĄ ROZBIEŻANIU
KATARU NA DROGI ODDECHOWE

GONG



w lokalu Kinoteatru „Luna” pod kierownictwem Walerego Jastrzębca. boltówną i baletmistrzem

Dziś 3 przedstawienia!

Gościnne występy niezrównanej pieśniarki Wiedeńskiej

Tni Schütz

oraz znakomitej artystki teatrów Lwowskich i Warszawskich

Dziś 3 przedstawienia!

Haliny Rapackiej

Program № 13 p. t.

„UŚMIECH z WIEDNIA”

quodlibetów 16 częściach pióra dr. Pietraszka, Romona Nela, Sygietyńskiego Wiasta i nnych. Muzyka: T. Sygietyńskiego, H. Hossa, Lidauera i innych.

Udział biorą: pp. Czesława Popielewska, Halina Rapacka, Hanka Runowiecka, Toni Schütz, Serafina Talarico, G. Cybulski, Walery Jastrzębiec, Bolcio Kamiński, Stefan Laskowski, A. Nowosielski, S. Sielański oraz zespół baletowy z prim. bal. Ireną So. Eugenjuszem Wojnarem na czele w składzie: M. Bargielskiej, J. Borowskiej, Z. Duranowskiej, Z. Liszewskiej i K. Palczyńskiej,

- 1) Nowosielski się zbuntował. 2) Piast i Rzepicha w Łodzi. 3) Iwonka. 4) Halina Rapacka. 5) Rozkosz grzechu. 6) Toni Schütz. 7) Złote serduszko księcia. 8) Pugilares. 9) W Łodzi—nie! 10) Panna Polonja. 11) Włoski tercet braci Calabraci. 12) Żywy ksylofon. 13) Bolcio Kamiński. 14) Poplątana sytuacja. 15) Toni Schütz. 16) Uśmiech z Wiednia.

Zapowiadają: Walery Jastrzębiec i Bolcio Kamiński. Reżyserowali: W. Jastrzębiec i G. Cybulski. Kierownik muzyczny: T. Sygietyński. Dekoracje: art. mal. S. Frasiaka. Tańce i ewolucje układu bal. E. Wojnara. Koncertmistrz: W. Lidauer.

Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 7,45 i 10 wiecz., w niedzielę i święta 3 przedstawienia: o godz. 5,45, 7,45 i 10 wiecz.

KOBIETA NOCY CIAŁO i DUSZA PROSTYTUTKI

Poznań, w marcu. Niezmiernie interesujący odczyt o prostytutce i prostytutce wygłosił onegdaj w Poznaniu znany działacz na polu walki z nierządem, nadkomisarz policji p. Kazimierz Raczyński p. t. „Kobieta nocy, jej ciało i jej dusza”.

Spółczesność dzisiejsze uważa, iż zagadnienia tego rodzaju przestają istnieć z chwilą, gdy zaprzestanie się je poruszać. Społecznością ogarnęła niezdrowa prudencja, tak, że tolerujemy z całym spokojem zło, toczące nas od podstaw, że na zło to patrzymy z obojętnością ludzi całkowicie zaślepionych, obawiając się przemówić w tych sprawach głośno — kryjąc się pod płaszcz fałszywego wstępu i zapominając o tem, że brak uświadomienia, czy to w jednostce, czy to w społeczeństwie całem — jest złem największym.

Na pisarza, artystę, czy uczonego nakładają się pięta zakazu mówienia o pewnych rzeczach. System ten prowadzi naturalnie do przeróżnych niedorzeczności zarówno w zakresie obyczajów, w sztuce i literatury. Od czasu, kiedy naturalistyczni powieściopisarze ośmielili się wypowiedzieć wojnę obłudzie i poruszać tematy bezwzględnie zakazane, — miłośnicy występnej poświęcono ogromu ilości książek. W jednych autorzy mają na celu tylko nadzwyczajną pornografię, opisując szczegółowo wszystkie formy występnej miłości, rzekomo dla odstraszenia przykładu.

W drugich — prostytutka służy za temat do lirycznych deklamacji, przesłankniętych sentymentalnym anachronizmem. Każdy z pisarzy albo bije czołem przed moralnością, albo też gromy na nią ciska.

Kobieta biedna, czująca wstręt do pracy, a pociąg do nierządu, idzie w życie zbrojna w duży zasób odwagi, a niemniejszy zasób nienawiści, mając jedną jeszcze straszliwą broń — własne swe ciało. Ciało prostytutki jest równocześnie jej majątkiem, jej jedyną racją bytu, jej bronią zaczepną i odporną. Dba o nie i pielęgnuje ustawicznie, mimo, iż do

niej ono nie należy. Mieszka w nim, ale to swoje mieszkanie od najmu obcym ludziom i dlatego pielęgnuje je, przystraja i ofiarowuje przechodniom.

Prostytutka nie ma reguły żadnego oblicza duchowego. — Wszystkie jej pragnienia i aspiracje rozplywają się w jakiejś mgłę nieokreślonej nudy. Nie ma sobie samej nic do powiedzenia, ale przecież i ona zna rozmaite uczucia.

Najślinniejszym i najtrwalszym uczuciem jej, to nienawiść do mężczyzny. prostytutka nigdy nie przebaczy tego mężczyźnie, że zabrał na zawsze jej marzenie o prawdziwej miłości, marzenie, które snuła, będąc młodą dziewczynką, a którego wspomnienie czasami jeszcze przesładuje. Zachowując niemal-dziecinny sposób myślenia, wykazuje nieoczekiwane zupełnie przeskoki od łagodnej dobroci dziecka do karpnego okrucieństwa. Nie wiedząc nawet o tem, jest ona naprawdę anarchizką, bo patrzy na mężczyznę w jego prymitywnej zwierzeczności.

Kobieta, handlująca swem ciałem, czy będzie elegancką kurtyzana, czy prosta ulicznica, żywi w sobie zawsze swą utajoną nienawiść i złość plebejskiej do mężczyzny, jako rozporządzającego pieniędzmi, stanowiskiem i indywidualną, przesiąkniętą jest nienawiścią klasową. Za pomocą chorób wenerycznych i podniecają ośrodków zmysłowych współpracuje ona w fatalnym działaniu alkoholu. Jest ona straszliwym czynnikiem rozkładczym w społeczeństwie.

W jakikolwiek sposób społeczeństwo starać się będzie przed prostytutką ochronić i zabezpieczyć, prostytutka wie doskonale, że jest ona rodzajem choroby, z

której społeczeństwo nigdy wyleczy się nie zechce. Wie, że jest konieczna potrzebna, wie, że jest poprosiła jedną z sił natury, a spekulując na występku, daje temsamem nieświadomie dowód największej psychologicznej sprawiedliwości. Jest ona uzbrojona pewnymi pozorami otwartości i szczerości przeciw obłudzie mężczyzny, który jej równocześnie szuka i zwalcza; który ją wyklucza ze społeczeństwa, a jednak utrzymuje; który ją pogardza, a sam dodaje jej odwagi; który straca ją do błota, a potem się wazem z nią w tem błocie tarza. Tem silniej go też nienawidzi, tem bardziej pragnie mu szkodzić.

W tem płatem ciała, poddać się cynicznej fantazji mężczyzny kryje się dusza skrzywdzona, zraniona, której, gdyby mogła się zmaterjalizować — zlakoby się mężczyzna jak mordercy. Dlatego też mści się prostytutka na mężczyźnie, jak tylko może: sprzedaje się prosto po kawalku, czyniąc wszystko, by zawód jej w niczem nie przypominał prawdziwej miłości.

Rozważanie stosunku prostytutki do społeczeństwa nie wypada stanowczo na korzyść tego ostatniego. Traktuje się z uraglową pogardą istotę, stworzoną przecież na użytek tegoż społeczeństwa, żąda się zniesienia tej instytucji, rozciągając równocześnie nad nią baczną kontrolę. Jest w tem wszystkim jakaś przykra i fałszywa dwójstwo, na którą nie ma żadnego usprawiedliwienia. prostytutka jest niewątpliwie jedną z ofiar egoizmu i upadku moralnego społeczeństwa. Kto wie, czy nawet nie jest najniebezpieczniejszą ze wszystkich: nie dość bowiem, że czyha na nią nędza i śmierć, że gwałci się jej

ciało i duszę, ale jeszcze żyć musi w hańbie i poniżeniu. Jej życie — to dożywanie ciężkiej roboty, ale jeżeli opuści już swą kryjówkę, to no to chyba, by spocząć w wspólnym dole w glinie cmentarnej.

Skoro jednak musimy to wszystko brać w rachubę, pocóż mamy hawić się w taki sentymentalizm i robić z ulicznicy mecenisem? Że samo społeczeństwo zrobiło ją taką, jaka jest w istocie, nie ulega wątpliwości. Oddajmy jej zatem sprawiedliwość, nie otaczając jej jakąś aureolą. Z reguły jest ona istotą niebezpieczną, dyszącą nienawiścią. Jest uosobieniem siły wrogiej i zła, podczas, gdy mogłaby stać się elementem łagodnym i użytecznym członkiem społeczeństwa.

Dzisiaj stojmy tu progu epoki zapowiadającej radykalne zmiany w warunkach bytu i umysłowości współczesnej kobiety. Przypicie dzień, kiedy nawet i prostytutka weźmie czynny udział w tym ruchu. Skończy się nareszcie ta podwójna gra, to żonglowanie niezbitym pewnikiem uznanym przez wszystkich po cichu, a zaprzeczanym na głos.

Referat przyjęli licznie zebrani burza oklasków.

D. P.



Dr. med.

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Przyjmuje do 5 do 9 wiecz
Sienkiewicza 34, tel. 59-40 29-5



W pogoni za smukłą linią ciała!

Do Szpitala w Shrewsburg przywieziono niedawno młodą kobietę, mającą wygląd szkieletu, waga jej bowiem wynosiła... 38 funtów angielskich! Doktor Urquhart zajął się bezwzględnie dokładnym zbadaniem pacjentki, która jednak, poza niebywałym wprost wycieńczeniem organizmu, żadnych specjalnych zmian patologicznych nie zdradzała. Tajemnicę choroby wyjaśniła nieszczęśliwa kobieta, tłumacząc, iż w wieku lat 20 ważyła 112 funtów, co uważała za nadmierną tuszę i wobec tego postanowiła przeprowadzić odtruśzczającą kurację, wypijając co rano tyżkę octu naczno. Skutek przeszedł wszelkie oczekiwania.



Cudowny zapach!

Telef. Doraźne Pogotowie Elektryczne
6-47 „GENERATOR”
Naprawa światła i ąły
Piotrkowska 61.

18 ŻYDZI! Głosujcie do senatu na listę 18

nasz kandydat: **S. BUDZYNER**, prezes Gminy żydowskiej, znany filantrop.

OSIP DYMOW

Zamknięty bank

Potężny gmach banku znajdował się pośrodku wązkiej i brudnej uliczki, w dzielnicy, gdzie gra sowali europejczy wychodźcy. Krysztalowe szyby w wysokich oknach i potężne, obite mosiądzem, drzwi budziły, wśród mieszkańców tej części miasta nieograniczone zaufanie. Wewnątrz gmachu za okienkami, zabezpieczonymi mosiężną kratą, siedzieli elegancko ubrani młodzi ludzie, władający doskonale angielskim i pełniący swą służbę w rogowych okularach. To bowiem budziło zaufanie, że w krwawej pracy zdobyty grosz znajduje się jednakowoż w pewnych rekach.

Ten pałac bankowy, w pośrodku brudnej i przeludnionej dzielnicy, zdał się księciem z bajki, który znalazł się nagle w osadzie nędzarzy. I książę ten stał się ulubieńcem szerokich mas. Do niego ciągnęło wszystko. Był ich pocieszycielem i nadzieją.

Młody i stary, mężczyzna i kobieta zносили tutaj swe oszczędności, do okienek, zabezpieczonych mosiężną kratą. Wyglądało to, jak odpust jakiś do uświęconego miejsca, jak obrzęd ofiarny dla tego boga i księcia. A książę przyjmował ofiary rekoma, gładko wygolonych i doskonale po angielsku mówiących młodych ludzi. Załuszczone, nieskończoną ilość razy przeliczane, banknoty dolarowe ginęły za mosiężną kratą okienek.

Mijały dni, uciekaly amerykańskie lata. Przed mosiężnym okratowaniem zjawiały się coraz

nowsze twarze. I tak przyszła Stella, dziewczyna o bladej, wczesnie rozkwitłej twarzy, przyszedł stary wloch Otino, polak Lachowski, żyd Goldstein... Tym wszystkim powodziło się nieźle: mogli robić oszczędności. A bank strzegł ich przyszłości.

Nieliczone mnóstwo ludzi przeszło przez ciężkie, masywne, artystycznie zdobione drzwi banku. I wielu wyszło z zaoszczędzonymi podczas lat twardej pracy, pieniędzmi. Przedkładano pieniądze jak modlitwy w świątyni. Ale tutaj księgowano i przechowywano te modlitwy, które przynosiły procenty i procenty od procentów. Nie działo się tak, jak w zwykłej świątyni, gdzie nie prowadzi się ksiąg.

Dlatego zdała się ta świątynia, z zabezpieczonymi okienkami i gładko wygolonymi młodymi ludźmi, stać wyżej w hierarchii kościelnej i na silniejszych podstawach niż inne.

I nagle — zamknięto bank! Nie przyjmowano więcej pieniędzy, ani ich też nie wypłacano. Świątynia umarła, a może tylko udawała śmierć.

Wielkie, masywne, obite miedzianymi drzwiami nie otworzyły się więcej. Stały się nieporuszanymi, jedynały się z martwymi murami. Krysztalowe szyby błyszczały wrokiem, który nie widział, który nie znał uczucia litości. Młodzi ludzie, znający tak doskonale angielski, zniknęli. Świątynia zrzuciła maskę. Teraz przejrzaeli wszyscy, że to wcale nie

była świątynia, ale wstretny parjak, krwiożerczy wampir, który jako pasożyt zagnieździł się w dzielnicy wychodźców i ludzimi krew wysysał — powoli, władczo, niedostrzeżalnie. Okna były oczyma tego pasożyta, a masywne drzwi — ryjem. Teraz ryj był przymknięty, bo pasożyt naraził się do syta.

Dla wielu — ukaszenie tego gigantycznego wampira było śmiercią. Huna Czerbnaia, służąca, która przez osiemnaście lat oszczędzała zażyła trucizny, wloch Otino został ze zdenerwowania sparaliżowany.

Gęsta, czarna chmura przeszła nad dzielnicą wychodźców. Było to, jakby epidemia, która wszędzie się wciśnie, wszędzie znajdzie ofiary.

W niedziele wieczór, mając czas wolny, zeszli się dawni klienci banku przed jego gmachem. Wiedzieli naturalnie, że drzwi się nie otworzą, — przyszli jedynie poto, by spojrzeć w puste oczodolno okien. Pasożyt jeszcze po swojej śmierci posiadał nieodpartą siłę przyciągania.

Mężczyźni zbierali się w grupy: jęcząc łaczyły się kobiety. Także sparaliżowanego wlocha Otino przyciągnęto na jego wózek; potrząsał swą ciężką głową i bakał coś — zapewne miało to być przekleństwo.

Już trzy tygodnie przeszły od bankructwa banku, a w dzielnicy poszkodowanych wciąż wrzało jeszcze jak w naruszonym ulu. Świątynia była zanieczyszczona — przed drzwiami jej zbierali się jeszcze dawni jej słudzy, ale już bez wiary, bez życia, jak ponury grabarze...

Pod jedną z latarni na chodniku stała Stella — dziewczyna o bla-

dej, wczesnie rozkwitłej twarzy. Teraz wargi miała ukarminowane, a policzki pokryte różem. Pod szedł do niej młody człowiek:

„Dzień dobry, Stella. Czego ci nie widać od trzech tygodni?”

„Byłam bardzo zajęta”, odpowiedziała, śmiejąc się przebiegle.

„Kadny kapelusze sobie zafundowałaś?”

„Tak — podoba ci się?”

„Co? I nowa suknie też masz? Uwazam, że znów wypiękiałaś”, — ciągnął mężczyzna dalej, „Tak cię szukałem. Myślałem, że ci się już coś przytrafiło. Chodź, przejdziemy się trochę!”

„Nie”, odparła dziewczyna.

„Dlaczego nie?”

„Aa — jestem zmęczona”

Umilkli. Młody człowiek znów spytał się:

„Czyż też straciła dużo forsy przy tym krachu bankowym?”

Stella zwilżyła karminowe wargi i odpowiedziała:

„Dużo? Wszystko! Wszystko, com przez dwa i pół roku sobie zaoszczędziła”.

Wpatrzyła się w puste okna banku i dodała, potrząsając głową:

„Ee — nie szkodzi. Zarobie, to sobie na świeżo. Nawet daleko więcej!”

„Ależ, rozumie się”, zaakcentował młody człowiek. „Nie trzeba tylko tracić odwagi! Kupiłaś już sobie nowy kapelusze — i nową suknie. Jesteś jeszcze młoda, masz przyszłość przed sobą!”

„No masz rację”, powiedziała ze śmiechem.

Młody człowiek pochylił się ku niej i obniżył głos — tak, jak się mówi gdy się jest zakochanym i ma dopiero 24 lata:

„Co wieczór ci szukałem. — Przed fabryka czekałem... Ja cie-

bie tak kocham. Stella! Nie moge dłużej żyć bez ciebie. Wiesz co, ożenimy się — powiedzmy tak za miesiąc! Bedziemy oboje pracowali. Zapomnisz o złości na ten przeklęty bank”.

Stella ścisnęła malowane usteczka i odrzekła:

„Nie moge się z toba ożenić. Zapomnij o mnie!”

„Ależ przecież przrzekłaś mi już”, wybelkotał zupełnie zdumiony.

— „A teraz mówie, że nie!”

— „Dlaczego?”

Dziewczyna pochyliła głowę. Chodnik u jej stóp był pomazany kredą i wznaczony cyframi: 4—6—3—5...

Wysunęła nóżkę w jedwabnej pończosze, co się u niej przedtem nigdy nie zdarzało i spytała:

„Ludzie twierdzą, że bank ma wypłacić 15 procent naszych wkładów?”

„Tak, mówiono o tem”.

„No więc”, ciągnęła dalej, „ty również nie możesz wszystkiego otrzytać, com ci przrzekła. Nie ma więcej jak 15 procent!”

„Nie rozumiem, co myślisz”.

„Takie wesele kosztuje dziś dużo pieniędzy. Możesz mieć to daleko taniej. Ot!”

Spojrzał na miejsce, które mu wskazała czubkiem pantofla i zobaczył kredę na brudnym trowarze wymalowane „5”.

I gdy, dalej nie rozumiejąc, pytając spoglądał na dziewczynę, — nienaturalnym głosem, w którym odczuwano się zastygłe lzy, odpowiedziała:

„Idjoto! Poco aż zaślubiny. Za pięć dolarów możesz mnie i tak mieć...”

Spolszczył SEF.

DLA PIĘKNYCH PAŃ



KOSTJUMY i PALTA NA SEZON WIOSENNY

Moda obchodzi się naogół z nami, kobietami bardzo dobrze, — a specjalnie dobrze z temi da mamami, które mogą na swą garderobę wydawać dużo pieniędzy. Naprzykład nigdy jeszcze moda nie zaopatrzyła nas w tyle toalet spacerowych, co w tym roku. Wszystko jest modne: kostjumy, komplety, palta, żakiety, — a któraby z pań nie chciała posłać choć po jednym egzemplarzu z tych wszystkich pięknych rzeczy.

Za specjalnie szykowne uważane są w tym sezonie kostjumy, uzupełnione kamizelkami.

Na naszym mode'u (a) widzimy zręczny kostjumik, który może być uszyty z wełny, rypsu lub aksamitu. Z pod otwartego żakietu wygląda kamizelka, na którą można użyć wełny, rypsu lub jedwabiu.

Bardzo eleganckie są również t. zw. ensemb'le; spódniczka i zupełnie prosty płaszcz zrobione są z jasnej wełny w kratkę; miła, z przodu zapięta bluzeczka, można uszyć z jasnego jedwabiu, w kolorze, wpadającym w ton



palta. Całości stroju dopełnia kamizelka w kolorze kamizelki (można użyć gabardyny, wełny, rypsu, lub naszyta guziczkami). Na następnym modelu (c) widzimy skromny sportowy kostjumik, na który można użyć: tego kostjumu jest całkiem prosty, dlatego powinien on być bar-

dzo dobrze uszyty. Kapelusik musi być dostosowany do całości, pod względem stylu i koloru. Całkiem zrozumiałe jest, że troszkę większy, — nie mówiąc już o dużym, — kapelusik byłby do tego sportowego kostjumiku, całkiem nieodpowiedni.

Na ostatnim naszym mode'u (d) widzimy również kostjum sportowy; składa się on ze zręcznego żakietu, zrobionego z brązowej wełny w kraty. Jedyną ozdobą żakietu jest podwójny wysoki kołnierz, który zapina się pod szyją na jeden guzik.

Żakiet ten uzupełnia spódniczka z gładkiego materiału, może ona być prosta, plisowana lub układana w kontrafaldy. (w)

PERFUMERJA VIOLET

Piotrkowska 83.

poleca patentowane puderniczki oraz najmłodniejsze perfumy na wagę.

DLA MAŁYCH KOBIETEK

Właściwie panowie stworzenia mają się bardzo dobrze! Co prawda muszą oni ciężko walczyć o egzystencję, lecz za to nie mają on' trosk, które dokuczają codziennie gospodyniom i matkom. Po części nie rozumieją oni, że trudniej jest pieniądze wydawać, niż zarabiać, — chociaż brzmi to trochę paradoksalnie! Naturalnie, o ile ktoś nie potrzebuje się liczyć z groszem, wydaje go łatwo; lecz kto musi zastośować się do ograniczonej sumy, ten musi posiadać talent ministra finansów. A przecież dziś wiele gospodyń musi niezwykle umiejętnie dzielić pieniądze przeznaczone na gospodarstwo. Podczas zmian pór roku, niejedna dobra gospodyni przez wiele nocy nie może spać, bo' em umysł jej zaprzęta troska, w jaki sposób za niewielkie pieniądze ubrać swą gromadkę, która szybko podraśta. O ile matczka potrafi szyć, to napewno sama weźmie do rąk igłę i nożyczki i uszyje choć dla córeczek nowe sukienki. Również i nad tem trzeba sobie porządnie nalamać głowy: mała kobietka, podlotek, — chce też już być modnie ubrana. Matczka zaś chciałaby, aby córeczka nosiła jaknajdłużej sukienki dziecięcej. Obecna moda jest sojusznikiem matek: odmładza wszystkie — starsze i młodsze kobiety. Nie trzeba do tego specjalnych zdolności, aby przekonać córeczkę, że odpowiedni dla niej sukienkę będzie lekki jedwabiu, w duże kwiaty. Na naszym mode'u (A) widzimy sukienkę z tego właśnie jedwabiu. Bluzka sukienki jest nieco wyrzucona, spódniczka lekko marszczona. W miejscu, gdzie łączy się bluzeczka ze spódniczką sukienkę zdobi pasek z aksamitki, zakończony kokardką. Rękawki — krótkie marsz-

czone, wykończone plisą. Mała kobietka będzie zachwycona tem iż spódniczka jest zakończona zębami, oszytymi riuszką. Całości dopełnia kolorowy lub biały kołnierz, również riuszką zakończony i modna obecnie pliska, naszyta guziczkami.

Ponieważ na wiosnę bardzo modne są wełny, młodzieżna dama napewno rada będzie z jasnej wełnianej sukienki (naturalnie na okazje świąteczne, można tę samą sukienkę zrobić z jedwabiu),

której jedyną ozdobą są dwa karawalki brokatu, lub zamiast nich haft. Matczka napewno znajdzie coś odpowiedniego w swych skarbach, i wstawi w sukienkę dwie ozdoby, jedną z przodu w bluzeczce, drugą na boku spódniczki. Bluzeczka połączona jest ze spódniczką za pomocą szerokiego paska z tego samego materiału (model E).

Młode damy chcą obecnie, aby sukienki ich miały modną linię. Szkolna sukienka z ciemnej weł-

ny, z długimi rękawami, — którą można również zrobić z aksamitu, do okazji świątecznych, — wówczas dopiero będzie się jej podobała, gdy ozdobi ją szeroki i marszczony pasek, zakończony kłamrą, mała kieszonka, w której umieści kokieterijną chusteczkę, i jedwabny krawat, przechodzący na piersiach przez patkę.

Całości dopełnia biały okrągły, wycięty w zęby kołnierz i takżei mankiety (D).

Z najmłodszymi dziewczątka-

mi mają matczki naturalnie mniej kłopotu: prosta sukienka z cienkiego jedwabiu, u góry i u dołu ozdobiona haftowaną wstawką, lub haftem (C), do tego wełniane płaszczki (B) ze zmarszczonym kołnierzem i mankietai, — wyglądają bardzo ładnie i miłutko. (w)

KARNECIK

Jasna pleć znów jest modna.

Pomimo powodzenia, jakim się cieszy Józefina Baker, „czarna Venus“, opalenizna wyszła już z mody. „Haute neuveaute“, stanowiąc obecnie biała cera, wskutek czego spodziewany jest znaczny wzrost popytu na parasolki i malownicze szerokie kresy u kapeluszy.

W amerykańskich kąpielach morskich noszone są cienkie maski, które pozwalają znosić palące promienie słońca bez szkody dla starannie pielęgnowanej cery. Zwolenniczki sportu, które nie zechcą naturalnie wyrzec się auta, golfa i tennisa, muszą zaopatrzyć się w niezwykle złożony aparat ochronny, broniący od płynącego z atmosfery niebezpieczeństwa opalenizny.

Trust kosmetyczny, który objął cały świat, posiada naturalnie na składzie wszelkie środki, nieodzowne dla zachowania nabytej już białości skóry, względnie dla jej wzworzenia.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w poszukiwaniu coraz intensywniejszych środków odmładzających pomysłano o dzieciach i zajęto się energicznie badaniem przyczyn, czyniących skórę dziecka podobną do płatka róży. Ah! ta delikatna pleć!

Drobne przyczyny powodują wielkie skutki. Troska o zachowanie delikatnej cery wywoła dążenie do odzyskania kobiecości, którą tak długo lekceważono, która jednak, jak się okazuje, warta jest obrony i opieki.



Kto otrzyma pożyczki budowlane?

Magistrat chce wykluczyć osoby prywatne

Wczoraj pod przewodnictwem p. prezydenta Ziemieckiego odbyło się kolejne posiedzenie komitetu rozbudowy miasta, w którym wzięli udział: pp. radni Bialer, Cyrański, Milman, Pogonowicz i Potkański; ławnicy — Izdebski i Kuk, przedstawiciel urzędu wojewódzkiego dr. Skalski, dr. Mierzyński, oraz inż. miejscy Lisowski i Szper. W posiedzeniu wzięli również udział dr. Rutowicz, delegowany przez dyrekcję łódzkiego oddziału banku gospodarstwa krajowego.

Po przyjęciu do wiadomości protokołu z poprzedniego posiedzenia oraz komunikatów, rozwinęła się ożywiona dyskusja nad sprawą zużytkowania kredytów, pozostałych z kontyngentu za rok poprzedni.

Z wyjaśnień p. ławnika Izdebskiego okazało się, iż w myśl porozumienia z dyrekcją Banku gospodarstwa krajowego, za bezsporną uważać należy sumę zł. 278.000, pozostająca z roku poprzedniego na rachunku komitetu rozbudowy. Co się tyczy sumy 165.000 zł., udzielonych w charakterze pożyczek budowlanych zainteresowanym bezpośrednio przez centralę Banku gospodarstwa krajowego, komitet rozbudowy, zgodnie z wynikami wspólnej konferencji, postanowił repartycję tych pożyczek przyjąć do wiadomości i uważać za definitywnie zatwierdzoną. Wszystkie inne zażądane pożyczki komitet rozbudowy ponownie.

Ponieważ na wzmiankowanej konferencji wspólnej delegat Banku gospodarstwa krajowego, dr. Rutowicz oznajmił, że w sprawie wycofania niezatwierdzonych dotychczas wniosków musi zapadnąć formalna uchwała komitetu rozbudowy, którą należy przesłać dyrekcji Banku, komitet postanowił wypełnić ten warunek i uchwałę taką powziął. Poruszona w związku z tą sprawą kwestja ewentualnego zwrotu opłat, pobieranych za świadczenia techniczne magistratu, zbadana będzie przez specjalną komisję, która wnioski swe przedłoży na najbliższym posiedzeniu komitetu.

Co do podziału zbywającej z poprzedniego kontyngentu sumy zł. 278.000, postanowiono przeznaczyć z niej zł. 116.348 na dokończenie budowy pomieszczeń dla nauczycielstwa i woźnych przy miejskiej szkole powszechnej na ul. Łęczyckiej. Co do reszty zaś szczegółowe propozycje złożył podkomisja, do której powołano pp. ławników Izdebskiego i Kuka, radnych Pogonowskiego i Potkańskiego oraz ob. Pawłowskiego. Podkomisja ta zajmie się również rewizją sprawy t. zw. kosztów jednostkowych budowy oraz sprawami, związanymi z przydziałem kredytów dyspozycyjnych Banku gospodarstwa krajowego.

Kredyty te w wysokości 2 milionów złotych przydzielone zostały Łodzi przez centralę Banku gospodarstwa krajowego, która zdaje sobie sprawę z niedostateczności sumy kontyngentowej, przeznaczanej na pożyczki budowlane. Bank gospodarstwa krajowego, chcąc podzielić te dwa miliony w porozumieniu z komitetem rozbudowy, zwrócił się doń, przedstawiając określone wnioski w tych sprawach, które zostały już zbadane pod względem technicznym przez inżynierów Banku. Bank występuje obecnie do komitetu rozbudowy o uchwałę, zatwierdzającą te wnioski, gdyż jest to konieczne dla zachowania interesów klientów Banku przy konwersji otrzymywanych pożyczek budowlanych na pożyczkę długoterminową. Po wysłuchaniu wyjaśnień dr. Rutowicza, komitet rozbudowy postanowił złożyć przez Bank gospodarstwa krajowego wnioski przekazać podkomisji w składzie wyżej wymienionym.

Wreszcie komitet rozbudowy przyjął do zatwierdzającej wiadomości projekt regulaminu komitetu, który podlega ostatecznemu zatwierdzeniu przez radę

miejską. Podczas omawiania sprawy regulaminu wywiązała się dyskusja na temat kolejności i uprawnień do otrzymywania pożyczek budowlanych, przyczem przedstawiciele magistratu stanęli zdecydowanie na stanowisku, iż pożyczki te powinny być udzielane jedynie gminie miejskiej, prowadzącej walkę z głodem mieszkaniowym w sposób racjonalny i na szerokim froncie, nie zaś o-

sobom prywatnym, których inicjatywa, jak dowodzą tego lata poprzednie, zawiodła najzupełniej, nie wydając spodziewanych owoców. Dlatego też magistrat jest zdania, iż pożyczki budowlane wykorzystane mogą być celowo jedynie przy metodach masowego budownictwa, a te metody stosować może tylko gmina miejska, nigdy zaś prywatny właściciel lub przedsiębiorca. (m)

Wolne posady

przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi, Kilińskiego 52, poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

Na miejscu.

W oddziale dla służby domowej: 10 służących

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 4 ch. rytowników, 1-go specjalistę do wykonywania relifów do taret, skóry i t. p.

W oddziale dla inwalidów wojennych: 6-ciu robotników niewykwalifikowanych.

Na wyjazd w kraju.

W oddziale dla robotników i rzemieślników: 5-ciu robotników do wyrębu lasu z własnymi narzę-

dziami pracy piły i siekiery 10-ciu robotników leśnych do karczowania pniaków sosnowych z własnymi narzędziami pracy (siekiery i rydła), 1-go lakiernika tapicera auto nobilowego, który potrafi lakierować aparatem powietrznym, oraz emaljować na gorąco w różnych kolorach, 6-ciu formiarzy na maszyny rolnicze, 1-go narzędziarza specjalistę na precyzyjne sznyty i matryce 2-ch ogrodników polimieskich, 1-go technika, znającego kalkulację iakoteż i fabrykację, tak strony technicznej, jak i administracyjnej, (fachowca budowy fortepianów, 1-go śliwiera-galwanizatora z dobrymi kwalifikacjami, który potrafi trawić w nikiel, 3-ch bednarzy do wyrobu beczek, 1-go kucharza, 1-ną gospodynię zarządzającą domem i gospodarstwem wiejskim, 1-go wykwalifikowanego ciągnacza drutu

W oddziale dla pracowników umysłowych: 1-ną stenotypistkę zdolną w polskim i niemieckim z dobrym charakterem pisma i biegłą w stenografii, 1-go kierownika drukarni, samodzielnego z długoletnią praktyką, 1-go nauczyciela rysunków, 1-go kierownika do robót żelazno-betonowych, 2-ch agentów handlowych, 1-ną maszynistkę biegle piszącą na maszynie z dokładną znajomością języków: polskiego, niemieckiego i rosyjskiego

W oddziale dla inwalidów wojennych: 5-ciu robotników niewykwalifikowanych do różnych robót.

Stan zdrowotny Łodzi.
W lutym zanotowano 245 wypadków chorób zakaźnych.

Według danych cyfrowych wydziału zdrowotności publicznej ma g straty ilość zachorowań na choroby zakaźne w ciągu miesiąca lutego r. b. wyniosła (w nawiasie cyfry ze stycznia):

dur plamisty	wypadków — 2 (11)
brzuszny	— 22 (24)
plonica	— 79 (70)
blonica	— 68 (68)
odra	— 32 (39)
róża	— 2 (3)
krztusiec	— 39 (41)
gorączka potog.	— 1 (5)

Ogółem wypadków 245 (269)

Z powyższego zestawienia uwidoczniła się zmniejszenie ilości zachorowań na choroby zakaźne w Łodzi.

Zakład tapicerski
przyjmuje wszelkie zamówienia na otomany, kozetki, fotele klubowe, krzesła i materace N. DUNKELMAN, Zawadzka 20. Na żądanie na splatę.

Czwartkowe posiedzenie rady miejskiej.

Posiedzenie plenarne rady miejskiej (5. 11 sesji) odbędzie się w czwartek, dnia 15 marca r. b. o godz. 7-ej i pół punktualnie. Na porządku dziennym komunikaty, odpowiedzi na interpelacje, zatwierdzenie obrachunku zarządu miejskiego za rok administracyjny 1926 oraz I kwartał 1927, sprawozdanie komisji radzieckiej do spraw ogólnych oraz komisji finansowo-budżetowej.



„BLASKOLIN”?

Od dawna starano się znaleźć środek, któryby nadawał mydłu poza jego zwykłe własności usuwania brudu zdolność rozpuszczalną. Wszelkie w tym kierunku robione próby przez dodawanie do mydła terpentyny, benzyny, benzolu, tetrachloru itp. nie dawały pożądanego rezultatu. Wszystkie wyżej wymienione substancje ulegały się bardzo prędko, przez co mydło traciło zdolność rozpuszczania tłuszczów.

Dopiero nowy wynalazek, oparty na ostatnich zdobyciach nauki, dał możliwość otrzymania stałego połączenia mydła z pewnymi składnikami benzolowymi. Mydło to zatrzęszone w Urzędzie patentowym nr. 7951 nazwaliśmy „BLASKOLINEM”

„BLASKOLIN” — acy w sobie wszystkie zalety najlepszego mydła z ożywczością i własnościami benzyny. „BLASKOLIN” nie ze i czysto nienaruszone zatłuszczone tkaniny i bieleźni.

„BLASKOLIN” pierze i czyści najdelikatniejsze materiały wełniane bawełniane i jedwabne białe i kolorowe bez żadnego uszkodzenia tkaniny i koloru.

„BLASKOLIN” posiada specyficzną zapach rozpuszczalników, wznoszących w jego skł. zapach ten jednak nie udziela się wcale praniu tkanin.

„BLASKOLIN” jest najoszczędniejszą mydlaną, 1 funta „Blaskolinu” zastępuje 1 funt najlepszego mydła.

W wypadkach bardzo zatłuszczonej bieleźni należy ją na noczyć w gęstym mydła „Blaskolinu” nazawirz przepracować w tym sposobem mydło „Blaskolin”. Kto raz z „Blaskolinu” mydła „Blaskolinu”, zarzuci na zawsze wszelkie inne środki do prania.

wielkopolska Wytwórnia Chemiaz „BLASK”
Spółka Akcyjna
Poznań Al. 6, ul. Marszałkowska 5
Przedstawiciel: V. ORDON,
Łódź, Lipowa 41.

Posiadacze rowerów

Wszelkie ramy niedogodne, niemodne, przerabiam na najnowszy fason, lub zamieniam. Odświeżanie, reperacje, niklowanie, części składowe po najniższych cenach. Wykonanie solidne.

B. TABER, Główna 36.

Tel. 50-42
Masowy wyrób kierowników, widełek i ram, szwejsowanie na poczekaniu wszystkich metali i aluminium.

SALA FILHARMONJI.
Wtorek, dnia 13 marca 1928 r. o godz. 8.30 wiecz. —

JEDYNY
Wieczór Eksperymentalny
Dr. Radwan

Wiceprezes Polskiego Tow. Metapsychicznego w Warszawie.

Jak każdy człowiek może zostać artystą	Gwiazda filmowa pod wpływem sugestji
Taniec w transie	DYLETANT wielkim śpiewakiem
Budzenie talentów (Muzyka, śpiew).	Mistrzostwo słowa pod wpływem autosugestji

Eksperymenty będą przeprowadzone z osobami z PUBLICZNOŚCI. Nieodzowne warunki Wrodzone zdolności i dobre warunki zewnętrzne.

Bilety zawczasu nabywać można codziennie w kasie Filharmonji od godz. 10.30 do 2-iej oraz od 4 do 7 wiecz.

GRAND KINO

Dziś nieodwołalnie po raz ostatni!

Wielka sztuka filmowa wszechświatowej sławy w największym arcydziele geniuszu kinematogr. podług głośniejszej sztuki Noela Cowarda p. t.

„Noc Poślubna”

Potężna symfonia na miętności ludzkiej — wielkiego pożądanego wielkiej miłości wielkiego poświęcenia

W rolach głównych największe potęgi ekranu: Lili Damita, Harry Liedtke, Paweł Richter, Ernest Verebes, Rudolf Klein-Rogge, Frien Richard.

Na 1-szy seans od godz. 1-iej po poł. ceny miejsc od 50 gr.

SUUM CUIQUE

Dziecko śmiechu

Wysoki Sądziel Prowadziłem auto. Przedemną, jak strzebił, prościutka szosa... Było to południe — więc słońce wprost w oczy rzucało promienie. Jechałem szybko — to prawda — ale to było za miastem... W chwilę potem, co się stało — zrozumiałem, że postępowaniem jak szaleniem. Ale już było zapóźno... Przed oczyma na jakie 3 kroki przed autem, zamajaczyła mi sylwetka stojącego na środku drogi dziecka. Nie ruszyło się z miejsca — widocznie z przerażenia straciło zdolność do ruchu... Nie było już żadnej rady — wiedziałem, że maszyny nie zdołam zahamować, że muszę na nie najechać... Jak błyskawica przebiegła mi przez głowę jedna tylko myśl — ostatni ratunek... Aby nie przejeżdżać dziecka kołem samochodu, bo wtedy napewno straci życie — lecz najechać środkiem, gdyż wtedy daleko mniejsze grozi niebezpieczeństwo. Manewr ten udał mi się...

Ładnie i gładko opisał szofer Stanisław Wilczyński wypadek, który zdarzył mu się dnia 28 sierpnia ub. r. na ulicy Dąbrowskiej. Zdawałoby się, że mamy przed sobą rzeczywiście ofiarę niefortunnego wybuchu temperamentu, chwilowego podniecenia, a może poprostu fantazji młodzieńczej. Lecz przewód sądowy ustala co innego. Oskarżony ma lat 28 (wiek, w którym rozwichrzona wyobraźnia powinna się już stanowczo uspokoić), wykazuje się 7 letnią praktyką szoferską. Prócz tego na niekorzyść podsądnego przemawia ta okoliczność, że kiedy bezpośrednio po wypadku policja zatrzymała go, legitymował się — jako swojemi — papierami właściciela automobilu niej. Kuczyńskiego.

Charakterystyczne jest i to, że na rozprawie na pytanie sędziego, czyiem nazwiskiem podpisał sporządzony protokół — odpowiada, że swojem.

Sędzia każe oskarżonemu pokazać protokół — wtedy ten pewnym głosem mówi: „tak — tu podpisane jest moje nazwisko” — choć podpis brzmi wyraźnie: Kuczyński. Jako poszkodowanego przyprawdza matka za rękę przed sąd 4-letnie dziecko — Zenona Andrzejewskiego. Wygląd dzieciaka pozostawia na długo niezatarte wrażenie. Coś — jakby reminiscencja z niezapomnianego portretu „Człowieka śmiechu” Wiktora Hugo... Ten sam na zawsze do twarzy przyłgnięty uśmiech szeroko rozdartych ust... Nos wgnieciony, jedno oko nisko, ukośnie przesunięte...

Lekarz sądowy stwierdza, że wskutek pęknięcia czaszki — dziecko nigdy już prawdopodobnie nie będzie słyszało, ani widziało dobrze — prócz tego bardzo trudno będzie mu mówić...

Stoi przed sądem i milczy.

W pewnym momencie matka odwraca się i pokazuje z niemym wyrzutem, licznie zebranej na sali publiczności, śmiejącą się twarz dziecka - kaleki...

Szofera skazał sąd na 3 miesiące więzienia. Zet.

Dnia 8 marca 1928 r. zmarł w Nicei

B. P.

Juljan Birnbaum

Honorowy Prezes T. M. M.

W zmarłym tracimy szczerego Druha i współzałożyciela naszej instytucji, który całą swą energią i wrażliwą na piękno duszę poświęcał krzewieniu muzyki.

Zarząd Towarzystwa Miłośników Muzyki

Napad na mieszkanie przy ul. Nawrot

**Włamywacze gazem trującym uśpili chłopca i psa
Policja łódzka stoi wobec dręczącej i tajemniczej zagadki.**

Władze policyjne łódzkie stanęły wobec niezwyklej zagadki. Zagadką tą jest tajemniczy napad na mieszkanie Adama Kwiatkowskiego w domu przy ulicy Nawrot 72.

P. Kwiatkowski, buchalter firmy „Rosicki, Kawecki i S-ka” mieszka na drugim piętrze w po-przecznej oficynie wymienionego domu wraz z rodziną swą, składającą się z żony, córki Ireny oraz dwóch synów Jerzego i 15-letniego Zdzisława.

W dniu wczorajszym p. Kwiatkowski, zjadłszy obiad o godz. 3 popołudniu udał się jak zwykle do biura. Zona jego o godz. 4 wyszła z wizytą do znajomych wraz z 18-letnią córką, zaś synowie mieli razem pójść na gimnastykę. Wobec tego jednak, iż Zdzisława od- dał bućki do szewca

musiał zostać sam w domu.

Siadł tedy w kuchni i pograżył się w czytaniu książki. Drzwi wejściowe były zamknięte na klucz zaś drzwi wiodące do przedpokoju lekko uchylone.

Wraz ze Zdzisławem pozostał w mieszkaniu pies, będący ze względu na swą złośliwość

postrachem ludzi odwiedzających mieszkanie pp. Kwiatkowskich.

Około godz. 5.30 popołudniu chłopiec oderwawszy na chwilę oczy od czytanej książki zauważył że pies zaczął

zaczęć się jak pijany i cicho skomlać wiaż pod łóżko. Jednocześnie, chłopiec spojrzawszy w stronę uchylonych drzwi zauważył wydobywające się kłęby jakiejś mgły, idące w jego stronę.

Zrazu myślał, iż jest to dym z pieca kuchennego. Wstał z krzesła i naraz poczuł jakiś dziwny mdły zapach.

Uczuł zawrót głowy i tracąc stopniowo przytomność zatoczył się.

W tejże samej chwili uirzał, jakoby przez sen, że drzwi zostały gwałtownie pchnięte i do kuchni wpadło jakichś dwóch osobników.

Został uderzony czemś tępem w tył głowy i stracił przytomność zupełnie.

Odzyskał ją mniej więcej po godzinie. Czuł straszny ból głowy, drapanie w gardle, zbierało mu się na wymioty. Oprzytomniawszy zu-

pełnie, stwierdził, iż leży na łóżku, —

ręce i nogi ma mocno związane sznurami, usta zakneblowane szmatą

głowę zaś przykrytą poduszką.

Chłopiec zrzucił poduszkę z głowy i wówczas przekonał się, że jest w kuchni sam jeden. Pies nie dawał znaku życia.

W powietrzu czuć było jeszcze dokuczliwy, mdły zapach. Udało się Zdzisławowi wypchnąć językiem z ust szmatę, poczem zaczął głośno wzywać pomocy. Wołania tego jednakże nikt nie usłyszał. Nie mogąc pozbyć się więzów które, wpijały się w ciało zsunął się z łóżka na ziemię i potoczył w kierunku drzwi.

Z niemałym wysiłkiem dotarł do drzwi wejściowych. Były one otwarte. Wytoczył się poza próg i począł krzyczeć rozdzierającym głosem:

„Na pomoc; bandyci!”

W tejże samej chwili wyszedł z mieszkania na temże samym piętrze klatki schodowej sąsiad pp. Kwiatkowskich kolejarz Władysław Michałowski.

Ujrawszy, leżącego na progu chłopca wywiłkł go na klatkę schodową i zatrasnął drzwi mieszkania pp. Kwiatkowskich. Wpadł na chwilę do swego mieszkania, chwycił brauning

i stanął z bronią gotową do strzału przed drzwiami, zdecydowany nie wypuścić bandytów, którzy w mniemaniu jego musieli się jeszcze znajdować w mieszkaniu Kwiatkowskich. Syna swego zaś posłał zwać tajemniczych napastników,

do komisarjatu w celu sprowadzenia pomocy.

Wiedź o napadzie bandyckim zaelektryzowała policję. Na miejsce przybył po paru minutach silny oddział policjantów z kierownikiem 8 komisarjatu podkomisarzem Andziakiem na czele.

Policjanci wpadli do mieszkania Kwiatkowskich i wówczas dopiero pies dotychczas nie dający znaku życia rzucił się na wbiegających z wściekłym ujadaniem. W mieszkaniu nie było nikogo. Wszędzie natomiast w kuchni, jak i w pokoju panował

niesłychany nieład

Szuflady kredensu były pootwierane, wszystkie rzeczy zaś wyrzucone na podłogę. Szafa zawierająca garnitury i suknie parę sztuk jedwabiu i inne rzeczy była otwarta, jednakże nic z niej bandyci nie wzięli.

Szuflady stołu, w których leżały zeszyty i podręczniki dzieci pp. Kwiatkowskich były wyjęte. Najwidoczniej

bandyci przeglądali każdy zeszyt i książkę

z osobna. Wyrzucona była również na podłogę bielizna przyniesiona z pralni w dużym koszu.

Niezwłocznie posłano po pp. Kwiatkowskich, którzy przybywszy do mieszkania, stwierdzili, iż najdrobniejszy przedmiot nawet z mieszkania nie zginął

Znajdujące się w szufladzie kredensu puzderko z biżuterją było otwarte, jednakże nic zeń nie zginęło.

Bandyci, o ile można tak nazwać tajemniczych napastników,

Odczyty

DRUGI ODCZYT PROF. SAWICKIEGO
Wobec niebywałego zainteresowania, jakie wzbudził odczyt profesora Ludomira Sawickiego p. t. „Wyprawa polska samochodem do Azji Mniejszej”, od będzie się w Łodzi drugi odczyt w sali gimnazjum męskiego zgromadzenia kupców, przy ul. Narutowicza 68, w poniedziałek, 12 b. m. o godz. 17.

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

nie byli przez nikogo sponosze ni mieli widocznie dość czasu do przeprowadzenia tak gruntownej rewizji w mieszkaniu

Przy uwalnianiu Zdzisława Kwiatkowskiego z więzów zauważono rzecz szczególną. Do końca sznura przywiązany był pasek oderwany od szelek męskich

jak się okazało później stanowił on część starych szelek p. Kwiatkowskiego, leżących w szufladzie kredensu.

Tak więc stanęły władze policyjne przed dręczącą zagadką.

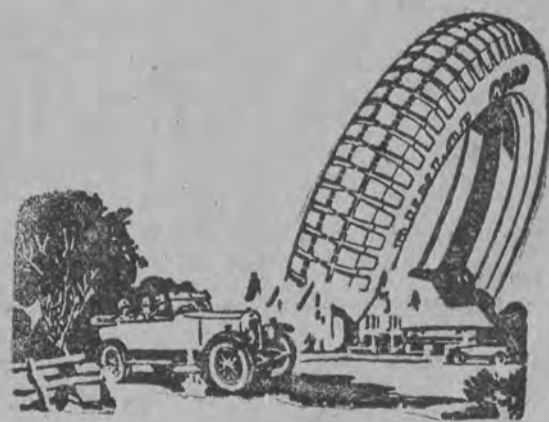
Zaczęto snuć najrozmaitsze hipotezy, co do celu napadu. Nie był to napad rabunkowy, gdyż włamywacze nic nie tknęli. Zresztą wiadomo było ogólnie, że p. Kwiatkowski większej ilości gotówki w mieszkaniu nie przechowuje

i prowadzi nader skromny tryb życia. Przepuszczenie o wtargnięciu do mieszkania w celu dokonania aktu zemsty osobistej również upada, gdyż napadu dokonano o godzinie 5 i pół podczas gdy p. Kwiatkowski przychodzi z biura do domu stale o godz. 8 wieczorem, o czem z pewnością napastnicy musieli być poinformowani.

Nie mogło być również dokonane włamanie z pobudek politycznych gdyż p. Kwiatkowski nie należy do żadnej absolutnie partji. Nie przechowywał również p. Kwiatkowski w mieszkaniu żadnych dokumentów, dotyczących tajemnic firmy, na zdobyciu których zależałoby komukolwiek.

Dochodzenie w sprawie niesłychanie tajemniczego napadu prowadzone jest z całą energią. Narazie jednak nie dało ono żadnego rezultatu. (p)

DUNLOP



Pierwszy raz w Łodzi!

Pierwszy raz w Łodzi!

Niezwyciężony król Humoru!

Dowcip, śmiech i zdrowy humor to najważniejsze potrzeby wszystkich miłośników kina!

Charlie Chaplin

w szampańskiej, tryskającej werwą, humorem i temperamentem farsie p. t.

„BOKSER i GWIAZDA EKRANU“

W filmie tym CHARLIE CHAPLIN przechodzi sam siebie! — Film ten zmusza każdego widza do bezustannego huraganowego śmiechu! — Początek o godz. 3.30, w soboty i niedziele o godz. 1 po poł. Na 1-szy seans wszatkie miejsca po 75 groszy. — Powiększona orkiestra pod kier. o. Sandomierskiego.



Dziś i dni następnych

12 wielkich aktów

TEATR i MUZYKA

Co usłyszymy dziś przez radio?

Warszawa, (1111 mtr.) —
 10.15 — Transmisja nabożeństwa z katedry Poznańskiej.
 12.10 — Transmisja z filharmonii warszawskiej. Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimiskiego, Anna Ruszczyńska (śpiew), prof. Marjan Dąbrowski (fort.) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.)
 W programie utwory Piotra Czajkowskiego. I. 1. Symfonia 5-ta. II. 2. Pieśń — odśpiewa p. A. Ruszczyńska. 3. Koncert fortepianowy. Wykona z tow. orkiestry prof. M. Dąbrowski.
 15.15 — Transmisja z filharmonii warszawskiej.
 17.20 — Rozmaitości — wypowiedź p. Ludwik Ławski.
 20.00 — Odczyt p. t. „Wśród przepaści i uroczysk korsykańskich” — wygłosi p. Roman Zrebowski.
 20.20 — Koncert wieczorny, poświęcony muzyce belgijskiej. Wykonawcy: orkiestra P. R., Halina Leska (śpiew), prof. Zofia Rabcewiczowa (fort.), Aleksander Junowicz (flet), Józef Ozimiski (dyr. kcjia i skrzypce) i prof. Ludwik Urstein (akomp.) I. 1. Cesar Franck: Sonata na skrzypce i fortepian. 2. Pieśń — odśpiewa p. H. Leska. II. 3. Joseph Jongen: „Danse lente” na flet i fortepian. 4. Joseph Jongen: Akwarele op. 59 (skrzypce). 5. Paul Gilson: „Fantaluca” — scherzo na flet i fort. 6. Paul Gilson: Mała suita: a) Kobziarz. Rano, b) Opowieść, c) Marsz fantastyczny, d) Nokturn, e) Taniec wiejski — wykona orkiestra.
 2330 — Muzyka taneczna.
 23.00 Rezultaty wyborów do Senatu.
Mediolan (550) —
 20.45. Opera Vittadinięgo „Anima Allegra”.
Rzym (450) —
 20.45. Koncert (W programie m. in. Symfonia B-dur Schumana).
Wiedeń (517.2) —
 12.30. Recital organowy (Preludjum H-moll Bacha, Dwie sonatiny na dwójce skrzypiec i organy Mozarta).
 19.15. Muzyka kameralna (Kwintet smyczkowy F-dur Brucknera, Pieśń Hugo Wolfa).
Brno (441) —
 11.00. Koncert utworów Szuberta (M. in. Pieśń, Kwartet smyczkowy D-moll, Uwertura, Symfonia C-dur).

TAJNE STACJE NADAWCZE.

Co pewien czas w różnych krajach wynikają małe skandale z powodu stacji, które bez zezwolenia władz i w tajemnicy przed nimi nadają audycje. Pamięć na jest: nieprawdopodobna historia pewnej tajnej stacji w Czechosłowacji, która w zeszłym roku napuła moc krwi tamtejszym władzom, zanim udało się wykryć jej właściciela, spekera i interpretatora w jednej osobie.

Miał i Paryż niedawno swego rodzaju sensację. Wykryto bowiem pokatną stację, która przez 6 miesięcy funkcjonowała, nadając na fal 41 metrów wta domości z giełdy paryskiej.

Obecnie międzynarodówka komunistyczna zaczyna uprawiać propagandę za pomocą tajnych stacji nadawczych. Władze duńskie i norweskie są zaniepokojone działalnością pewnej zakonserwowanej stacji, która kilka razy dziennie nadaje bolszewickie wiadomości i komunikaty propagandowe. Przypuszcza się, że znajduje się ona gdzieś na zachodnich brzegach Bałtyku. Wszystkie poszukiwania zmierzające do jej zdemaskowania, są jak dotąd bezskuteczne.

Nowość wydawnicza

„WIADOMOŚCI LITERACKIE”.
 Nr. 11 „Wiadomości Literackie” przynosi: artykuł St. Helsztyńskiego o poecie Imperjallicie angielskim Henleju, artykuł J. Pohla o sytuacji współczesnej literatury europejskiej, artykuł K. Irzykowskiego o świeżo wydanej po niemiecku ciekawej „Ksiedze 777 snów”, rewelacje o stosunku Mikołaja I do Puszkina, obficie ilustrowany szkic Ed. Boy'ego „Blasko Ibanez”: romans życia”, całą stronę recenzji z ksążek, polemikę An. Słonimskiego z J. Lechoniem na temat przyjazdu Valery'ego, kronikę tygodnia An. Słonimskiego, uwagi o niechlujnych przekładach z literatury obcych, bogata korespondencja i t. d.

Dusza żydostwa w muzyce

Odczyt D-ra Józefa Reissa, znanego muzykologa, nie ściągając do sali Filharmonii licznej publiczności, to jest jeszcze jednym dowodem coraz mniejszego zainteresowania się muzyką i co jest charakterystyką ducha czasu.

Prelegent rozdzielił swój wykład na dwie części. W pierwszej mówił o duszy żydowskiej i pieśni, która jest zasadniczą formą, kamieniem węgielnym tej świątyni, na której ołtarzach jaśnieją ofiary serc i uczuć każdego narodu. Ta diaspora ludu żydowskiego, skazanego na wieczną tułaczkę, rozproszonego po całym świecie, nastrojona na nutę tęsknej i melancholijnej „monodji” w formie recitativa, zdobnego w melizmaty, powstała w domach modlitwy i tam jedynie rozbrzmiewała.

Jak sam naród, miała i ta pieśń swoje ghetto i dopiero z początkiem wieku 19-go wydostała się po za jego ramy. Cały liryzm duszy żydowskiej opierał się na orientalnej monodji w przeciwieństwie od zachodu, którego aryjskie narody wypowiadały się w „polifonji”.

Druga część wykładu zawierała główny temat, jaki sobie zakreślił prelegent, to historia muzyki żydowskiej, a właściwie żydowskich twórców. Dr. Reiss nazywa ich asymilantami, przedstawicielami ducha wschodu, którzy przez akomodację przeszli formę muzyki zachodu.

Francja wydała tak wielkich kompozytorów żydów, że Ryszard Wagner wydał broszurę antysemitką p. t. „Żydostwo w muzyce”, karcącą pierwiastek żydowski w kulturze i życiu europejskim, nazywając go niebezpieczeństwem żydowskim. Broszura ta była skierowana głównie przeciw Meyerbeerowi, w operach którego jedyną przewodnią myślą twórczości było wyszukanie sztuki wyłącznie dla celów efektu „pour epater les bourgeois”. Ale występował przeciw niemu również Schuman i Liszt ponieważ nadużywał sztuki dla niskich, egoistycznych celów, i zdobywał sobie sympatię ogółu. Szeroki strumień poezji, rozlewający się w muzyce epoki romantycznej, przeniknął twórczość Mendelssohna. Wagner nazwał go pierwszym malarzem pejzaży muzycznych (W grocie Fingala). Przeciwnicy Mendelssohna wysunęli twórczość jego jako argument reakcyjny, mający powstrzymać rewolucyjne zapędy postępu, ponieważ ta jego muzyka, ujawniła jakby nietykalny dogmat formy

klasycznego ideału, stała się przeszkodą dla zwycięstwa hasel, głoszonych przez romantykę muzyczną.

Omówiwszy cały szereg twórców opery, jak Halevy, Bizet, twórców operetki, jak Offenbach, modernistów, jak Debussy, Ravel, Szönberg, twórców literatury skrzypcowej, jakim jest Wieniawski, Symfoniji, jak Mahler, prelegent przyszedł do konkluzji, że żydzi są słynnymi odtwórcami, ale nie twórcami, gdyż nie wydalili geniusza. A była temu przyczyną ta wieczna tułaczka i przesładowania, na jakie żydzi byli skazani. W tem miejscu pozwolił sobie na pewne zastrzeżenie.

Wiadomo z historii muzyki, że tylko „ból ma potężny twórczy głos” i dla tego muzyka Mendelssohna, którego życie było jak tafia spokojnego jeziora, nie zmacona żadnym gwałtownym poruszeniem, nie ma owego natchnionego rytmu i wieszczcej mocy, jak sztuka Beethovena, Schuberta, Chopina i tych wszystkich potężnych duchów, których tragiczne światy zrodziły natchnioną sztukę.

W końcowej przemowie Dr. Reiss wylicza rozmaite ujemne cechy duszy żydowskiej w muzyce, podkreślając zdanie Goethego, że „krew — to dziwny sok”. Zarówno, jak liryzm żydowski przebija się w francuskiej operze „Carmen” Bizeta, pochodzenie Mahlera w jego symfoniji, buta żydowska u Meyerbeera, uważa prelegent, że również cyniczne jest wprowadzenie do synagogi śpiewu polifonicznego. Tylko ten naród może mieć muzykę wielką, która się zrodziła z muzyki ludu i dlatego przyklasnąć należy grupie młodych rosjan żydów, którzy założyli w Rosji towarzystwo dla szerzenia narodowej muzyki żydowskiej i szukania jej źródeł w Palestynie.

Nie zgodziłbym się na to zdanie prelegenta. Asymilacja w muzyce wydała żydom najbujniejsze plony, które tak zawzięty wróg, jak genialny Wagner, nazwał „niebezpieczeństwem żydowskim”. Niechaj w przyszłości muzyka żydowska pozostanie odbiciem przeżyć epoki, niechaj toruje sobie niezmordowanie nowe drogi i dąży do nowych celów, by sprawdziły się słowa Wotanxa:

„Bo gdzie wielkie siły ujęcia szukają, Tam śmiało wystąpcie do boju”.
 Odczyt był bardzo interesujący i wygłoszony piękną mową.
 F. Hal.

DZISIEJSZY WYSTĘP MARYLI GREMO.

Dziś o godz. 4 po południu odbędzie się ostatni pożegnalny występ Maryli Gremo. Świetna tancerka przybyła już do naszego miasta. Maryla Gremo odtańczy 14 najpiękniejszych oryginalnych tańców, urzyczymy więc ją w 14 czarujących kostiumach. Po występie w Łodzi artystka udaje się na dłuższy czas do Paryża, gdzie została zaproszona na szereg gościnnych występów.

KONCERT CHÓRU UKRAIŃSKIEGO.

Jak już podaliśmy, w środę dnia 14 b. m., odbędzie się w filharmonii koncert chóru ukraińskiego, który cieszy się dobrą sławą. Przed kilkoma laty chór ukraiński pozostawił u nas pamięć doskonałych produkcji. Mieszany chór ukraiński prowadzony przez p. Dymitra Kotko ma zdrowe głosy i celuje w pieśniach ludowych, a narodo wy stróli śpiewaków podkreśla folklorystyczny charakter produkcji. W Warszawie odbyły się już dwa koncerty chóru przy wyprzedanej sali. Początek koncertu o godz. 8.30 wieczorem.

„ARARAT”.

Ody po pierwszym numerze V programu tego miłego teatrzyku zapadła kurtyna, zapelniająca salę publiczność wydała już opinie o tym programie: oklaskom nie było końca. Tak było po każdym z dwunastu numerów tego programu, któremu dano nazwę „Mława Małka”. Powodzenie zapewnione. Dziś 2 przedstawienia, pocz. o godz. 8 i 10.15 wieczorem.

WIECZÓR EKSPERYMENTALNY DR. RADWAŃA.

Przyjazd do Łodzi dr. Kazimierza Radwańa, wiceprezesa Polskiego towarzystwa metapsychicznego w Warszawie, wzbudził niebawem zainteresowanie, gdyż dr. Radwan udowodnił eksperymentami z pośród osób z publiczności, jak za pomocą sugestji każdy czło wiek może zostać artystą, oraz jak można zostać gwiazdą filmową pod wpływem sugestji, jak można budzić talenty (muzyka, śpiew) oraz mistrzostwo słowa. Również dr. Radwan udowodnił, jak można pięknie zatańczyć w transie. Bilety na ten niezmiernie interesujący wieczór eksperymentalny nabywać można w kasie filharmonii.

WYKŁAD W ŁÓDZKIM AUTOMOBIL-KLUBIE.

Łódzki Automobil-Klub donosi, że we wtorek, dnia 13 marca b. r., o g. 21, odbędzie się w Złotej sali Grand-Hotelu w Łodzi wykład prezesa komisji sportowej Automobilklubu Polski w Warszawie p. Janusza Reguńskiego o aktualnych sprawach samochodowych.

Wstęp dla członków Ł. A. K. i wprowadzonych gości.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Czerwony krzyż przypomina, iż w dniu dzisiejszym o godz. 12 min. 30 w poł. w sali Polskiej Y. M. C. A., Piotrkowska 89, p. lek.-dent. Cenżar wygłosi odczyt na temat „Żeby choroba jako czynnik ogólnego rozstroju zdrowia ludzkiego”. Wejście bezpłatne.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 4 po południu po cieżkich popularnych po raz ostatni „Moralność pani Dulskiej”.

Wieczorem drugi występ wielkiego tragika niemieckiego Aleksandra Moissiego w fascynującym dramacie Ludwika Plrandello „Henryk IV”. Początek o godz. 8 min. 30.

Jutro premiera rozgłoszonego dramatu Lwa Tołstoja „Żywy trup” z udziałem Aleksandra Moissiego w popularnej roli Teodora Protasowa. Role te wielki artysta grał ostatnio z olbrzymim powodzeniem w Nowym Yorku.

„Żywy trup” powtórzony będzie w większym ciągu w środę i w czwartek.

NAJBLIŻSZE PREMJIERY.

W pełnych próbach odczytanych, pod kierunkiem reżyserskim Konstantego Tatariewiczza dwie sztuki: komedia w 5 aktach Fiersa i Caillavet'a „Papa” (na uroczystość XXV lecia pracy scenicznej Konstantego Tatariewiczza), oraz nowy poemat dramatyczny Klambuda (autora „Kredowego koła”) p. t. „Święto zakwitających wiśni”.

WYSTĘPY JUNOSZY - STĘPOW-SKIEGO.

Wobec olbrzymiego powodzenia, jakim cieszy się wyborna komedia Savoira „Osma żona Sinobrodęgo”, dyrekcja teatru kameralnego pozyskała znakomitego artystę Kazimierza Junoszę - Stępowskiego jeszcze na 7 występów, które odbędą się od poniedziałku do niedzieli następnej włącznie. Nad to artysta wystąpi raz jeden w najbliższą sobotę o godz. 5 po południu w komedji L. Verneuil'a „Azais”.

Dzisiejsze przedstawienie „Osmelony” rozpocznie się wyjątkowo o godz. 10 min. 15 wieczorem.

W próbach pod kierunkiem reż. J. Boneckiego najnowsza komedia St. Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu”, oraz pod kierunkiem reż. M. Szpakiewiczza dramat Tadeusza Rittnera „W małym domku”.

TEATR W SALI SCHEIBLERA I GROHMANA.

Dziś, w niedzielę, dn. 11 marca o godz. 5 po południu odbędzie się w sali „Ogniska”, Przedziałnia 68, uroczysta premiera świetnej komedji Al. hr. Fredry p. t. „Damy i huzary”.

Szuka grana będzie w nowych dekoracjach i nowych kostiumach.

Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w V oddz. straży ogniowej.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w niedzielę, o godz. 4.20 i 8.20 wiecz. ostatnie dwa przedstawienia świetnej i melodyjnej operetki „Krysia Leszczanka”, która po tych przedstawieniach schodzi bezpowrotnie z afisza. We wtorek, 13 b. m., o godz. 8.20 wiecz. od dłuższego czasu przygotowywana w nowej efektownej wystawie dekoracyjnej „Tredowata” H. Mulsztówny. Reżyseruje J. Płarski.

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś o godz. 4.20 po poł. i 8.20 wiecz. wesoły wodewil ze śpiewami i tańcami w czterech aktach „Trójka hultajska”. Reżyseruje Stanisław Dębicz.

„GONG”.

Program nr. 13 p. t. „Uśmiech z Wiednia” zadaje kłam przesadom, gdyż mimo fatalnej trzynastki, program ten jest niewątpliwie jednym z najlepszych.

Na czoło programu wysuwa się skecz Jastrzębca p. t. „Pugilares” w koncertowym wykonaniu pp. Rapackiej, Leskowskiego i Sietlańskiego, parodia baletu p. t. „Złote serduszek księcia”, piosenki liryczne gościa z Wiednia Tonni Schütz oraz arcywesoła piosenka „W Łodzi — nie” w wykonaniu uroczel Hanka Runowieckiej.

Dziś trzy przedstawienia o godzinie 5.45, 7.45 i 10 wieczorem.



Ludzie otyli, przez odpowiednie użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa osiągają bez trudu wydajne i obfite wypróżnienie. Liczne sprawozdania lekarzy specjalistów stwierdzają, iż chorzy na artretyzm i chorobę cukrową są bardzo zadowoleni z działania wody Franciszka Józefa.

RADIO AUDION
 Traugutta 1. tel. 53-71
 (gmach Grand-Hotelu)
 poleca
ODBIORNIKI
 własnej konstrukcji, oraz światłowych firm zagranicznych
SCHAUB i LOEWE
 Bezwzględna selekcja idealna czystość tonu — Części składowe. Pracy techniczne
Ladowanie akumulatorów.

Dyrektor koncertów: Alfred Strauch. Tel. 13-84.

SALA FILHARMONJI
Dzisiaj, o godz. 4 po poł.
Pożegnalny
Występ taneczny
MARYLI
Gremo

14
nowych oryginalnych tańców
14
czarujących kostiumów

Bilety od zł. 1.50 do zł. 5.— sprzedaje kasa Filharmonji.

Czy byt przedsiębiorstw ekspedycyjnych jest istotnie zagrożony katastrofą?

Ubiegłej niedzieli „Głos Polski” przy współdziałaniu związku ekspedytorów wydał specjalny dodatek, poświęcony omówieniu najbardziej aktualnych i palących bolączek z dziedziny celnej, komunikacyjnej i transportowej.

O ile z jednej strony wyrazić należy zadowolenie z tego rodzaju dążeń do zainteresowania szerokich kół społeczeństwa temi zagadnieniami, o tyle z drugiej strony nie można przejść do porządku nad pewnymi twierdzeniami i wnioskami, zawartymi w kilku artykułach pomieszczonych w wymienionym dodatku ekspedycyjnym. W pierwszym rzędzie chodzi tu o zastanowienie się nad istotnymi, faktycznymi przyczynami powstania tej katastrofalnej sytuacji, w jakiej przedsiębiorstwa ekspedycyjne Łodzi się znalazły (mówiąc tylko o ekspedytorach lokalnych). Zdaniem moim — niedość jest wylewać krokodyły i spychać całą winę za istniejący stan rzeczy na niewłaściwe metody stosowane wobec ekspedytorów przez przemysł i handel łódzki. Stwierdzić należy jasno i bez obłonek, że ekspedytorzy w znacznej części sami się do wytworzenia istniejącej sytuacji przyczynili.

Ważnym bowiem dla przykładu stosunków panujące w tej dziedzinie zagranicą. Na zachodzie ekspedytorzy zrzeszeni są w związki, których uchwałom statutowym podporządkowywać się muszą z całą bezwzględnością. To też przemysłowiec i kupiec oddając ekspedytorowi przesyłkę wie, że związek ekspedytorów za najdrobniejszą nawet przesyłkę jest odpowiedzialny i to pod każdym względem. U nas niestety, organizacje zawodowo-gospodarcze nie posiadają karnych i zjednoczonych w ramach statutowych członków, to też o żadnych zbiorowych sankcjach, któreby przemysłowi i kupiectwu gwarantowały solidność wykonania zobowiązań, — nie może być mowy. Jeżeli w handlu włókienniczym wiele jest przedsiębiorstw, które powstały w okresie powojennym, a zwłaszcza w okresie inflacyjnym i które z zasadami etyki kupieckiej nie wiele mają wspólnego, o tyle identyczne zjawisko obserwujemy w branży ekspedycyjnej, gdzie przedsiębiorstwa na mnożyły się, jak grzyby po deszczu.

Najjaskrawszym bodaj przejawem nadużyć, popełnianych na szkodę kolei oraz klienta, były zbiorowe ładunki, których ważenie odbywało się w okolicznościach odbiegających od urzędowych przepisów, stwarzając w ten sposób poważne źródła dochodów dla różnych osobników. Drugim takim przykładem niesolidności jest obracanie pieniędzmi branżami za zaliczenia, manipulacje kwitami „kasa płaci” i t. d. Na szczęście w stosunkach z władzami kolejowymi wiele rzeczy zmieniło się ostatnio na lepsze pod względem ścisłego przestrzegania przepisów, uniemożliwiających niesolidnym ekspedytorom przeprowadzania wskazanych wyżej manipulacji, polegających na dowolnym kombinowaniu wagi ładowanych wagonów, na przecięniach służby kolejowej, a nawet, o czym wstyd jest poprostu

pisać, na wzajemnym okradaniu się ekspedytorów.

Nie mniej dotkliwą bolączką, która przyczyniła się do wytworzenia kryzysu, jest zupełny brak wiedzy fachowej wśród ekspedytorów powojennych. Zasadnicze dane z zakresu cel, komunikacji, eksportu i t. d. są tym ludzko najzupełniej obce i nieznanne.

Analiza tych warunków pozwala nam wysunąć szereg wniosków, które umożliwiłyby radykalną sanację stosunków w zagrożonej istotnie katastrofą branży ekspedycyjnej. Nie można bowiem żądać od przemysłu i kupiectwa łódzkiego, aby stało w obronie ekspedytorów, jeśli oni sami się nie bronią. Aby rościć ten wrzód przecięć należy uzyskać moralne i faktyczne poparcie jednej z istniejących organizacji kupiectwa łódzkiego, jaka jest np. „Stowarzyszenie kupców m. Łodzi” (Piotrkowska 73).

które zrzesza solidnych kupców. Kupcy bowiem potrzebują ekspedytorów, tak, jak ekspedytorzy potrzebują kupców. To współdziałanie polegałoby na tem, że ekspedytorzy, którzy są zarejestrowani w sądzie handlowym, zarejestrowani byłiby w odpowiedniej organizacji kupieckiej, która przyjmowałaby ich w charakterze członków dopiero po zasięgnięciu dokładnych informacji o przeszłości, solidności, podstawach materialnych danej firmy, a na tej podstawie ustalonyby opinie decydująca, wydawana przez komisję z pośród kupców i ekspedytorów.

Solidna organizacja ekspedytorów oddałaby wielką usługę kupiectwu i przemysłowi oraz kolejom, a tem samym — skarbowi państwa.

Jakób Willinger
właśc. firmy
„Zjednoczeni Ekspedytorzy”

Wzrost ceł na barwniki spowoduje podrożenie towarów włókienniczych

Waloryzacja ceł objęła również cały szereg artykułów chemicznych oraz barwników, używanych przez przemysł włókienniczy, jak również maszyny i ich części, przywożone z zagranicy dla włókiennictwa polskiego.

Znaczne podrożenie tych artykułów odbić się może również i na kalkulacji kosztów produkcji w kierunku ich podrożenia. Coprawda narazie ewentualność ta przemysłowi łódzkiemu nie grozi ponieważ zaopatrzył się on w dość duże zapasy barwników i chemikali.

Na dłuższą jednak metę sytuacja ta doprowadzić musi do wspomnianych przez nas powyżej skutków.

Z tych więc względów zwią-

zek eksportowy przemysłu włókienniczego zwrócił się do min. przem. i handlu z obszernym memoriałem w tej sprawie.

W memoriale tym wskazano na całokształt kosztów kalkulacyjnych oraz kosztów tych artykułów chemicznych, które waloryzacja ceł dotknęła w stosunku b. poważnym, bo 72 proc.

Ze względu na konieczność uniknięcia szeregu komplikacji w całokształcie produkcji włókienniczej należy wziąć pod uwagę zasadniczy postulat podwyższenia norm zwracanych przez rząd za barwniki przy produkcji włókienniczej w tym samym stosunku, w jakim podwyższone zostały cła. (ar)

Niesolidność firm polskich podkopuje nasz kredyt w Anglii

W opublikowanym ostatnio oficjalnym raporcie t. zw. Kontrolera i Audytora Generalnego (t. j. angielskiej Najwyższej Kontroli Państwa) za rok kończący się dnia 31 marca 1927 r., znajdujemy następujący, dość przykry ustęp. Ustęp ten dotyczy działu t. zw. „Export-Credit Fund Account”, t. j. funduszu skarbowego, utworzonego w okresie powojennym, dla wzmocnienia eksportu i pomocy w ten sposób przemysłowi angielskiemu. Z funduszu tego, będącego w zawiadywaniu Board of Trade, udzielał gwarancji rządowej na dostawy zagranicę i większość przedsiębiorstw tutejszych, dostarczających towary lub wykonywujących roboty w Polsce, korzystało z tych gwa-

rancji. Ustęp omawiany brzmi: „Niezamknięte jeszcze rachunki za lata ubiegłe zawierają większe sumy, pochodzące z dostaw do Polski w latach 1921 i 1922, co do których Departament musiał wykonać gwarancję mimo, iż zapłacenie weksli w terminie nie było gwarantowane przez różne polskie banki. W większości wypadków Departament nie miał rekursu do eksporterów, zaś wysiłki celem odzyskania należności od polskich importerów i od gwarantujących banków wymagają bardzo skomplikowanych i kosztownych, oraz rzewlektych dochodzeń w sądach polskich, w czasie których natrafia się na cały szereg trudności prawnych”.

Eksport towarów włókienniczych zaczyna znowu wzrastać

Poniżej podajemy dane, dotyczące eksportu w mies. lutym rb.

Towarów bawełnianych białych	14.886 kg.	na zł.	211.974.—
„ „ kolorowych	30.699 „	„	3.027.624.—
„ „ półwełnianych	17.615 „	„	156.983.—
„ „ wełnianych	49.422 „	„	552.195.—
przedży czesankowej kolor.	18.737 „	„	508.637.—
stożków do kapeluszków	332 „	„	14.500.—
	404.691 kg.	na zł.	4.471.913.—
Styczeń 1928 r.	352.377 kg.	na zł.	4.078.921.—
„ „ przedża czesan. niebarw.	216.088 „	„	5.593.192.—
Luty 1927 r.	439.970 „	„	4.397.680.—

Rynek pieniężny

Dolar i akcje

Na giełdzie akcyjnej w Warszawie ujawniała się w dniu wczorajszym słabsza tendencja dla akcji.

Notowania wykazują odchylenia niżkowe większości kursów. Akcje Banku Polskiego obniżyły się z 148 i pół za 148, „Modrzejów” z 47 i pół na 47.

Z papierów procentowych zwykowały dolarówki (z 67.5 na 68.5). Na giełdzie kursy oficjalne pozostały niezmiennione.

Na rynku walut obcych sytuacja nadal nie wykazuje zmian.

Prywatny kurs dolara wynosił wczoraj w Łodzi zł. 8,87 i pół w płaceniu 8,88 i pół w oddawaniu przy b. małych obrotach i dostatecznej podaży materiału.

W Warszawie na rynku prywatnym dolarami obracano po 8,88—8,88 i pół.

Na giełdzie łódzkiej przedmiotem transakcji były jedynie dolary po zł. 8,88 Bank Polski ofiaruje nadal za dolary zł. 8,85 i 8,84 za banknoty jedno i dwudolarowe (rz)

GOTÓWKA

Dolary 8,88

CZEKI

Łondyn 43,49 i trzy czwarte
Nowy York 8,90
Praga 26,41 i pół
Szwajcaria 171,64
Włochy 47,18
Sztokholm 239,25

AKCJE:

Bank Dyskontowy 137.—
Bank Handlowy 123.—
Bank Polski 148.—
Bank Zrobkowy 90.—
Cukier 77.—
Cegielski 47.—
Modrzejów 47.—, 47,50
Pocisk 11,75
Starachowice 67.—, 67,50, 67,25
Borkowski 19,75
Spirytus 39,50
Węgiel 99.—
Lilpop 42,25 42,50
Ostrowieckie 86,50, 87.—
Rudzki 54.—, 54,25

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 69.—, 68,50
Dolarowa 85,50
Kolejowa 102,50
5 proc. konwersyjna 67.—
5 proc. konw. kolejowa 61,25
8 proc. listy zastawne Banku Gosp. Państwa Krajowego 94.—
8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94.—
8 proc. listy zastawne ziemskie 83.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 56,50, 56,25, 56,35
8 proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 78,50, 78,75
5 proc. listy zast. m. Warszawy zł. 61,50, 62,50
4 i pół proc. proc. listy m. Warszawy 58,50
6 proc. obl. m. Warszawy z r. 1926 65.—

NOTOWANIA BAWELNY.

Zamknięcie: Loco 18,85. Styczeń 17,97—99, marzec 18,33, kwiecień 18,38, maj 18,44—46, czerwiec 18,40, lipiec 18,36—37, sierpień 18,28, wrzesień 18,20, październik 18,12, listopad 18,03, grudzień 18,04.

ALEKSANDRIA, 9 marca. — Bawełna egipska. Zamknięcie: Sakellaridis: Marzec 36,95, maj 37,31, lipiec 37,55, listopad 38,05. Ashmouni: Kwiecień 36,02, czerwiec 26,27, październik 26,25.

LIVERPOOL, 9 marca. — Bawełna egipska. — Loco 18,90. Marzec 18,33, maj 18,27, listopad 18,47.

LIVERPOOL, 9 marca. Havas. — Bawełna. Zamknięcie: Loco 10,34. Styczeń 9,43, luty 9,47, marzec 9,98, kwiecień 9,91, maj 9,88, czerwiec 9,83, lipiec 9,80, sierpień 9,72, wrzesień 9,62, październik 9,54, listopad 9,49, grudzień 9,50.

NOWY ORLEAN, 9 marca. — Bawełna amerykańska. Zamknięcie. Loco 18,36, Styczeń 17,74, marzec 18,16—17, maj 18,06—07, lipiec 17,92—93, październik 17,73—74, grudzień 17,73—75.

Elektrobudowa Sp. Akc.

Łódź, Kopernika 56

Przedsiębiorstwo „Elektrobudowa” Sp. Akc. powstało w roku 1918 pod nazwą „Zakład Elektrotechniczny B-cia Jaroszyński”. jako warsztat reberacyjny dla naprawy maszyn elektrycznych i wytwórnia przewodników izolowanych. Dział wytwórni przewodników został zlikwidowany w 1920 roku i w tymże roku zostały wykonane pierwsze silniki elektryczne asynchroniczne prądu trójfazowego własnej konstrukcji.

Dział produkcji nowych silników z roku na rok znacznie się rozszerzał, za wyjątkiem roku 1924, który wskutek ogólnego kryzysu gospodarczego nie wykazał należytych postępów.

W roku 1927 liczba wyprodukowanych silników osiągnęła cyfrę 820 szt. w jednostkach o mocy od 1 do 10 KM. Jednakże jeszcze do 1924 roku właściciel działu naprawy stanowił główne źródło dochodów przedsiębiorstwa. W roku 1925 utworzony został nowy dział produkcji transformatorów w jednostkach o mocy od 3 do 200 KVA dla prądu o napięciu do 6000 volt.

Jedną z najważniejszych trudności na wstępie stanowił brak fachowych pracowników w dziale budowy maszyn elektrycznych. Trudność tę bracia Jaroszyński pokonali w ten sposób, że cały szereg pracowników sami wyszkalili i do dziś dnia nie zaszła potrzeba sprowadzenia fachowców zagranicznych. Przeciętna moc jednego wyprodukowanego silnika 4 KM przy średniej wadze 90 kg., zaś przeciętna moc transformatora 40 KVA przy średniej wadze 350 kg.

Waga silników wyprodukowa-

nych przez „Elektrobudowę” w pierwszych czterech latach dość znacznie przewyższała wagę tej samej mocy silników zagranicznych. Obecnie niektóre typy naszych silników dorównują wagą silnikom zagranicznym, niektóre zaś nieznacznie je tylko przewyższają.

W ciągu osmioletniego okresu produkcji silników „Elektrobudowa” nabyła doświadczenia nie tylko w konstrukcyjnym obrabianiu szczegółów, lecz również w sposobie produkcji przez zastosowanie nowoczesnych metod pracy akordowej.

Stały wzrost produkcji opierał się na własnych tylko siłach: od 1923 roku nie było powiększenia kapitału zakładowego; z żadnego ulgowego kredytu państwowego ani dyskonta, szczerze w okresie dewaluacji wielkiemu przemysłowi udzielanego. „Elektrobudowa” nie korzystała.

Wzrost eksportu masła polskiego

W roku 1925 dał się zaobserwować znaczny wzrost eksportu masła z Polski. Wywieziono bowiem w roku ubiegłym zagranicę 7376 tonn masła wartości 22,96 milionów złotych (w złocie) wówczas, gdy w r. 1926 eksport masła wyniósł 5549 tonn przedstawiających wartość 13,35 miliona zł.

W roku 1925 eksportowano zagranicę nieznaczne ilości masła przyczem import przewyższał eksport. Głównym odbiorcą masła polskiego są Niemcy (w r. 1926 wywieziono do Niemiec 4278 ton) a następnie Austria, Anglja i Czechosłowacja. (z)

Wczoraj
został

otwarty

magazyn = **bielizny i Pończoch**
wykwintnej
Jest to jedyny w mieście naszym magazyn, gdzie elita naszego miasta znajdzie wszelkie najmodniejsze artykuły krajowe i zagraniczne, wchodzące w zakres
wytwornej galanterji.

ELITE -- Piotrkowska --
№ 92.
wł. LEON FRENHIEL

Pensjonat

„SANATO”

Fellowej

przeniesiony zostaje

z Wiśniowej Góry

do **Grand-Pensjonatu**
w **PODDEBINIE.**

Gmach pensjonatu z przyległymi budynkami stoi w najładniejszej i najsuchszej miejscowości lasu sosnowego.

3 minuty od stacji kolejowej.

Urządzenie zakładu odpowiada ostatnim wymaganiom higieny i wygody. Cała miejscowość jest skanalizowana.

Pokoje są wysokie — jasne — słoneczne. Rozkład pokoi hotelowy (każdy pokój ma oddzielne wejście. Woda bieżąca w pokojach, oświetlenie elektr.

Na miejscu tenki i prysznic leczniczy. Do obsługi specjalna służebna masażyżka.

Własny telefon. Radio. Oramofon. Pianno. Place tenisowe. Olbrzymia sala jadalna.

Kuchnia rytuałna, wykwintna pod kierunkiem zagranicznego, wytrawnego mistrza sztuki kulinarnej.

Dla młodzieży **specjalna opieka pedagogiczna.**

Tamże do wynajęcia mieszkania z piecami, oświetleniem elektr i wodą. Pierwszeństwo ma: doktor i lekarz-dentysta.

Pożyczony jest fryzjer. **Zgłoszenia przyjmuje H. Fellowa, Piotrkowska 132, tel. 64-67.**

KRECIE PALTA

Najnowsze modele
oraz **Nowości Sezonowe**
po **CENACH B. PRZYJĘTYCH**
na dogodnych warunkach
— polecam —

Tyger i Opatowski 61 Piotrkowska 61

UWAGA! Pracownia Kuciarsko Krawiecka na miejscu.

Fr. POSTLEB

Lódź,
PIOTRKOWSKA 71.

Nasz szlagier

RADIO

lampowy

odbiornik na wszystkie fale europ.
zapełnie automatyzowany, z do-
kładną tablicą staeying

zł. 275.-

z kompletną instalacją i anteną zł. 500

ŁADOWANIE 30 gr.

akumulatorów żarzenia każdej wielkości

Dr. med.

Szmerłowski

Piotrkowska 17
Tel. 7-15.

Akuszerka i choro-
by kobiece.

Przyjm. od 3 — 5
i 7 — 8 nn

Dr.

Sołowiejczyk

Specjalista
chorób skórnych
i wenerycznych

Piotrkowska 99,

Tel. 44-92

Przyjmuję od
11-4 p. p. i 8-9
wiecz. Panie od
5-4 p. n. 957-1

Lekarz-dentysta

Jakob

Rotenberg

Al. Kościuszki 22

(Piotrkowska 79

II brama)
tel. 64-24.

Dr. med.

J. Bette

choroby

wewnętrzne

Piotrkowska 6,

tel. 44-95

Przyjmuję od 6-11

i od 4-6 po poł.

Dr. med.

Zygmunt

Datyner

Urolog.

Choroby nerek, pę-
cherza i dróg moczowych.

Przyjmuję od 1-2

i od 5-8 w

Piramowicza 11

(dawn. Ogińska)
Tel. 48-95.

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43

Tel. 41 32.

Specjalista chorób

skórnych, wene-
rycznych i moczopięciowych. Naświet-
lanie lampą kwarcową.

Przyjmuję od 8

do 10 rano i od

5- wiecz.

Dla pań od 3-5

oddzielna pocze-
karnia

Dr. med.

S. Neumark

Choroby skór-
ne i wenerycz-
ne.

MONIUSZKI 5

telef. 70-50.

Przyjmuję od 11-2

i od 7-8.

Panie od 3-4.

Dr.

Sonnenberg

choroby skórne
i weneryczne

Zielona 8

Przyjmuję od 12:30

do 1:30 i od 4:30

do 6:50 po poł.

Ważne dla wszystkich!

Spróbujcie
i kupujcie

WINA

z firmy

A. P. Czkwianianc

Tel. 38-64.

Piotrkowska 69



Hurt i Detal.

W Śródborowie (przystanek kolejowy za
Otwockiem)

w pięknym sosnowym lesie zostanie otwarty w dn. 3 kwietnia r. b.

HOTEL-PENSJONAT „Śródborowianka”

Urządzenie komfortowe. Pościel.

Gorąca i zimna woda w każdym pokoju.

Centralne ogrzewanie.

Fryzjer — Man cure w Hotelu.

Kuchnia wykwintna. Djeta.

Chorych gruźlicznych Zakład bezwzględnie nie przyjmuje. Zamówie-
nia na miejscu lub przez telefon: „Między miastem — Śródborów”

ZA GOTÓWKĘ

na spłaty

od zł. 5.- tygo niowo

poleca gotowe

UBRANIA

Męskie

PALTA Damskie

i Męskie

od najskromniejszych do najelegantszych

Polska Samopomoc Włókiennicza

Lódź, ul. Piotrkowska 79 (w podw.) (dawn. Piotrkowska 85.)

Procentów nie dolicza się.

Procentów nie dolicza się.

Wykwintna pracownia ubiorów damskich

M. RUBIN Lódź, Piotrkowska № 64
i Sienkiewicza № 9.

Wracając z najnowszymi Parys'kimi
modelami wiosennymi i letnimi po-
leca się nadać Szanownej Klienteli.

UWAGA! Ceny przystępne.

UWAGA! Ceny przystępne.

Pierwszorządny Zakład Krawiecki Damski

Ch. Bessera Lódź, Piotrkowska № 82.
telefon 11-49.

wykonuje na nadchodzący sezon palta, kostjomy według
ostatnich modeli francuskich i angielskich.

Ceny przystępne.

Ceny przystępne.

FILETY Atelier Przemysłu Artystycznego
Lódź, ul. Piotrkowska 79, front i piętro

Wykwintna damska bielizna

Story, Kany, Serwety Chustki haftow. w wielkim wyborze Białe i kolorowe

Ceny przystępne



Pięknie farbuje !!

we wszystkich kolorach oraz rozjaśnia włosy
białą Henną według najnowszej zagranicznej
metody dyplomowany fryzjer

ALFONS POPP

Konstantynowska 12. tel. 63-40.

Wykwintny manicure.

Smakosze **LYONS'a**
całego świata
piją tylko angielską
herbatę

Ta niezrównana w
smaku herata uży-
wana jest na oworze
Króla Angielskiego
oraz na wszystkich
dworach europejskich
Do nabycia w skle-
pach kolonialnych.

Przedstawiciel na Polskę:

Teofil Marzec, Warszawa, Marszałkowska 89, Tel. 53-46.

SZKOŁA POŁOŻNYCH

Z dnim 16 kwietnia r. b. w Szkole

Położnych przy

lecznicy „Unitas” w Łodzi

Pusta 19, rozpoczyna się nowy kurs

Zapisy kandydatek przyjmuje

i informację udziela Kancelaria Lec-
nicy w godzinach od 9 rano do 1 ej

po południu

Procentów nie dolicza się.

Procentów nie dolicza się.

Procentów nie dolicza się.

Procentów nie dolicza się.

Procentów nie dolicza się.

Procentów nie dolicza się.

Procentów nie dolicza się.

Procentów nie dolicza się.

Procentów nie dolicza się.

Procentów nie dolicza się.

Poszukuje

się od zaraz wy-
kwalifikowaną i
biegłą niemiecką
stenotypistkę.

Oierty z odpis-
sam. świadectw
sub „Dobra po-
sada” przyjmuje
Redakc. „Głosu”

Redakc. „Głosu”

Redakc. „Głosu”

Redakc. „Głosu”

Redakc. „Głosu”

Redakc. „Głosu”

Redakc. „Głosu”

Redakc. „Głosu”

Redakc. „Głosu”

Redakc. „Głosu”

Redakc. „Głosu”

Redakc. „Głosu”

Redakc. „Głosu”

Redakc. „Głosu”

Redakc. „Głosu”

Redakc. „Głosu”

Lekarz dent.

ZOFJA

Bielakowska

z warszawy
przyjmuje

Kilianiego 113

(wawrot 41,
telefon 4-2)

od 9-10 i pół

i od 4-7 wiecz.

Resekcje, Repiar-
tacje, Leczenie
dziąseł i zębów

1-4 d.

Winda czynna.

Procentów nie dolicza się.

Procentów nie dolicza się.

Procentów nie dolicza się.

Procentów nie dolicza się.

Procentów nie dolicza się.

Procentów nie dolicza się.

Procentów nie dolicza się.

Lekarz-Dentysta

B. Abowa

Piotrkowska 85,

front,

Przyjmuje 2-5 pp.

Dom do sprzedania

w centrum miasta, bez dróg, bez
Towarzystwa, ze wszelkimi wygodami
oraz mieszkaniem front z balkonem,
przy ul. Konstantynowskiej № 7. Wa-
runki b. dogodne. Cena przystępna.
Wiadomość na miejscu, front, 11 piętro
miesz. 8. 2128-5

Pianina,

fortepiany nowe

i używane naj-
taniej za gotów-
kę i na raty

sprzedaje Cho-
dkowski Sien-
kiewicza 25,

zakład repara-
cyjny.

KRECIE PALTA najnowszych **NADESZŁY**
MODEL **WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE.**
NA DOBRODNYCH WARUNKACH.

— poleca —
 Pracownia Okryć Damskich **P. Herszkowicz** Zawadzka 8, front 1 p., tel. 65-82, —

Tani tydzień kilimów! zakopiańskich oraz **SZTUKA LUDOWA**
MARGOT, Piotrkowska 64. Przy zakupie od 100 zł. przyjmuje się pokrycie wekslowc.

„MAGAZYN MEBLI“
Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów
 Spółdz. z ogr. odp. w ŁODZI, Narutowicza 45
 Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenia pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, żyrandole, ample, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.

Zarząd.

Otwarcie filji
 przy ul. **Piotrkowskiej 160**
 (róg Główniej)

nastąpi w najbliższych dniach. Celem spopularyzowania filji ogromne zapasy towarów, przygotowanych na sezon wiosenny, będą sprzedawane po niskich cenach

Odwiedzenie sklepu nie obowiązuje do kupna

Juljusz Rozner,
 Łódź, Piotrkowska 98, filja 160

Zabawki w wielkim wyborze, również samochody, rowery, dreżyny, mebelki dziecięce, wózki dla lalek, mnóstwo gier towarzyskich poleca po cenach najniższych

„Raj Dziecięcy“
 34 ul. Narutowicza 34

UWAGA! Klinika lalek na miejscu.

Kino-Teatr MIMOZA
 ul. Kilińskiego 178

Dziś i dni następnych!

4 asy ekranu: **Lya de Putti, Carola Demster, Adolphe Menjou, Ricardo Cortez** w znakomitem arcydziele **D. W. GRIFFITHA** p. t. **Troski Szatana**

Niebywała technika zdjęć, wzruszający scenariusz, mistrzowska reżyserja i gra artystów olśniewają swą potęgą.

Anons: Następny program „Romans uwodzicielki“

Początek w dni powszednie o godz. 5-ej po poł., w sobotę o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 2-ej po poł.

Dr. H. Szumacher
 choroby skórne weneryczne. przyjmuje codziennie od godz. 6-8 po poł., w niedziele i święta od 11 do 1 pp

6-go Sierpnia 1. Benedykta, Tel. 43-62, 67-2

Doktor P. KLINGER
 Choroby weneryczne skórne i włosów przeprowadził się na ulicę Andrzeję nr. 2 Tel. 32-28

Godziny przyjęć: od 1:30-2:30 dla Pan od 6-8 dla Panów W niedziele i święta od 10-12

Doktor H. Wołkowyski
 Zachodnia 57 (Cegielniana 19) tel. 37-70

Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 1-2 i od 4-8 w niedziele i święta od 11-1. Dla pan od 4-5:30 Oddzielna poczekalnia

Dr. Ludwik Falk
 Choroby skórne i weneryczne **Nawrot 7.** Tel. 28-07. Przyjmuje od 10-12 i od 5-7

Dr. med. Stupeł
 Szkolna 12. Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczołciowe leczenie światłem (koentgen, lampą kwarcową), Elektroterapia. Przyjmuje od 12-5 po poł. i od 6-9 wieczór.

Na nadchodzące **Święta Wielkanocne** wielki wybór czekolady zajęczków, jaj, baranek, marmoladek, cukrów oraz różnego pieczywa własnego wyrobu jak również **KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH FIRM** poleca **M. H. WRÓBLEWSKI** Nowomiejska 21, tel. 40 55.

Dr. Heller
 Choroby skórne i weneryczne przeprowadził się na ul. Nawrot 2 do 10 r. 1-2 i 4-8

Dla pan spec. od godz. 4-5 po poł. dla niezamoych

Ceny lecznic.

Dr. med. BRAUN
 Południowa 25 **Telef. 40-26** specjalista chorób skorych i wenerycznych Leczenie światłem (Lampą kwarcową) Przyjmuje od 9-11 r. i od 5-8 po poł.

Wspólnika poszukuje się z kapitałem 4.000 dolarów, celem powiększenia dobrze prosperującej fabryki watoliny. Oferty sub. „Raszle“ składać do adm. „Głosu“.

Jakie zalety posiada dla pończoch **„PŁYNNY JEDWAB“?** Precz z cerowaniem małych dziurek—kropla „Płynnego Jedwabiu“ skutecznie to samo. Jest przy pończosze niewidoczna. Zanim większą dziurę zacerujesz zwilż brzegi płynnym jedwabiem, a nitka otrzyma poprzednie oparcie. **Żądać wszędzie.**

Kino Spół. Prac. Państw.
 Sienkiewicza 40.
 Od poniedziałku, dnia 5 marca i dni następnych:
MOGIŁA
 Nieznanego Żołnierza według słynnej powieści **Andrzeja Struga**
 Tysiące tłumów, rewolucyjnych chłopów, wielkie wielotyśne zastępy wojsk polskich i rosyjskich. W rolach głównych: **Marja Malicka Jerzy Leszczyński**

ANONS! Następny program „Podpory tronu“
 W roli głównej: PAT I PATACHON

Początek w dni powszednie o g 2-ej ostatni seans o 9:30. W soboty niedziele i święta o godz 12-ej po południu. Na 1-szy seans w dni powz, oprócz sobót od 4 do 5, w soboty, niedziele i święta od 2:30 do 3:30 ceny miejsc po 50 i 75 gr.

Dr. med. P. Markowicz
 Przyjmuje **Piotrkowska 124** od 5-7; w niedz. i święta od 11-1 Choroby skory i włosów. Leczenie defektów cery, masaże, elektroterapia **Gabinet Kosmetyczny.** Tel. 65-35. 9:00-4

Lekarz-Dentysta S. SOKALSKI
 ul. Andrzeję 4. Tel. 54-12.

Dr. med. H. GUTSTADT
AHUSZER-GINEKOLOG
 Spec. chorób kobiecych i akuszerji. **Zachodnia 62 (Cegielniana 23)** **Telefon 29-52** przyjmuje od 12-2 po poł. i od 5-7 wiecz. w lecznicy „Sanitas“ Cegielniana 29, od 6-8.

Dr. med. Grzegorz Rozenberg
 Choroby wewnętrzne. Spec. chor. żołądka, kiszki i wątroby. **Gdańska 44 (Długa)** telefon 24-44 przyjmuje od 1-2 i od 7-9 wiecz. Niedziele od 9-1.

Institut de Beauté
Anna Rydel
 (Diplômée de l'Université de Beauté Paris) **Cegielniana 19, m. 8.** tel. 69-92.

Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuuszczające. Usuwanie zmarszczek, broda wek, piegów, wargów i wszelkich defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizą. Elektroterapia Solux.

Przyjm. od 10-ej do 8-ej wiecz.

Pralnia-Chemiczna i Farbiarnia **„CZYSTOŚĆ“**
 w l. J. J. PIWOCHA **Łódź, ul. Cegielniana Nr. 15.**

Przyjmuję garderobę męską, damską i dziecięcą do czyszczenia, prania i farbowania oraz pranie bielizny i firanek. **Specjalne napanianie na ramy. Wywabianie wszelkich plam.**

Na żądanie Sz. Klienteli przysyłamy po bieliznę brudną, po wypraniu odsyłamy do domów.

Wykonanie solidne i punktualne Ceny konkurencyjne.

SALON MOD
MODES NOUVELLES
 w l. L. Goldmanówna poleca ostatnie nowości wiosenne i letnie po cenach najprzystępniejszych **Cegielniana 26 front, i p. Tel. 4-28.**

Oszczędność bogaci!
 Najlepszym źródłem zakupu **M-E-B-L-I** jest firma **Z. BOCIAN** Piotrkowska 41, w podwórzu. Uwaga! Okazyjnie do sprzedania syntetyczna czeczolowa po niskiej cenie

POLRAT
 Niniejszym zawiadamiamy, że skład i biuro nasze **przeniesione zostały** na ul. **Piotrkowską 82** (pr. strona, w podw.)

Równocześnie mamy zaszczyt zaprosić stałych klientów na uroczystość otwarcia naszego nowego lokalu

POLRAT Piotrkowska 82, tel. 65-93.

Zakład leczniczy (metody fizykalne) **Dr. A. Sztajnerga** ul. 6-go Sierpnia 3, tel. 4-91. Godziny przyjęć 10-1 i 4-7.

Leczenie i rozpoznawanie promieniami Roentgena, leczenie diatermia, lampą kwarcową, soluxem, gimnastyką ortopedyczną, masażem, elektrycznością, skrzywienia kręgosłupa, choroby nerwowe, serca, mięśni stawów, włosów, skóry etc.

Hallo! Hallo! Dzwon tel. 63-30 „Pogodowie krawieckie **KIERSZA“**, Zeromskiego nr. 91.

Odsiewzamy

garnitur za zł. 3.	Suknia za zł. 2,50
1/2 odebraniem i odestaniem	1/2 odebraniem i odestaniem
Pranie chemiczne farbowanie	Pranie chemiczne farbowanie

Zakład czynny od 5 rano do 1 w noc

„REKTYFIKACJA WARSZAWSKA”

POLECA ZNANE OD WIELU LAT: WÓDKI • LIKIERY • WINA OWOCOWE I MIODY

Na sezon wiosenny

nadszedł wielki transport obuwia zagranicznych firm: Tip-Top (czeskie) — Bally—(wiedeńskie) i innych.

Wielki wybór wykwintnego obuwia własnego wyrobu poleca

J. Windman

ŁÓDŹ,
Piotrkowska 35
tel. 12-23.

Skład otwarty od 8 rano—7 wiecz bez przerwy. Ceny przystępne



G. Gardell

MARMELADKI NIEZNANEJ DOBROCI

Jeneral. Przedstaw. D/H. R. Wertheim
Warszawa, Królewska 18, tel. 64. 260-2

„L'enfant chic”

Piotrkowska 181, m. 4,
tel. 25-53.

Pierwszorządna pracownia ubiorów dla dzieci i dorastających panienek poleca na sezon wiosenny ostatnie nowości.

Wyprowadz posezonalnych rzeczy. 25-1

Na sezon zimowy polecam

Konstantynopolka
Chałwę
Rachat - Łokum i „Buza”
oraz inne słodczyce

Z. Angielewicz
8 Narutowicza 8

Gabinety KOSMETYKI Lekarskiej

Dr. MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6 m. 3, telefon 43-63.

Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odłuszczeniowe. Usuwanie włosów elektrolizą. Lampa kwarcowa. Elektroterapia. Solfuz. Godz. przyjęć od 10-8. Dla panów od 2-4.

Nowo utworzony dział chirurgii estetycznej i dział fizykainej terapii pod kierownictwem chirurga Dr. Z. LEWINSONA, w godz. przyw. od 12-2. 7591

„LECZNICA NA WÓLCE”

Lekarzy Specjalistów Gabinet lekarsko-dentystyczny
ul. Piotrkowska 157i — Telefon 49-00

Dyżurność. Wizyty na mieście. Rentgen. Lampa kwarcowa — Elektryzacja. Masaż leczniczy. Operacje i opatrunki. Poradnia dla matek. Szczepienie ochronne. Mostki, korony złote i zęby sztuczne. Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie. Gabinet kosmetyczny pod kier. p. Neufeldowej.

Mieszkanie

poszukiwane
3 lub 4 pokoje z kuchnią i wygodami, na parterze,

w Śródmieściu, ewentualnie w nowym (już wykonanym zupełnie) domu. Komorne może być zapłacone za czas dłuższy z góry. Oferty do Adm. „Głosu Polskiego” sub. „Bezdzietne małżeństwo”.

MOTORY

Elektr. na wszelkie wielkości i obroty. Sprzedaż i zamiana. **NAJTANSZE ŹRÓDŁO.** WARSZTAT RE-ELACYJNY, naprawa i przewijanie. Inż. J. Relaber i S-ka Południowa 28. Tel. 30-00.

Przy **LECZNICY** Zgierska 17 został otwarty

Gabinet Kosmetyki Lekarskiej
M. Markusówny.

Godziny przyjęć: Codziennie — prócz niedziel — od 5-7.



Wyroby
fabryki
perfum

DRALLE'go

ROZPOWSZECHNIONE
NA CAŁEJ KULI ZIEMSKIEJ

Mechaniczna Szlifiernia Szkła
i FABRYKA LUSTER 5605

„SZLIF” Kilińskiego 77

TEL. 56-37.

poleca w wielkim wyborze trema, toalety, lustra ścienne, stołowe w niklowych i drewnianych oprawach. Szyby do samochodów i dorożek.

Przyjmuje się do grawiowania wszelkie Kryształy stołowe i szkiełka dla zegarmistrzów.

CENY KONKURENCYJNE. Wykonanie pierwszorządne.

ŁÓDŹ

„HOTEL POLONIA-PALACE”

GRUNTOWNIE ODNOWIONY
Cena jednolita Zł. 8 dz.

Jeden z najlepszych! Ser deserowy „Camembert”



Złoty medal
Poznań
1927.

Do nabycia we wszystkich sklepach delikatesów.

ZARŁADY MLECZARSKIE

E. Völzing - Zoppot.

Zastępca na Łódź **F. Pinczewski,** Łódź, Traugutta 8.

Lekarz-dentysta

E. Haberfeld

Andrzeja 2 tel. 35-43
Gabinet czynny 10-1 i 3-7.

Pierwszorządna pracownia

KOLDER

puchowych i na wacie
M. ZŁOCISTY

Łódź, 6-go Sierpnia № 34.
Pp. Wojskowym i Urzędnikom udzielamy długoterminowych kredytów.

Uwaga! Na składzie stale wielki wybór gotowych kolder. 40-3

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek (róg Rokicińskiej).
Tel. 1926. Dojazd tramwajami 16 i 10.
Od dnia 5 marca do poniedziałku,
dnia 12 marca 1928 r. włącznie
Dla dorosłych! Dla młodzieży!

Douglas Fairbanks
w ulmie p. t.

„Czarny Pirat”

Następny program:
„Gracz w szachy”

W poczekalniach kina codziennie do godz. 22 audycje radiotelefoniczne.

C ORZY NA PŁUCA

Spytaicie się swego lekarza a ten wam potwierdzi, że od suchot umiera więcej ludzi niż od innych chorób. Każdy więc kto cierpi na kaszel, bronchit, chrzypkę, zatępienie płuc oraz kokiusz powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat **FAGOSOL**. Pray użyciu **FAGOSOLU** w krótkim czasie ginie kaszel wzmagają się apetyt i chory nabiera ciała. **FAGOSOL** dostać można we wszystkich aptekach. 90-3

Geny przystępne Geny przystępne
MAGAZYN OBUWIA
ALFRED HEINE
Pomorska nr. 24 (Średnia).

Poleca w wielkim wyborze **OBUWIE** MĘSKIE, DAMSKIE i Dziecięce. Firma odznaczona została dyplomem uznania za solidne wykonania na wystawie w Łodzi.

Dzieci od 6 miesięcy

i starsze mają prawo wyboru obuwia dziecięcego w firmie

„BOBO” Nawrot 7

Cement

wagonowo i beczkowo

i Gips

Najtaniej zakupić można w firmie

A. Goldman
Łódź.

Kantor, P. otrkowska 130, tel. 2 92. Skład: Konstantynowska 114, tel. 24-11

Dr. med.

PRYBULSKI

Choroby skórne i weneryczne. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) i promieniami koentena.

Przyjmuje od 9-9 i od 4-8

Dla panów od 4-5 oddzielna poczekalnia.

Zawadzka № 1, tel. 25-38

Dr. med.

J. STUPAY

Specjalista chorób oczu przeprowadził się na ul.

Piotrkowską No 76 (róg Moniuszki)

Tel. 71-95

Ordynuje od 6-7 po poł.

Dr. St. Bibergal

Choroby skórne i weneryczne elektroterapia

Moniuszki 10
tel. 1322.

Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-8 wiecz

W niedziele od 10-12. Pante od 5-6

Dr. med.

Pikielny

Choroby nerek pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 4-7

Nawrot 2
Telefon 19-90.

„RUF”

nowoczesna prosta, przejrzysta skrócona KATEGORIA szwajcarska posiadająca silę dowodu prawnego

OSZCZĘDZA na czasie pracy i kosztach, zapewnia codziennie bliższe **PRZEJĄCIE** na tę metodę dla każdego przebiegiemstwa w każdej chwili możliwe.

REORGANIZACJE Zaprowadzanie też innych metod

Kontrola Ksiąg Handlowych Sporządzanie bilansów przy jymuje i bliższych informacji udziela

O. R. PFEIFFER
Łódź,
Kopernika (Milsza) 57,
Tel. 66-83.

Doktor

L. Poznański

Choroby wewnętrzne.

Sienkiewicza 22, tel. 63-62. Przyjmuje od 6-8.

Dr. med. S. Bogusławski

leczy — naturalną bezlekarstwową metodą Kregarstwa choroby: nerwowe, (astma), przemiany materji (artretyzm)

Godz. przyjęć od 5 do 8 wiecz. prócz świąt.

ul. Piotrkowska 85, III p. front.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.

KONSTANTYNOWSKA 9, Tel. 27-81.

Przyjmuje od 12-2 i 5-7.

KLINIKA

Położniczo - Ginekologiczna

Dr. med. S. DRUEBINA

6-go Sierpnia 15-17, tel. 71-10. I i I I k i a s s a . 2-4

W związku ze zbliżającym się sezonem i w przewidywaniu natłoku kupujących, należy się już teraz zaopatrzyć się w **od najtańszych do najwykwintniejszych.** — Olsniwający wybór **Krawatów**. Nadeszły najnowsze fasony **KAPELUSZY Borsalino**.

Palta wiedeńskie **Palta** angielskie **Palta** krajowe

Wyłączna sprzedaż materiałów wełnianych firmy
Carl Jankowski BIELSK. — najmłodniejsze desenie.

H. PFEFFER Piotrkowska III.

Przyjmujemy weksle kupieckie od zł. 100.—

„POGOTOWIE ELEKTRYCZNE“ 60-34.

Światło zgasło? -- Motor stanął? -- Dzwon!

Natychmiastowa naprawa wszelkich uszkodzeń światła i siły.

Dyżury przez całą dobę, 60-34 (Pogotowie Elektryczne)

NARESZCIE!

jesteśmy w stanie zaopatrzyć wszystkich w doskonale gwarantowane **PATEFONY i PARLOFONY** Korzystaicie przeto z niebywałej okazji bo na 6 miesięczne spłaty. Cena aparatu 80 zł. przy kunnie płyt niepraktykowany dotychczas rabat. Polecamy: płyty szafirowe, igłowe krajowe i zagraniczne mechanizmy części, stołki albumy, igły, szafiry i t. d. precudnie nagrane płyty z Paryża, Londynu, Rzymu, Medjolanu, Berlina, Wiednia, New Jorku, Warszawy i t. p.

W uzupełnieniu dla rozszerzenia naszej reklamy wypuszczamy serje aparatów bardzo tanich, trwałych i solidnych.

Warsztaty reparacyjne na miejscu.
„Patefon“ Łódź, ul. Konstantynowska Nr. 32, róg Gdańskiej dawr iej Nawrot 19).

1 aparat różne kolory 12 płyt do wyboru **całość 198 zł.**
1 album opr. w płótno na 6-cio miesięczne spłaty.

MEBLE

M E B L E Ważne dla zaręczonych! **Fabryka mebli A. Müller** Wschodnia 65, tel. 71-40 wiaśc. G. Günter poleca w wielkim wyborze **Stołowe — Sypialki Gabinetny — Meble Kuchenne.** Meble wyścielane oraz pojedyncze sztuki po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach. Rok zał. 1876. **Prosimy o odwiedzenie naszego składu**



KONCESJONOWANE Kursy Kierowców Samochodowych W. WOYNA Łódź, Piotrkowska Nr. III, tel. 49-11. Tamże warsztaty i garaże. Zawodowe i amatorskie dla Panów i Pań. Opłata niskal Dogodne warunki. Kancelarja czynna od godz. 9—19. Ładowanie akumulatorów.

Instytut Tańców Nowoczesnych Henryka Henrykowskiego (Wschodnia 57) Lekcje prywatne Gdańska 9. Tel. 66-93. Gruntownie nauczam w krótkim czasie wszystkich tańców najnowszych oraz ostatniego szlagieru sezonu **Slow-Foxtrott.** Lekcje w grupach i pojedynczo w asystencji wybitnego mistrza z zagranicy p. BRUNO MATHA.

Z Paryża powróciłem z modelami i fasonami ostatnich nowości na sezon wiosenny i letni. **Sz. Fingerhut** Piotrkowska 55, tel. 67-80.

WSZELKI BÓL GŁOWY **USUWA** **PROSTEK DO BÓLU GŁOWY** **ZNAKOMICIE „SOWA”** wyrobu laboratorjum przy aptece ST. HAMBURGA i S-ki w Łodzi, Główna 50

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA I WYCHOWANIE

NIEMKA (Reichsdeutsche) udziela konwersacji, prowadzi lekcje interesująco i zapewnia szybkie postępy. Oferty Piotrkowska 81, pierwsze piętro, front, miesz. 5. 02-6-2

KUPNO I SPRZEDAŻ

A A KUPUJE i sprzedaje różne meble, dywany, futra garderobę maszyny do szycia. Placę najwyższe ceny. Cn. Łażnik Gdańska (Długa) 44. Telefon 62-56 Uwaga! Za ubrania męskie placę najwyższe ceny. 2390-4

Nowość! CZEKOLADKI DESEROWE O WYBORNICH SMAKACH **1 kg. 14 zł.** **Pischinger** NARUTOWICZA 2.

KUPUJEMY każdą ilość używanych worków cukrowych, ryżowych i kawy Poznańska Wytwórnia worków, P.znań, ul. Dominikańska 1. 3005-5

OKAZJA Likwidacja interesu Otomany, totele klubowe, leżanki, krzesła, szalki nocne, stoły, szay łozka żelazne sprzedam jankantanie. Główna 55. Oficya prawa: 2529-1

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłzenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

SPRZEDAM budkę z węglem i mieszkaniem nadaje się dla szewca Przędzalniana 58 2351-1

PIERWSZORZĘNY dywan zagraniczny wielk. 3x4 mtr kilka miesięcy używany jest z powodu śmierci za zł. 1,600.— do sprzedania Oferty uprasza się pod „Smyrna do Głosu. 2520-1

PARLOFON SZAFKOWY szwajcarski werk w nowym stanie tanio sprzedam Andrzeja 47 II p. m. 6 2389-1

TRANSPORT etaminowych i tielowych stor i kap ręcznej roboty hurtowo do sprzedania Łaskawi reflektanci zechcą złożyć adres pod „Filet” do administracji 2523-1

STORY i obrus ręczne filet, okazynie tanio do sprzedania. Konowa Nowomiejska 4 prawa oficya ostatnie wejście. 22-1

DO SPRZEDANIA z powodu wyjazdu kompletne urządzenie pokoju stołowego oraz sypialnego dobrze utrzymane. Adres Gdańska 125 m 7. Do obejrzenia od 1-4 godziny 2025-1

SPRZEDAM przedwojenną sumę hipoteczną po zwaloryzowaniu na 25 proc. wynoszącą 9,400 zł. — za 5,800 zł. Oferty pod „Mar” do „Głosu” 2185-2

LOKALE I MIESZKANIA

ODNAJME Duży, frontowy 2-okienny słoneczny, umeblowany pokój jednej lub dwum osobom Andrzeja 31 m. I. Zastac można od 4-5 105 w. Dozorca wskazuje. 2391-1

ELEG. UMEBL. POKOJ z całodz utrzymaniem do wynajęcia Ewangelicka 7 m. 6. 2354-1

Z POWODU wyjazdu odstąpię mieszkanie wraz z meblami lub bez ul. Pryncypalna 15 Chojny Lipińska 2299-1

DONIESIENIA RZYM.

DIWANY reperuje tkalnia sztuczna. Piotrkowska 92. 2054-30

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ Musisz ukończyć kursa łachowe korespondencyjne prot. Sekulowicza, War szawa, Zorawia 42. Kursa wyczuja listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Ządajcie prospektów.

CHŁOPCZYKA rocznego, blondyna niebieskookiego, niechrzczonego oddam na własność. Adresy składać w administracji Głosu 2352-15

PRACOWNIA haftów artystycznych dla konfekcji damskiej D. Kohane, Łódź ul. Kilińskiego 64. Ceny przystępne. 2338-1

PIERWSZORZĘDNY damski zakład krawiecki M. Rozen cwaig ul. wschodnia 40 front II piętro Poleca na sezon wiosenny najnowsze model paryskie jakoteż: przyjmuje kostjomy i palta za kostjum 45 zł. za palto 35 zł. wykonanie solidne proszę się przekonać 2337-1

TKANIE dzitur w garderobach. Tkalnia sztuczna Piotrkowska 92. 2054-3

WILLA w Głownie przy lesie 25 pokoi (duża kuchnia łazienka duża weranda na pensjonat lub kolonje. Wiadomość Po korowski Narutowicza 3 (sklep) 2327-1

GIĘDA PRACY

WYKWALIFIKOWANA krawcowa przyjmuje roboty, fason sukni od 6 zł., palta od 15 zł. Kilińskiego 78 m. 3. 2348-1

NAUCZYCIEL gry na gitarze może się zgłosić Radwańska 17 II piętro 2335-2

POTRZEBNA młoda dziewczyna do dzieci Wólczan ska 35 m. 3 2335-1

BUCHALTER podatkowiec prowadzi księgowość 70 zł. mies. Buchalterji w 25 lekojach 1 zł. godzina. Piotrkowska 44 lewa ofice II wejście II piętro m. 6 od 12-9 wiecz 2326-1

SŁUŻĄCA do wszystkiego umiejaca gotowca może się zgłosić, Gdanska 28 m. 8 III p. 3346-1

SŁUŻĄCA potrzebna uczciwa z dobrmi świadectwami do wszystkiego, 2 państwa Główna 52. m. 4 od 10-3 2274-1

AJENCI zdolni ustosunkowani, do akwizycji ogłoszeń dla poważnego wydawnictwa lekarskiego na Wop. Łódzkie poszukiwani. Oferty: Biuro Ogłoszeń Metzia, Warszawa, Jasna 17 pod „Medical”

POTRZEBNY chłopiec do zakładu malarskiego. — Główna 18, Canger. 3001-3

ZAGUB. ODKUMENTY

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez Uniwersytet Warsz. na naz. Jägerówny Elii stud. matem. 2330-1

ZAGINĄŁ weksel in blanco na zł. 200.— z wystawienia Józefa Łacwka zam. we wsi Kędziny gmina Widzew. Ostrzego się przed nabyciem takowego, 2315-1

ZAGINĘŁA ożytymacja pośrednictwa pracy nr. 12515-V wydana przez magistrat m Łodzi na nazwisko Bernatowicz Feliks 2323-1

KURSY KOSMETYCZNE **Dr. MARJI LEWINSONOWEJ** Cegielniana 6, m. 3. Masaże. Pielęgnacja twarzy, ciała i włosów. Po ukończeniu kursów wydaje się świadectwo. Zapisy codziennie, 368-3

Dr. med. Ignacy Margolis choroby oczu **AL. KOŚCIUSZKI 13** tel. 63-17. przyjmuje od 12-2 i od 7-8.

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO ELEKTRYCZNE, Sp. Akc.

SKLEP

(w gmachu Grand-Hotelu, ul. Traugutta Nr. 1. Tel. 61-28)

Oddział sprzedaży detalicznej artykułów elektrotechnicznych

GRZEJNYCH.

Posiadamy na składzie:

Imbryki, maszynki do kawy i herbaty. **Garnczki** do gotowania — różnych wymiarów. **Wentylatory** sufitowe, biurkowe i ramowe. **Inhalatory**.

Dla Pp. Radjoamatorów Kolby do lutowania. **Dla Pp. Fryzjerów** suszki do włosów.

Piece różnego rodzaju oraz **piecyki** promieniujące. **Skrzynki** świetlne. **Poduszki** elektryczne (Termofory). **Aparaty** do nagrzewania żelazek do włosów dla pań. **Odkurzacze, szczotki** do froterowania. **Dla sklepów GRZAŁKI DO NÓG.** **Kuchnie, Kuchenki i płytki** oraz inne artykuły elektryczne w zakres grzejnictwa wchodzące. **Samoczynne aparaty** do gotowania „IZOTERMY”. **Pralnie** elektryczne „SAVAGE”,

które sprzedajemy

za gotówkę i na wygodne spłaty w ratach

JAKO OKAZJE

polecamy tylko naszym odbiorcom reklamowe żelazka do prasowania w cenie

zł. 30.—

płatnych w ciągu **15** miesięcy po zł. **2-** miesięcznie.

UWAGA: Najtańsze źródło zakupu żarówek.

Pp. Odbiorcy energii elektrycznej Ł. T. E. Sp. Akc., pragnący skorzystać z powyższego udogodnienia, zechcą się zgłosić do **SKLEPU ELEKTROWNI, UL. TRAUUGUTTA nr. 1,** gdzie po przedstawieniu jakiegokolwiek z opłaconych rachunków za dostarczoną energię elektryczną i załatwieniu formalności otrzymają nabyty przedmiot.

Oświetlajmy racjonalnie mieszkania!

Specjalna uwaga należy zwrócić na sale fabryczne i sklepy

Zagospodarowanie Państwa Polskiego w dziedzinie elektryfikacji jest nieznaczne.

Musimy z przykrością stwierdzić, iż w kierunku elektryfikacji przystępujemy do pracy. Tu i owdzie naprawdę powstają lokalne zakłady elektryczne, ale jest ich tak niewiele, że olbrzymie przestrzenie kraju nie korzystają dotychczas z dobrodziejstw energii elektrycznej.

Z drugiej zaś strony w miejscowościach, gdzie istnieją zakłady elektryczne, społeczeństwo nasze naogół zachowuje się dość obojętnie wobec możliwości zaopatrzenia się w światło elektryczne: jednych odstręczają dość znaczne koszty urządzenia instalacji oświetleniowej, inni znowu z pobudek czysto psychologicznych wolą trwać przy dawnym systemie oświetlenia mieszkańca naftą.

Do nielicznych wprost wyjątków należą w Polsce takie domy, gdzie oprócz lamp elektrycznych można znaleźć elektryczne pochłaniacze kurzu, aparaty do zmywania, żelazka do prasowania, elektryczne piece i t. p.

W Niemczech, Norwegii czy Ameryce i wogóle w krajach bardziej kulturalnych, domów takich widzimy bardzo wiele. Ponadto w krajach tych samo zużycie światła w porównaniu ze stosunkami polskimi jest wprost olbrzymie.

Niemcy np. w ciągu ostatnich lat 50-ciu wykazują pod tym względem ogromny wzrost zużycia energii elektrycznej. Gdy dawniej do oświetlenia mieszkań używano lampy naftowej o sile 1 do 3 świec, dziś spotykamy 8 do 5 lamp elektrycznych 25-świecowych. Gdy przedtem w czytelnich wystarczało światło 16-tu świec, obecnie widzimy lampy o sile 200-tu świec. Podobny postęp stwierdzamy w dziedzinie oświetlenia ulicznego, gdzie wzrost zużycia światła, zwłaszcza na ulicach bardziej ruchliwych, wyraża się cyfrą 100 razy wyższą w porównaniu ze stosunkami poprzednimi.

Zużycie światła elektrycznego w Niemczech jest tak wielkie, że coraz częściej słyszy się głosy, iż dalszy wzrost spożycia i natężenia energii może się odbić ujemnie na zdrowiu ludzi.

Czy twierdzenie takie jest słuszne? Na to pytanie daje nam odpowiedź uczony niemiecki dr. inż. Bloch, który w miesięczniku „ETZ” (Elektrotechnische Zeitschrift) pisze, że szkodliwe działanie światła może zachodzić tylko wtedy, o ile nieumiejętnie i niecelowo rozporządzamy źródłami oświetlenia. Dzięki wielkim postępom techniki oświetleniowej możemy dzisiaj tak zmienić natężenie światła, że nie będzie ono mniej przyjemne od światła dziennego. Droga zatem umiejętnego wykorzystania i urządzenia źródeł oświetlenia możemy w zupełności uwolnić się od rażącego charakteru światła elektrycznego.

Jak z powyższego wynika, szkodliwe dla zdrowia działanie zwiększonego spożycia i natężenia energii oświetleniowej jest zupełnie wykluczone przy umiejętnym urządzeniu i wykorzystaniu instalacji elektrycznej.

— Ideałem naszym — powiada wyżej cytowany uczony niemiecki — nie powinno być tanie światło, lecz dobre i przyjemne. Bardzo często przez złe zrozumianą oszczędność w sposób szkodliwy dla zdrowia przeprowadzamy oświetlenie naszych mieszkań.

Normalnie oświetlony biuro, przy którym pracujemy, zapomocą jednej stojącej lampy, podczas gdy pozostała przestrzeń pokoju tonie w zupełnej ciemności. Kontrast ten między cieniem a jasnością jest nader szkodliwy dla zdrowia. Oprócz stojącej lampy powinna być zawsze jedna lub więcej lamp do oświetlenia otaczającej przestrzeni. Podobnie jest z oświetleniem jadalni, w której należy oświetlić nie tylko stół, ale całą przestrzeń. Nie lepiej jest z oświetleniem sypialni, kuchni i klatek schodowych.

Przy urządzeniu instalacji oświetleniowej w biurach handlowych i technicznych spotykamy naogół przesadną i niecelową oszczędność.

W biurze nie wystarcza tylko ogólne oświetlenie. Zapotrzebowanie światła przez poszczególnych pracowników uzależnione jest od rodzaju ich pracy i dobroci wzroku. I dlatego, niezależnie od ogólnego oświetlenia, poszczególny odcinek przestrzeni, w której odbywa się praca, powinien posiadać osobne odpowiednie światło.

Wydatek na oświetlenie biura jest minimalny i, jak wykazują obliczenia, wynosi zaledwie ułamek procentu w stosunku do wszystkich kosztów utrzymania biura.

Ponadto trzeba zaznaczyć, iż każde powiększenie światła kosztuje niewiele i zwraca się w formie spotęgowanej wydajności pracy. Zjawisko to daje się zauważyć przedewszystkiem w pracowniach. Tutaj każde zwiększenie oświetlenia odbija się dodatnio na jakości i ilości pracy, a więc wpływa na zmniejszenie kosztów produkcji.

Przy niskiej cenie światła, jaką płać zawsze fabryki, wydatek na oświetlenie w porównaniu z wydatkami na robociznę jest daleko mniejszy, niż w biurach.

W Ameryce np. w całym szeregu wypadków przy 3 do 6-krotnym wzmocnieniu światła osiągnięto 10 do 20 proc. wzrostu produkcji.

We wszystkich tych wypadkach zwiększony wydatek na światło wynosił zaledwie ułamek uzyskanych oszczędności, które powstały dzięki spotęgowanej wydajności pracy.

Niezależnie od spotęgowanej wydajności pracy większe oświetlenie wywołuje konieczność przestrzegania czystości przez robotników, urojemnia im pracę i wpływa na zmniejszenie nieszczęśliwych wypadków.

Dane statystyczne wykazują, że w zakładach przemysłowych większość nieszczęśliwych wypadków przypada na miesiące zimowe, tj. właśnie wówczas, gdy przeważa sztuczne światło.

Z tej racji fabryki i wszelkie pracownie powinny być zainteresowane w dostarczeniu swym robotnikom odpowiedniego oświetlenia.

Biorąc pod uwagę wyżej opisane korzyści, płynące z dostarczenia robotnikom dobrego światła, musimy stwierdzić, iż gruntowna rewizja i przebudowa fabrycznych urządzeń oświetleniowych okaże się dobroczynną w skutkach tak dla pracodawcy, jak i dla robotnika.

Również i lokale sprzedaży pod względem światła pozostawiają wiele do życzenia.

W związku z powyższymi należy również wspomnieć o oświetleniu okien wystawowych.

Przechodząc ulicami większych i mniejszych miast niemieckich jesteśmy uderzeni poważną liczbą wspaniale oświetlonych okien wystawowych.

W tej dziedzinie oświetlenia stwierdzamy poważny postęp.

Przejdźmy z kolei do sprawy oświetlenia środków lokomocji.

W tramwaju czy kolejce każdy pasażer ma prawo żądać takiego światła, przy którym mógłby czytać bez najmniejszego wysiłku.

W wagonie, będącym w ruchu, oczy przy czytaniu więcej się męczą i wymagają lepszego światła, aniżeli przy czytaniu w po-koju.

Czynione w tej mierze doświadczenia wykazały, że przy oświetleniu zapomocą lampy 25-świecowej ostrość wzroku w spokoju wynosi maximum 85 proc., w wagonie zaś — 65 proc. Strata zatem ostrości wzroku wynosi około 19 proc. W samochodzie zaś strata ta jest daleko większa i sięga

33 proc.

Powyższe przykłady dosadnie ilustrują konieczność co najmniej dwukrotnego zwiększenia światła w naszych wagonach tramwajowych czy kolejowych.

Sprawa należytego oświetlenia ulic ma również doniosłe znaczenie. Ze względu na bezpieczeństwo publiczne i zabezpieczenie przed nieszczęśliwymi wypadkami. Punkty świetlne na ulicach należy umieszczać na odpowiedniej wysokości i w odpowiednich odstępach, przyczem lampy powinny być osłonięte, aby światło ich nie raziło. Jaskrawe światło oślepia przechodniów i wypycha ich niejednokrotnie pod koła tramwajów czy samochodów. Szoferzy nader często uskarżają się na rażący charakter oświetlenia ulicznego i przypisują mu wiele wypadków przejechania.

Zagranicą wzięła to pod uwagę i przystąpiła już oddawna do poprawy swego oświetlenia ulic, zwłaszcza bocznych.

A w Polsce? Musimy szczerze sobie powiedzieć, że i w tym wypadku możemy się wiele nauczyć od zagranicy. Czy to będzie oświetlenie biur, pracowni, fabryki, sklepów, okien wystawowych, czy też środków lokomocji i ulic — stoimy na szarym końcu.

Mgr. Fr. Janowski.

Zakład Elektrotechniczny i Warsztaty Reperacyjne

Józef KNAPIK

PRZEJAZD 6 ŁÓDŹ TELEF. 60-90.

WARSZTATY REPERACYJNE

dla dynamomaszyn, motorów i transformatorów oraz wszelkich aparatów elektrycznych.

BUDOWA kolektorów i bobin.

Wykonanie szybkie i punktualne. Ceny przystępne.

Stale na składzie motory, dynamomaszyny, oliwa motorowa i transformatorowa i t. d.

Biuro Techniczne

„Technika”

Narutowicza 44, tel. 14-37.

Motory elektryczne
niskiego i wysokiego napięcia

Przewodniki
gołe i izolowane

Kable ziemne
na 700 i 2000 Volt

Armatury oświetleniowe
„Kandem”

Liczniki

na prąd stały i zmienny stale na składzie

Cyna

„Banka” i Metale „M. G. Pinoff”

Stal

Sp. Akc. „Baidonstal”.

„Electrolux”

Znana w całej prawie Europie fabryka patentowanych odkurzaczy elektrycznych „Electrolux” posiada w naszym mieście od lat kilku swą filię, prowadzoną pod sprężystem kierownictwem, doskonałego fachowca p. Mahlera.

Dzięki niezłomnej pracy kierownika firmy, a przedewszystkiem dzięki pierwszorzędnej konstrukcji aparatów, „Electrolux” zdobył sobie w naszym mieście niezwykłą popularność.

Nowy model „Electroluxu” t. zw. Saneczkowy, bo zbudowany na saneczkach cieszy się szczególnie wzięciem i uznaniem klientów.

„Electrolux saneczkowy” niesie wszędzie, gdzie rozlega się szum jego motoru, czystość, higienę i porządek.

„Elektron”

Firma powyższa została założona i zarejestrowana w roku 1910 przez obecnych właścicieli inż. Juljusza i Marka B-ci Hamer.

W ciągu swego długoletniego istnienia firma wykonała pod osobistym kierownictwem inżyniera Juljusza Hamera poważne instalacje elektr. w naszym mieście oraz wybudowała kilka elektrowni na prowincji.

Mimo poważnych kryzysów gospodarczych, jakie przeżywalismy w ostatnich latach, firma „Elektron” nie tylko utrzymała się na swojej placówce, lecz jeszcze znacznie rozszerzyła swoją działalność.

Firma cieszy się wśród swoich klientów wielkim powodzeniem.

„Elektropraca”

Jedną z najbardziej wziętych firm elektrotechnicznych na terenie naszego miasta jest biuro koncepcjonowane przez Elektrownię Łódzką „Elektropraca”.

Roboty powierzone tej firmie wykonywane są pod osobistym kierownictwem samego właściciela p. Henryka Truskolawskiego, który posiada długoletnie doświadczenie, nabyte w najpoważniejszych zakładach elektrotechnicznych zagranicą. Daje to dostateczną rękojmię, że roboty powierzone „Elektropracy” są bez zarzutu.

Specjalnością firmy tej jest urządzenie wszelkiego rodzaju reklam świetlnych na wzór wielkich stolic europejskich.

Obecnie w Łodzi powierzono firmie „Elektropraca” urządzenie reklam świetlnych Grand - Kina i Odeonu. Prócz tego firma wykonuje obecnie kilka bardzo efektywnych reklam sklepowych.

Koncesjonowane Biuro Elektrotechniczne Praczką i Richter

Wykonuje wszelkie roboty instalacyjne jak: instalacje światła, siły, sygnalizacji, dzwonek, radio aparatów i inne roboty z zakresu elektrotechnicznego po cenach konkurencyjnych przy solidnym wykonaniu.

Koncesjonowane Biuro Elektrotechniczne A. Zajf

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie elektrotechnictwa wchodzące.

Jednocześnie jest przedstawicielem na Łódź i okolice, fabryki sznurów i przewodników I. M. Finkelsztajn w Warszawie oraz fabryki przyborów elektrotechnicznych A. Markus w Warszawie.

„Czas, pieniądz, zdrowie i życie potrosze Tracisz niepotrzebnie, gdy możesz za g oszo Prąd elektryczny mieć. [swym wiernym służą Stosuj elektryczność, [a będziesz żył długo.

Wojna wypowiedziana!

Elektrownia rozpoczęła energiczną walkę ze złodziejami prądu elektrycznego

Wojna i nieodzowne jej następstwa: straszliwa nędza, przejawiająca się w głodzie, chłodzie i braku światła stworzyły nowy rodzaj przestępców — złodziei prądu elektrycznego.

Przed wojną światową nie było ich wcale, a jeśli istnieli, to liczba ich była tak znikomo mała, że nie spostrzegano ich niemal, nie zwracano uwagi na szkodliwą, w gruncie rzeczy działalność i ludzie ci nie byli przedmiotem akcji ze strony władz bezpieczeństwa i dyrekcji towarzystw elektrycznych.

Tymczasem pozorną nieuwagą i zbyt łagodne traktowanie tej małej garstki szkodników publicznych ze strony zainteresowanych sfer, pozwoliły, może wbrew ich własnej woli, urosnąć tym chwastom do potężnych rozmiarów.

Prócz wspomnianego podatnego gruntu, stworzonego przez zbyt wielką tolerancję społeczeństwa sprzyjało znakomicie wzrostowi rzeszy „złodziei prądu” ogólne rozprężenie czasów wojennych, tak że przestępcy ci, choć nie stanowią poważnego zastępu, jednak są już w takiej ilości, że ignorować ich nie wolno ze względu na dobro publiczne.

Na szczęście społeczeństwo potrafiło stosunkowo w czas znaleźć skuteczne antidotum przeciwko karygodnym przywłaszczeniom prądu.

Obok tych niedozwolonych praktyk mamy mianowicie z drugiej strony do zanotowania wybitny rozwój elektrowni w ciągu ostatnich dwu lat, usprawnienie jej administracji i imponujące udoskonalenie techniczne, które nie mogły i nie mogą ścierać pieczę istnienia bodaj najbardziej znikomej ilości ludzi nieuczciwych, którzy kradną energię elektryczną.

Jednostki przestępcze, złodzieje prądu, przyłączały swe pokątnie wykonane instalacje oświetlenia lub siły elektrycznej

do miejskiej sieci prądu, nie zawiadamiając o tem elektrowni i nie posiadając oczywiście liczników, kradnąc tem samym miernie ludzi, którzy musieli położyć wielki zasób energii i pieniędzy, by dać naszemu miastu tani i w dostatecznej ilości prąd.

Rzadziej zdarzały się wypadki potajemnego przyłączenia się do instalacji prywatnej gdyż w podobnych wypadkach przestępcy byli najczęściej ujawnieni.

Połączenie przewodników elektrycznych przy takim bezprawnym włączeniu były i są najczęściej starannie zamaskowane: zamalowane, zalepiane tapetą i t. d.

Rzecz jasna, że w miarę wykrywania i ujawniania nadużyć w tej dziedzinie, elektrownia zwiększała czujność i obserwację, wypowiadając złoçyńcom bezwzględna wojnę.

Już ze sprawozdań, zamieszczonych niedawno w pismach łódzkich wywnioskować łatwo, że podjęta przez elektrownię walka ze złodziejami prądu daje owoce.

Utworzono cały szereg lotnych komisji kontrolnych, które nieoczekiwanie dokonywują rewizji w podejranych punktach, roztoczono ścisły nadzór nad wszelkimi istniejącymi i zarejestrowanymi instalacjami prywatnymi i publicznymi, celem zażegnania na przyszłość możliwości ewentualnych nieprawych rozgałęzień.

W ten sposób sprawnie działające lotne komisje kontrolne dały zupełną rekoimie, że stoja na wysokości swego zadania i spełniają swą rolę w ujawnianiu nieuczciwych jednostek.

Kontrola ta dała ostatnio, jak to wykazuje istniejąca statystyka kradzieży prądu, bardzo dodatnie wyniki, tak że elektrownia jest bodaj jedyną instytucją, która posiada, rzecz można, spis swych „cichych abonentów”, którzy, rzecz jasna, w chwili wciągnięcia ich do rejestru, jednocześnie od dawani zostają pod sąd oskarżeni

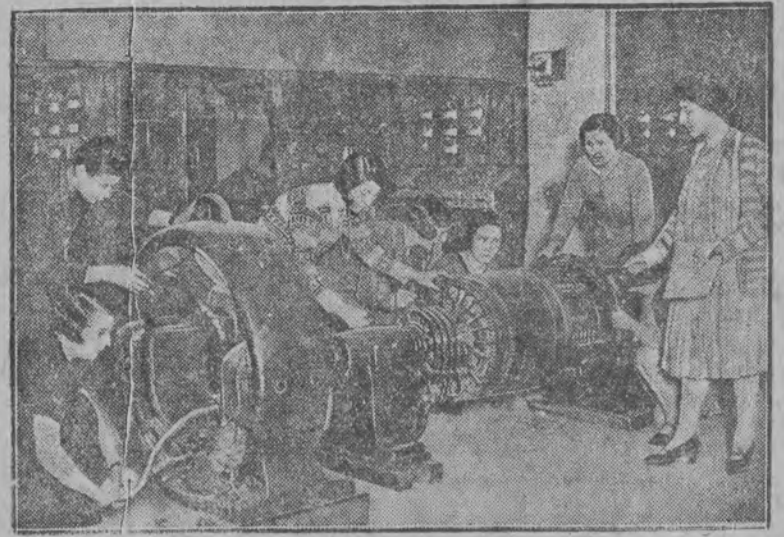
o kradzież. Słowem — każda cicha instalacja przedzaj czy później jest ujawniona, a jej właściciele karani są z całą surowością prawa.

Dla ciągle większego usprawnienia czynności komisji sprawdzono specjalnie z zagranicy najnowsze aparaty kontrolne i miernicze, które na podstawie ilości energii wytworzonej, zużytej przez konsumentów i wreszcie opłacanej wykazują w różnicy ilość skradzionego prądu w poszczególnych dzielnicach.

Jak widzimy elektrownia łódzka występuje ze swej strony z całą bezwzględnością wobec ludzi, którzy drogą nieuczciwych machinacji siągają po jej mienie, będące mieniem publicznym. Mając do wyboru mimo wniosków prokuratorskich, środki łagodne i ostrzejsze w zastosowaniu karne przeciw złodziejom prądu, elektrownia słusznie zawsze popiera oskarżenie w jaknajdalszym zakresie, domagając się najsurowszej sankcji karnej za kradzież prądu.

Należy z naciskiem nadmienić, że ujawnianie nieuczciwych „cichych abonentów” elektrowni leży nie tylko w interesie zainteresowanej instytucji, ale w interesie ogółu, który z powodu nie-

Kobiety elektrotechnikami



Praktyczna lekcja w instytucie elektrotechnicznym dla kobiet p. inż. Paris.

Zdaje się, że niema już dziedzin, do których nie wtargnęła-by kobieta w charakterze pracowniczki. Jedną z niezdotkniętych jeszcze twierdz męskich była elektrotechnika. Była, gdyż po utworzeniu instytucie elektrotechnicznego dla kobiet w Paryżu już ją wkrótce opanują kobiety. Instytut ten założyła panna Paris,

dplomowana inżynier elektrotechnik. Nowa placówka kobieca cieszy się wśród płci pięknej wielkim powodzeniem. Na zdjęciu naszym widzimy pannę inż. Paris, zdradzałąca swym słuchaczkom tajemnice budowy motorów elektrycznych.

resie ogółu, który z powodu nieprawidłowego założenia tajnych instalacji, narażony jest na przerwę w prądzie, spowodowane przez spalanie się bezpieczników.

Podjęta przez elektrownię akcja przeciw nieprawemu korzystaniu z prądu posiada tedy wszelkie cechy akcji społecznej, która spotkać się musi z uznaniem społeczeństwa.

Dalekoidące ułatwienia, jakże elektrownia czyni swym abonentom, spłata rachunków, ratami, ograniczniki, szybkie załatwianie zleceń i t. p. wszystko to, przy ostrej walce przeciwko złodziejom prądu niewątpliwie wytrzebi zupełnie fakty kradzieży energii elektrycznej.

dg.

Reklamy i efekty świetlne

na Kioskach i balkonach, szczytach, oraz przed sklepami urzędu uprawnione przez Elektrownię Biuro Instalacyjne

„Elektropraca”

Traugutta 4, telefon 69-08.

Przyjmuje się również wszelkie roboty wchodzące w zakres elektrotechniki.

Projekty na żądanie.

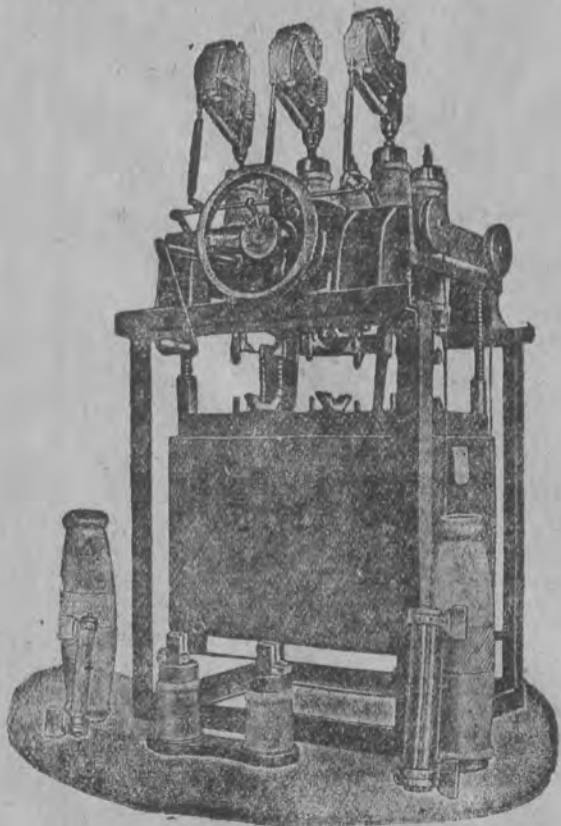
Fabryka Aparatów Elektrycznych Inżynierowie

M. Drułowski i J. Imass

ul. Piotrkowska № 255 ŁÓDŹ Tel. 38-96, 11-39, 33-45
Dom własny. Fabryka założona w roku 1908.

Wyłaczniki olejowe wysokiego napięcia z automatycznym wyłączeniem do 24.000 Volt. Wyłączniki olejowe z bezpiecznikiem w oleju do 3.000 Volt. — Rozłączniki i przełączniki do 24.000 Volt. — Izolatory podporowe, przelotowe. Bezpieczniki rurkowe. — Wyłączniki drążkowe do 500 Volt, z automatycznym normalnym wyłączeniem oraz wszelkie aparaty wchodzące w zakres elektrotechniki.

W związku ze znacznym powiększeniem i rozbudową naszej fabryki oraz seryjnym wyrobem naszych aparatów elektrycznych, jesteśmy w stanie obniżyć wszystkie ceny tychże — wobec czego prosimy o żądanie prospektów oraz cen.



BIURO ELEKTROTECHNICZNO-INSTALACYJNE

JÓZEF KACZMARSKI, ŁÓDŹ

Piotrkowska 286. TELEFON 28-93.

Przyjmuje wszelkie instalacje światła i siły. Wykonuje RADIO-APARATY wszelkiego rodzaju, TELEFONY i SYGNALIZACJĘ dzwonek oraz zawiera umowy na konserwację.

SPRZEDAŻ wszelkich PRZYBORÓW elektrotechnicznych i RADJO sprzętów. CENY PRZYSTĘPNE! DOGODNE WARUNKI!



ZAKŁADY



Radjotechniczne „NATAWIS”

Warszawa - Łódź - Kraków.



Dzięki zwiększonemu zapotrzebowaniu na radjo-odbiorniki z marką ZRN, powiększyliśmy znacznie produkcję, co dało nam możliwość zniżki cen, a mianowicie:

Odbiornik	2-u lamp.	typ. R2	ze zł.	165.-	na	150.-
„	3-y	„ „ R3	ze „	210.-	„	190.-
„	3-y	„ „ R3 ^a	ze „	270.-	„	235.-
„	4-0	„ „ R4	ze „	350.-	„	315.-

ODDZIAŁ W ŁODZI:
Piotrkowska 152, tel. 42-20.

Rozwój Elektrowni Łódzkiej

zaznaczył się specjalnie w ciągu ostatnich dwóch lat

Z tablicy tej widzimy:

1) że pomimo spadku wartości waluty przeciętna cena energii elektrycznej nie tylko że nie wzrosła, lecz przeciwnie znacznie spadła od czasu wstąpienia nowego zarządu.

2) że przeciętna cena za sprzedaną kWh. jest wogóle jedną z najniższych w Polsce i jest znacznie niższą od przeciętnej ceny, pobieranej przez jedną z elektrowni polskich, pomimo, że elektrownia ta wykazuje lepsze wykorzystanie maszyn przy jednakowej prawie mocy.

3) że wiele miast zagranicą pomiędzy innymi zbliżone wielkością do Łodzi, Królewca i Wrocławia, pobierają wyższą cenę niż Łódź (Królewiec 29.2 gr., Wrocław 28.4) przyczem drugie z tych miast czerpie energię częściowo z elektrowni wodnej.

Przy porównaniu ceny prądu należy również mieć na uwadze, jakie ciężary społeczne ponosi da na elektrownia.

PODATKI I ŚWIADCZENIA ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ.

Obciążenie podatkowe elektrowni zagranicą jest naogół znacznie mniejsze, niż w Polsce a i u nas elektrownie komunalne odpłacają mniejsze podatki, niż nowo uprawnione elektrownie, do których należy elektrownia łódzka. Oprócz normalnych podatków państwowych i komunalnych elektrownia obowiązana jest na zasadzie uprawnienia wypłacać miastu 2.5 proc. i skarbowi — 0.6 proc. od wpływów brutto.

Ogółem przy wpływach brutto za r. 1926 w kwocie 12,939,418,54 zł., podatki państwowe wynosiły 2,199,118.60 zł. czyli 16.99 proc. od wpływów brutto, podatki i opłaty komunalne 451,166.20 zł., czyli 3.49 proc. i świadczenia społeczne 359,539, 04 zł. czyli 2.78 proc. Łącznie podatki i świadcze-

nia wyniosły w 1926 roku 3,009,823,84 zł. co stanowi 23,26 proc. od wpływów brutto. A zatem czwarta część opłat, pobieranych od odbiorców za energię elektryczną, przypada na podatki i świadczenia. Stanowi to około 7.36 groszy za 1 kWh. przy przeciętnej cenie 31.6 gr. 1 kWh., otrzymanej w roku 1926.

Wskazane kwoty nie wyczerpują jednak wszystkich wydatków, na rzecz miasta. Jak podaliśmy wyżej elektrownia obowiązana jest urządzić na swój koszt rocznie 100 lamp po 500 watów każda, dla oświetlenia ulic, ogółem 1.500 lamp co wymaga wydatku do 400 tysięcy złotych rocznie. Następnie obowiązana jest elektrownia dostarczać energię dla tych lamp po cenie, wynoszącej połowę maksymalnej taryfy dla siły, również dostarczać energię dla wszystkich gmachów miejskich lub znajdujących się pod zarządem miasta po niższej cenie, stanowiącej dla światła — 50 proc. i dla silników — 10 pr. od każdorazowo obowiązujących cen odpłatnego inspektora oświetlenia, a wreszcie, o ile dywidenda przekroczy 12 proc. od kapitału akcyjnego, połowę nadwyżki oddawać na rzecz miasta.

Oprócz tego miasto otrzymało bezpłatnie przy ukończeniu Towarzystwa 20 proc. ogólnej ilości akcji na nominalną kwotę 4.000.000 złotych. Dywidenda na akcje te wyniosła za 1926 rok 480.000 złotych. A zatem poza bezpłatnym urządzeniem ulicznego oświetlenia i poza oszczędnościami przy opłacie za zużycie energii miasto otrzymało od elektrowni za okres 1926 r. dochód w postaci podatków, opłat komunalnych i dywidendy łącznie zł. 451,166.20 plus 480.000 równa się 931,166.20 co stanowi 7,2 proc. od wpływów brutto, czyli ogólne obciążenie na rzecz państwa i miasta oraz na

świadczenia społeczne jest w rzeczywistości większe od obliczonego wyżej.

Pozatem należy mieć na względzie, że wysokie opłaty na rzecz skarbu przy ukończeniu Towarzystwa i nabyciu przedsiębiorstwa wymagają stopniowego umorzenia, co też zwiększa roczne wydatki i powiększa koszt sprzedawanej energii.

SPOŻYCIE ENERGII ELEKTRYCZNEJ.

Ciężary tak wysokie znacznie utrudniają skuteczne współzawodnictwo z własnymi elektrowniami zakładów przemysłowych oraz hamują zastosowanie energii elektrycznej w domowym użytku. To też Łódź pomimo, że jest bardzo poważnym ośrodkiem przemysłowym wykazuje **spżycie energii elektrycznej na jednego mieszkańca** znacznie mniejsze, nie tylko w porównaniu z innymi miastami zagranicą, ale nawet z przeciętnymi dla całych krajów.

Jeżeli przyjmiemy, że w najbardziej korzystnym roku 1927 ogólna ilość wyprodukowanej energii wyniosła 75 milionów kWh., na jednego mieszkańca przypadnie przeciętnie około 163 kWh., licząc że zaludnienie Łodzi wynosi około 550 tysięcy mieszkańców. Tym czasem dane statystyczne wykazują, że w latach 1925 i 1926 na jednego mieszkańca całego kraju przypadło rocznie wytworzonej energii:

W Szwajcarii	886 kWh.
W St. Zjedn. P. Am.	581 „
W Szwecji	467 „
W Norwegii	370 „
W Niemczech	162 „
We Francji	150 „

JAK SIĘ ZWIEKSZY KONSUMPCJA?

Oczywiście spżycie w poszczególnych miastach wskazanych krajów było większe, a zatem na-

leży przypuszczać, że spżycie energii elektrycznej w Łodzi może być znacznie zwiększone. Wniosek ten znajduje potwierdzenie przy rozpatrzeniu poszczególnych działów zastosowania energii elektrycznej. Ilość energii, sprzedanej dla oświetlenia, wyniosła w 1926 roku około 20 kWh. na jedno go mieszkańca. Tymczasem nawet w Polsce niektóre miasta wykazują spżycie ponad 40 kWh. na jednego mieszkańca (Lwów, Toruń), a nawet ponad 50 kWh. (Cieszyn). Porównanie wykazuje, że możliwe jest dla warunków polskich co najmniej podwójne zwiększenie zużycia, co znajduje potwierdzenie we wskazanym wyżej gwałtownym wzroście ilości odbiorców prywatnych, po zastosowaniu przez zarząd elektrowni różnych udogodnień. Również możliwe jest znaczne zwiększenie spżycia dla oświetlenia ulic, długość których wynosi w Łodzi 331 km. w tem około 174 km. ulic zabrukowanych. Uprzednio było oświetlone elektrycznie tylko około 5 km., a w roku ubiegłym urządzono oświetlenie na 21 km. jak to było wskazane wyżej.

Zwiększenia przewidziane w urzędzie oraz wynikające z dodatkowej umowy zawartej z magistratem, dosyć wydatnie poprawia stan oświetlenia ulic, obecnie jeszcze bardzo ograniczony.

Wyżej podana moc przyłączonych do elektrowni silników, ustawionych w zakładach przemysłowych nie jest zbyt wielką dla rozszerzonej i urządzonej na wzór zagraniczny elektrowni łódzkiej. Możliwym jest dalsze znaczne zwiększenie zużycia energii dla potrzeb przemysłu, co też osiągnięte będzie przez stosowanie od powiednio obliczonych taryf konkurencyjnych.

Pozostaje prawie zupełnie niewykorzystany dotychczas dział

zastosowania energii elektrycznej do różnego rodzaju aparatów grzejnych dla domowego użytku, na przykład do gotowania herbaty, kawy, obiadów, prasowania bieleziny, przygotowania wody gorącej i t. p.

OBSŁUGA OKOLIC ŁÓDZI.

Wreszcie należy mieć na względzie, że okolice Łodzi, dosyć poważnie uprzemysłowione, pozbawione są dotychczas należytego zaopatrzenia w energię elektryczną. Oczywiście budowa oddzielnych elektrowni w poszczególnych miastach i osadach byłaby nieracjonalna pod względem wydatku kapitału oraz kosztów wytwarzania, wobec czego najbardziej wskazane jest pobieranie energii z elektrowni łódzkiej, posiadającej turbogeneratory dużej mocy, i jak już wyżej wskazaliśmy urządzonej isticie po amerykańsku, co daje dostateczną rękojmię, że energia z tego źródła kalkulować się może znacznie korzystniej. Pierwszy krok w kierunku przyłączenia do elektrowni łódzkiej sąsiednich miast został już dokonany przez przyłączenie sieci urządzonej w m. Pabjanicach. Należy się spodziewać, że inne ośrodki sąsiednie pójdą za tym przykładem.

HOROSKOPY NA PRZYSZŁOŚĆ

A zatem elektrownia łódzka ma wszelkie widoki na dalszy rozwój i znaczne zwiększenie swej działalności. Gwałtowny wzrost ilości odbiorców i zapotrzebowanie energii, jakie okazało się w ciągu ostatniego roku, wskazuje, że pomimo znacznych ciężarów w postaci podatków i świadczeń społecznych polityka taryfowa zarządu elektrowni i inne udogodnienia całkowicie odpowiadają wymaganiom mieszkańców Łodzi.

S. N-n.

Jasne światło, dobry jego rozkład

udatny kształt, nadający się do każdego świecznika, są wybitnymi atutami nowoczesnych żarówek

OSRAM

Jeśli chcesz mieć czystość w domu, gotuj i ogrzewaj elektrycznością.

Wytwórnia Maszyn Elektrycznych „Elektrobudowa“

Dawniej Bracia Jaroszyńscy Sp. Akc.

Łódź, Kopernika nr. 56. ☞ Telefon 11-77.

Wyrabia:

SILNIKI

prądu trójfazowego na napięcia do 500 woltów
o mocy od 0,75 KM do 40 KM.

TRANSFORMATORY

suche i olejowe do 6000 wolt napięcia o mocy
od 5 do 500 KVA.

Uskutecznia się również naprawę wszelkich maszyn i aparatów elektrycznych.

RADIO-LLOYD

Łódź, Przejazd 8, tel. 58-08.

Generalne zastępstwo największej i
najstarszej na kontynencie fabryki
radjowej DR. GEORG SEIBT, BERLIN.

☞ Odbiorniki najnowszej konstrukcji. ☞
Bogaty wybór głośników i sprzętu radjowego.
Specjalna ładownia akumulatorów.
Dogodne warunki kupna.

Co każdy musi wiedzieć o oświetleniu elektrycznym

Racjonalne rozmieszczenie żarówek winno być ściśle przestrzegane

Jedną z największych zdobyczy ludzkości w kierunku zastosowania ujarzmlonych przez człowieka sił przyrody dla codziennego życia, jest niewątpliwie współczesne światło elektryczne. Jest ono dotychczas najdoskonalszym ogniwem w szeregu wysiłków człowieka, dążącego od wieków, aby sztucznym światłem zastąpić dzień i światło słońca. Światło elektryczne w postaci najbardziej nam znanej żarówki elektrycznej doznało w stosunkowo krótkim czasie nadszyczącego rozpowszechnienia, co dało się szczególnie zaobserwować w roku ubiegłym w Łodzi, podlegając przytem stałym udoskonaleniom, dla których nawet trudno dziś zakreślać granice. Słusznym przeto będzie, jeżeli najszerzy ogół nieco dokładniej zapozna się z żarówką elektryczną, jej budową, właściwościami, zastosowaniem, oraz wymaganiami, jakie współczesny człowiek kultury powinien stawiać dobrej żarówce.

Światło, którem obdarza nas lampa, powszechnie znana pod nazwą żarówki, ma swe źródło, jak to zresztą wskazuje sama jej nazwa, w żarzeniu się cienkiego druczka metalowego stanowiącego podstawowy ośrodek tej lampy. Żarzenie to występuje pod działaniem prądu elektrycznego i dlatego mówimy o żarówce elektrycznej. Żarzenie ciała, a zwłaszcza metali pod wpływem wysokich temperatur, jest zjawiskiem znanym, wiadomo również, że barwa, którą przybiera dany metal podczas żarzenia, stoi w ścisłym związku z wysokością temperatury. Im wyższa temperatura, tem bardziej białą barwę przybiera żarzący się metal, tem silniejszym staje się promieniowanie światła przy stosunkowo słabym promieniowaniu ciepła. Rozżarzenie metali w celu wywołania zjawiska świecenia, posiada jednak naturalną granicę, którą stanowi t. zw. stopień topliwości danego metalu. Jak trudnym zadaniem było znalezienie takiego metalu, któryby nadawał się w zupełności do wyrobu nitki świetlnej dla współczesnej żarówki elektrycznej, dowodzi chociażby to, że w żarówce t. zw. próżniowej temperatura żarzenia druczka metalowego dosięga 2100 st.C. w żarówce napełnionej gazem nawet 2400 st.C. podczas, gdy że lazno np. topi się już przy 1525 st.C. Jedynym znanym metalem, odpowiadającym takim wyjątkowym wymaganiom okazał się WOLFRAM, który w pewnej kompozycji topi się dopiero przy 3300 st.C. Niestety Wolfram dobywany z odpowiednich rud, jest z natury swej metalem kruchym, zgoła nieciągliwym. Wielkie przeto trudności sprawiało technikom znalezienie sposobu walcowania sztabek wolframowych a następnie ciągnięcie z nich drutu, temi metodami, które powszechnie są używane przy wyrobieniu wszelkich drutów metalowych. Dopiero dzięki wynalazkom ostatniej doby współczesna technika pozyskała możliwość otrzymywania ciągniętego drutu wolframowego w tej postaci, w której tenże jest obecnie powszechnie używany do wyrobu żarówek elektrycznych.

Jak więc na wstępie podkreśli-

liśmy, źródłem światła żarówki jest żarzący się drucik wolframowy, który stanowi podstawowy ośrodek - serce tej lampy. Dobroć i trwałość tego delikatnego druczka decyduje przeważnie o wartości żarówki, jak zdrowie i tęgie serce rozstrzyga o życiu żywej istoty. Nic więc dziwnego, że wszystkie większe fabryki żarówek kładą specjalny nacisk na odpowiedni dobór drutu wolframowego.

Jak sercem żarówki można nazywać drucik świetlny, tak ciałem i kośćcem jej będą szklane części składowe t. zw. balon i nóżka. Dobór części szklanych służących do wyrobu żarówek musi być równie staranny, jak dobór drutu. Tylko fabryki, które mogą tym wymaganiom sprostać, dają gwarancję, że wyrabiane przez nie żarówki będą stały na wysokości zadania. Wszelka bowiem przypadkowość w doborze materiałów, a zwłaszcza tych dwu podstawowych, jakimi są: drut wolframowy i szkło, musi być przy fabrykacji żarówek wykluczona, a poszczególne części składowe muszą być między sobą jaknajściślej scharmonizowane i znormalizowane. Dlatego też próby odnawiania starych przepalonych żarówek, czyli t. zw. „regeneracja“, która mogła mieć pewną rację bytu jako chwilowa na miastka w czasie wojennym, nie zostały uwiecznione powodzeniem, gdyż w tym wypadku mamy właśnie do czynienia z zupełnie przypadkowymi bo z najrozmaitszych źródeł pochodzącymi materiałami, jakimi są balony i cokoły żarówki obok nowego druczka wolframowego, którego założenie na miejsce przepalonego stanowi istotę „regeneracji“. Taką żarówka „regenerowana“ mimo pozorów taniści, nigdy nie może zastąpić żarówki nowej współczesnego typu, gdyż regeneracja nie może opierać się na najnowszych zdobyciach techniki i wynalazków w dziedzinie fabrykacji nowych żarówek. Wobec tego w krajach o wysoko rozwiniętej technice oświetleniowej regenerowanie żarówek, dziś już nie celowe, zostało zupełnie zarucone.

Balony służące do wyrobu żarówek muszą odznaczać się absolutną równomiernością ścianek, nadzwyczajną czystością i przezroczystością szkła. Po włożeniu do wnętrza balonu t. zw. nóżki szklanej, na której jest umocowany drucik wolframowy i przed ostatecznym zamknięciem balonu wypompowuje się z wnętrza balonu powietrze, aby wytworzyć absolutną próżnię potrzebną na to, aby drucik żarzył się w odpowiednich warunkach i wtedy taką żarówkę nazywamy „próżniową“. Albo też po wypompowaniu powietrza wypełnia się wnętrze balonu gazem obojętnym, który nie działałby gryząco na drut wolframowy i wówczas mówimy że żarówka jest „napełniona gazem“ czyli gazowana. Balony używane do wyrobu żarówek próżniowych miały dotychczas przeważnie kształt gruszek, rzadziej kul, natomiast balony żarówek napełnionych gazem, posiadają z reguły formę kulistą. Pozatem dla specjalnych celów stosuje się w niektórych wypadkach dla żar-

ówek próżniowych formę balonu w kształcie płomienia świecy (żarówki t. zw. płomienne, używane do świeczników w kościołach, są lach przyjąć i t. p.) niekiedy w kształcie grzybków (coraz mniej używane), żarówki wystawowe i t. d. Jak i we wszystkich dziedzinach techniki, tak i w fabrykacji żarówek zaznaczają się obecnie dążności, których ojczyzną były Stany Zjednoczone Ameryki Półn., które powszechnie nazywamy „standaryzacją“ to jest dążeniem do ujednostajnienia typów. Standaryzacja typów żarówek wywołała zanikanie zbyt różnorodnych form balonów i stworzenie możliwie jednolitego kształtu balonu dla wszystkich żarówek. Dlatego w najnowszych typach żarówek poczyna zanikać forma gruszki i kul i natomiast występuje forma pośrednia między gruszką a kulą i przypominająca kształt nieco wydłużonej kropli wody. Tej ostatniej formie balonu sędzonym jest prawdopodobnie zastąpić wszystkie dotychczasowe zbyt różnorodne formy balonów i stać się typem jednolitym (standartowym) dla wszystkich żarówek próżniowych. Ta nowa forma balonu jest mniejszą od dawnych gruszek, przedstawia się bardzo zgrabnie, przytem znakomicie się nadaje do wszelkiego rodzaju armatur. Najnowsze badania nad higieną oświetlenia stwierdzają, że nie tylko niedostateczne oświetlenie, ale także nadmiar światła może być dla naszego wzroku szkodliwym. Zwłaszcza ma to miejsce, gdy promienie rażącego światła dochodzą do naszego oka bezpośrednio i nie są przepuszczane przez pewnego rodzaju filtry, których zadaniem jest właśnie odebrać tym promieniom ich początkową ostrość.

Zasadniczo żarówka współczesna posiadała balon ze szkła bezbarwnego, przezroczystego. Wadą takiego szkła jest jednak, że skutkiem właśnie przezroczystości, żarzący się drucik jest widoczny i światło żarówki działa na nasz wzrok oslepiająco. Im silniejsze światło, tem wrażenie oslepiające potęguje się, oddziaływując na wzrok ludzi zmuszonych przy takim świetle pracować, w sposób nader ujemny. Dla zapobieżenia tym ujemnym skutkom jaskrawego światła niechronionej przezroczystej żarówki, należy używać różnego rodzaju osłon, które nie zmniejszają właściwego natężenia samego światła potrzebnego dla należytego oświetlenia danego lokalu. Łagodzą jaskrawość promieni świetlnych i czynią je dla oka naszego miłymi. O właściwym stosowaniu tych osłon, odbłyśków i t. p. zw. armatur, pozwolimy sobie następnie nieco obszerniej pomówić. Na tem miejscu należy jednak zaznaczyć, że o ile chodzi o mniejsze lampy, można stosować żarówki bez osłon o ile szkło balonu nie będzie przezroczystem. W tym celu używa się szkła matowego, przyczem balon może być albo cały matowy albo też tylko półmatowy, t. j. w dolnej części zamalowany. Następnie istnieją balony ze szkła naturalnego mlecznego (opalowego) lub też ze szkła naturalnego kolorowego (lampy t. zw. „światło dzieńne“) oraz lampy kolorowe ultra-

fioletowe i t. p. Wszystkie te metody przytłumienia jaskrawości światła żarówki za pomocą usunięcia przezroczystości szkła, mają jednak wielką wadę, mianowicie: że tego rodzaju nieprzezroczyste szkła pochłaniają mniej lub więcej promieni świetlnych i skutkiem tego tracimy stosunkowo wiele na natężeniu światła żarówki a opłacając za zużycie prądu jak w żarówce przezroczystej otrzymujemy mniejszy efekt świetlny. Dlatego np. żarówki o szkłe białym mlecznym pochłaniają stosunkowo pewną ilość promieni świetlnych, bardziej się na grzewają, co wpływa niekorzystnie na ich trwałość. Badania nad pochłanianiem promieni świetlnych przez różne gatunki szkła wykazały statystycznie, że najmniej pochłania szkło matowe we wnętrzu balonu, bo tylko 1 — 2 proc. Pomimo więc znacznych trudności przy fabrykacji takich balonów we wnętrzu matowanych, niewątpliwie wkrótce takie balony zastąpią wszystkie dotychczas używane, a balony ze szkła przezroczystego będą używane tylko wyjątkowo.

W ten sposób zaznajomiwszy czytelnika z głównymi częściami składowymi żarówki, przejdziemy z kolei do omówienia podstawowych pojęć technicznych, związanych z praktycznym zastosowaniem światła elektrycznego. Każdą żarówkę oznacza się podług dwu zasadniczych terminów, t. j. natężenia światła danej żarówki względnie zużycia przez nią energii elektrycznej oraz tego natężenia prądu elektrycznego, dla którego dana żarówka jest przeznaczona i przy którym jej świecenie jest najwydatniejsze. Gospodarczo miarodajniejszą wielkością niż natężenie światła danej żarówki jest zużycie przez nią energii (prądu) elektrycznego. Dotychczas powszechnie było przyjęte oznaczać żarówki próżniowe według ich natężenia światła mierzonego w t. zw. świecach Heffnera. Natomiast żarówki napełnione gazem (niewłaściwie nieraz zwane półwattowymi) oznacza się według zużycia prądu, mierzonego w t. zw. Wattach. Natężenie prądu oznacza się zawsze w t. p. oznaczając się z temi trzema głównymi pojęciami, jakimi są natężenie prądu, natężenie światła na żarówce oraz zużycie prądu (energii) elektrycznej, właściwe danej żarówce.

Natężeniem prądu elektrycznego nazywamy tę jego elektryczną siłę, która da się porównać np. do ciśnienia wody w rurach naszych wodociągów lub do ciśnienia pary w kotłach parowych. Im większe ciśnienie mierzone w kilogramach na centymetr kwadratowy otworu, przez który przepływa woda, tem silniej strumień wody z rury wodociągu uderza. Im większe ciśnienie pary w kotle, mierzone w atmosferach tem silniejszy napór wyrwie ona na tłok maszyny parowej. Natężenie prądu nie mierzymy za pomocą znajdujących się w naszych mieszkanach liczników i za natężenie prądu nie płacimy, gdyż liczniki te służą wyłącznie do mierzenia zużycia energii elektrycznej. Natężenie prądu mierzymy natomiast specjalnymi przyrządami zwanymi woltomierzami i ma-

ono dla nas znaczenie o tyle, że każda elektrownia dostarczająca prądu konsumentom, posiada określony woltaż do którego muszą być ściśle dostosowane wszystkie żarówki. Według wysokości tego napięcia różniamy prąd słaby, średni oraz wysokiego napięcia. Stosownie do tego, czy w przewodniku prąd płynie tylko stale w jednym kierunku, czy też kierunek ten periodycznie zmienia, mówimy, że prąd jest stały lub zmienny. O ile jednak wysokość napięcia prądu ma dla żarówki decydujące znaczenie, o tyle rodzaj prądu (stały czy zmienny) na konstrukcję żarówki wcale nie wpływa i każda żarówka o ile tylko jest dostosowana do danego napięcia, może być użyta bez różnicy dla prądu stałego i zmiennego. W Polsce panuje niestety ogromna różnorodność w napięciach prądu używanego przez poszczególne elektrownie, a to dzięki używaniu najróżnorodniejszych systemów urządzenia oraz słabej jeszcze organizacji elektryfikacji naszego kraju. Najczęściej spotykany jest napięcie 110.120.220 woltów. Jak we wszystkich kierunkach techniki również pod względem ujednostajnienia i unormowania wysokości napięcia prądu i u nas za przykładem Zachodu zaznacza się dążenie do możliwości ograniczenia zbyt wielkiej rozmaitości woltażu, tak, aby powszechnie obowiązywało stosowanie tylko pewnej ustalonej skali napięć prądu w elektrowniach. Najwyższą normą prądu dla której wyrabiane są żarówki jest 260 wolt.

Zużyciem energii elektrycznej nazywamy iloczyn napięcia prądu mierzonego w Voltach i (siły) natężenia prądu elektr. mierzonego w Amperach, który to iloczyn oznaczamy nazwą Watt. Praktyczne znaczenie posiada dla nas praca wykonana przez 1000 Wattów w jednej godzinie, którą nazywamy Kilowatogodziną i którą to wielkość podają nam liczniki, umieszczone w naszych mieszkaniach przez dostarczające nam prądu elektrownie. Dlatego więc dla konsumenta światła elektrycznego bardzo ważną jest znajomość zużycia prądu, właściwego żarówkom, gdyż wówczas dopiero jest on w stanie zastosować ilościowo i jakościowo oświetlenie do swych potrzeb i swej materialnej możliwości.

Natężeniem światła żarówki nazywamy liczbę wypisaną na żarówkach, a oznaczającą natężenie światła czyli światłość w świecach. Liczba ta wskazuje ile razy więcej światła daje dana żarówka niż t. zw. świeca normalna, służąca za jednostkę natężenia światła. Taką jednostką w większości krajów środkowej i wschodniej Europy, a więc i u nas w Polsce jest t. zw. świeca Heffnerowska (HK), natomiast w Ameryce, Anglii i Francji, oraz w krajach gospodarczo od nich zależnych, jednostką taką stanowi t. zw. świeca międzynarodowa (K). Świeca międzynarodowa równa się 1.10 świecy Heffnerowskiej. Również w kierunku ujednostajnienia oznaczania światłości żarówek poczyniono obecnie

Dalszy ciąg na str. następnej.

SPECJALNY DODATEK ELEKTROTECHNICZNO - RADJOWY

Ericsson

Polska Akcyjna Spółka Elektryczna

Warszawa, ul. Al. Ujazdowskie 47, tel. 102 i 115.

Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 79, tel. 51.

— poleca: —

Łącznice i aparaty telefoniczne

najnowszych systemów, zwykle i automatyczne.

Urządzenia telefoniczne wszelkich systemów.

Sygnalizacje:

kolejową, przeciwpożarową, wodociągową,
alarmową, hotelową.

Aparaty

radio-odbiorcze i części składowe.

Zegary

elektryczne i kontrolne.

Akumulatory

żelazo-niklowe „NIFE“ dla wszystkich celów.

Lataraki

elektryczne dla kopalń.

Kable

telefoniczne obolwione i opancerzone,

Przewodniki

gołe i izolowane, krzemobronzowe, i
HACKETHAL.

Druty dzwonkowe, nawojowe i cewkowe

Materiały instalacyjne dla prądów słabych.

Projekty, kosztorysy i oferty na żądanie.

POLSKO - HOLENDERSKA

FABRYKA LAMPEK ELEKTRYCZNYCH

„PHILIPS“

Telefon
nr. 1-88.

Sp. Akc. w WARSZAWIE.
ODDZIAŁ W ŁODZI.

Telefon
nr. 1-88.

Lampki „Philips“ Radio

odznaczają się minimalnym zużyciem prądu i niedoścignioną trwałością. Najlepszym dowodem tego jest, że z zagranicznych lamp katodowych jedynie lampki „PHILIPS Radio“ otrzymały NAJWYŻSZY DYPLOM UZNANIA na Pierwszej Ogólnokrajowej Wystawie Radjowej w Warszawie w czerwcu 1926 r.

Głośnik Philips

beztubowy, z wyrównoważonym układem magnesowym — daje fenomenalnie czysty i mocny odbiór.

Prostownik anodowy Philips

umożliwia korzystanie z sieci elektrycznej mieszkania, jako źródła napięcia anodowego, pracuje bez szmeru.

Prostownik Philips

1, 3, Amp. lub 3 wzg. 6 Amp. do ładowania akumulatorów, pracuje automatycznie bez nadzoru, krótkie spięcie wykluczone.

Prostownik typu 1001.

specjalnie skonstruowany do ładowania baterji anodowych. Można nim ładować 60 ogniw akumulatorowych 60—90 m Amp.

Prostownik typu 1009

jest kombinacją prostowników nr. 327 i C01. Przełącznik znajdujący się w jednym z przewodów tego prostownika umożliwia dwójakie jego zastosowanie. 1. do ładowania 1—3 ogniw prądem 1,3—1 Amp. 2 do ładowania 20—60 ogniw prądem 90—90 m Amp. Prostownikiem tym można więc w sposób prosty i tani ładować zarówno akumulatory zarzenia, jak i akumulatory baterji anodowej.

Transformator Philipsa

jest obecnie najbardziej wartościowym transformatorem na rynku światowym.

Międzylampowy sprzęgacz oporowy Philipsa

do wzmacniania małej częstotliwości umożliwia otrzymanie nadzwyczaj czystego odbioru

Odgromniki Philips

chronią odbiorniki od wyładowań atmosferycznych.

Bezpiecznik włókna Philips

służy dla ochrony radio-lampki od przepalania.

Najlepsza żarówka elektryczna to

PHILIPS ARGENTA

Rozwój Elektrowni Łódzkiej

zaznaczył się specjalnie w ciągu ostatnich dwóch lat

Jedną z najcenniejszych instytucji użyteczności publicznej jest elektrownia, bez której istnienia niedopomyślenia jest racjonalny żywot miast i miasteczek. Elektryfikacja w Polsce nie biegnie równoległe do rozwoju i zastosowania elektrotechniki zagranicą, gdzie niema już dzisiaj najmniejszego mieszkania, w którym za oświetlenie nie służyłaby żarówka elektryczna.

Łódź była do niedawna najbardziej upośledzonym miastem pod względem zastosowania elektryczności w oświetleniu. Karbid, nafta i świece zatrwały atmosferę mieszkań robotniczych, w których warunki zdrowotne pozostawiały bardzo wiele do życzenia.

Z chwilą objęcia elektrowni przez nowe towarzystwo, t. j. w roku 1925 (kiedy to elektrownia otrzymała nową nazwę „Łódzkie Towarzystwo Elektryczne” Sp. Akc.) zaszła w oświetleniu Łodzi zasadnicza zmiana.

W pierwszym rządzie rozszerzono sieć kabli, przeprowadzając je specjalnie na krańce miasta, gdzie udostępniono w ten sposób sferom robotniczym zainstalowanie w swych mieszkaniach elektryczności. Kierując się zasadą „jakką największą wytwórczość prądu po jaknajniższej cenie”, nowa dyrekcja elektrowni Łódzkiej poczęła stosować jaknajdalej idące udogodnienia, by dać możliwość sferom robotniczym i inteligencji pracującej korzystania z oświetlenia elektrycznego. Udogodnienia te stosowane są jeszcze dziś w rozkładaniu na raty należności za przeprowadzenie instalacji, co umożliwia każdemu przyłączenie się do sieci elektrowni, w sprzedaży na raty przyrządów elektrycznych, słowem daje się zauważyć ciągłą dążność dyrekcji do jaknajszerszego spopularyzowania elektryczności w mieście.

Dzięki tej, na wzór zagraniczny prowadzonej gospodarce, elek-

w roku 1922 jedną zabraną turbo-prądnicę i zamiast drugiej zamienią nieco większej mocy oraz część kabli, jak również zakupić znaczną ilość nowych kabli. Następnie w ciągu lata 1923 uruchomiono trzy nowe kotły po 500 mtr. kw. powierzchni ogrzew. i nową turbopądnicę o mocy 6400 kw., przez co doprowadzono ogólną moc elektrowni do 28900 kw. Również doprowadzono do porządku rozdzielnię i uzupełniło no sieć kablową.

Niestety, inwestycje te okazały się chwilowo zbędne, gdyż z powodu kryzysu, który rozpoczął się w Łodzi latem 1923 r. zapotrzebowanie na prąd bardzo znacznie zmalało.

Niepomyślny ten stan trwał aż do czasu przewrotu majowego w roku 1926, od kiedy to zaczęła się zrazu powolna, następnie coraz szybsza poprawa, która daje się wytlomaczyć poprawą ogólnych stosunków w kraju i w mniejszej mierze reorganizacją samej elektrowni.

NOWA ERA.

W czasie ogólnego kryzysu zarząd państwowy został zniesiony 23 października 1925 r., a elektrownia oddana Łódzkiemu Towarzystwu Elektrycznemu sp. akc., które jest spadkobiercą dawnego właściciela Towarzystwa Elektrycznego Oświetlenia z 1886 roku.

Nowy zarząd zajął się wprowadzeniem racjonalnej polityki taryfowej, której skutki przejawiały się wkrótce w postaci wzmożonego zapotrzebowania prądu nie tylko dla siły, lecz i dla światła. Jednocześnie rozpoczęto z wielkim rozmachem roboty inwestycyjne, mające na celu za bezpieczeństwo ciągłości działania elektrowni. Mianowicie przystąpiono do budowy nowej studni artezyjskiej, która ma stanowić rezerwę dla studni pracującej obecnie bez przerwy od 16 lat. Wybudowano urządzenie wyladunkowe dla węgla, składające się z suwnicy mostowej o rozpiętości 40 m. mostu stałego długości przeszło 200 m., krążących po nich dwóch wiszących wózków czerpakowych i łamacza węglowego, dzięki czemu stało się możliwe gromadzenie na placu większych zapasów węgla, przyczem wielkość węgla nie odgrywa roli, gdyż zbyt duże bryły mogą być potłuczone w łamaczu do wielkości, nadającej się do użytku elektrowni. Jednocześnie również przebudowano odpowiednio bocznice kolejową.

Jeszcze w czasie prowadzenia tych robót rozpoczęto przygotowania do powiększenia mocy elektrowni, by zabezpieczyć miastu dostawę wszelkiej potrzebnej ilości energii elektrycznej. Ustalono pewien program budowy na kilka lat, ale, gdy przystąpiono jesienią 1926 roku do wykonywania ostatecznych projektów, okazało się na podstawie posiadanego już obciążenia i zgłoszeń nowych abonentów, że pierwotny program rozbudowy trzeba jeszcze rozszerzyć i przyspieszyć o jeden rok. To co miało być wykonane w roku 1928, musiało być wykonane jesienią 1927 roku. Niektóre z tych robót trzeba było wobec tego rozpocząć już w grudniu 1926 roku, jak na przykład przebudowę jednego

ze starych gmachów fabrycznych na laboratorium i warsztaty licznikowe, skład i stację próbną dla transformatorów, ażeby zwolnić miejsce dla rozszerzenia elektrowni. Pomimo ciężkiej zimy pracowano bez przerwy i do prowadzono wreszcie do tego, że gmach ten został na czas wykończony.

Najważniejszymi punktami programu, ułożonego na rok 1927. (który został wykonany w całości) było ustawienie dwóch wielkich kotłów o powierzchni ogrzewalnej po 1050 m. kw. i prężności 35 atmosfer, które są największymi z dotychczas ustawionych w Polsce, oraz ustawienie, również największej obecnie w Polsce turbopądnicy o mocy 20,000 kw. na miejsce dwóch najstarszych turbin na 1000 i 2000 kw. Po ustawieniu tej maszyny elektrownia Łódzka ze swoją mocą 45.800 kw. jest znów największą po Chorzowie elektrownią w Polsce.

Z inwestycji zewnętrznych wykonuje się w dalszym ciągu ułożenie czterech nowych zasilaczy na 3000 v., przeprowadzenie linii o napięciu 35.000 v. do Pabjanic (częściowo kablem, częściowo liniami napowietrznymi) i oświetlenie ulic.

OŚWIETLENIE ULIC.

Według uprawnień rządowego nr. 12 winna elektrownia corocznie założyć własnym kosztem około 100 lamp ulicznych w jednej dzielnicy miasta. Ogólna ilość lamp nowych poza istniejącymi, wynosić ma 1.500. Wobec tego podzielono środkową, bardziej zaludnioną część miasta na 15 dzielnic, które kolejno, według ustalonego przez magistrat porządku mają być oświetlane. Lampy o mocy 500 v. zawieszane są nad środkiem jezdni, na wysokości 9 m. w odstępach około 50 metr.

Połowa lamp ma palić się całą noc, a druga połowa do północy. W tym celu urządzona będzie



Plan elektrycznego oświetlenia ulic naszego miasta w 1925 roku.

trotnia Łódzka stała się wzorem dla innych krajowych wytwórni prądu. Dziś już śladami Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego sp. akc. starają się iść inne elektrownie krajowe.

Chcąc szczegółowo zapoznać czytelników naszych z rozwojem elektrowni, podajemy poniżej dzieje tej instytucji użyteczności publicznej.

DZIEJE ELEKTROWNI.

Elektrownia Łódzka powstała na podstawie koncesji, wydanej w roku 1900 przez ówczesne władze firmie „Siemens i Halske”. Firma ta nie zdołała sfinansować koncesji i dopiero w roku 1906 po nabyciu jej przez Towarzystwo Elektrycznego Oświetlenia 1886 r., posiadające również elektrownie w Petersburgu i Moskwie, została uruchomiona tymczasowa elektrownia w gmachu Grand - Hotelu i przystąpiono do budowy właściwej elektrowni przy ul. Targowej 1.

W końcu 1907 roku ustawiono cztery kotły po 315 m. kw. powierzchni ogrzewalnej i dwie pierwsze turbopądnice po 1050 kw. Od tej chwili elektrownia

Łódzka rozwijała się w prawdziwie amerykańskim tempie, tak, że nim uruchomiono jedną nową maszynę, trzeba było zamawiać następną.

W roku 1914 elektrownia posiadała już 15 kotłów parowych, o ogólnej powierzchni ogrzewalnej 5280 m. kw. i 7 turbopądnic o ogólnej mocy 21.100 kw. Odpowiednio do mocy maszyn wzrosła i sieć kablowa.

Podczas wojny Niemcy wywieźli dwie turbopądnice, blisko połowę kabli i zdewastowali rozdzielnię przez zarekwirowanie z niej połowy szyn miedzianych. Był to wielki cios dla elektrowni Łódzkiej.

Wskrzeszenie państwa polskiego i wprowadzenie zarządu państwowego zastało elektrownię w tak zrujnowanym stanie, że nie była ona w możności podolać za potrzebom energii przez szybko odradzający się przemysł Łódzki. Stąd wynikły różne ograniczenia w dostawie prądu, jednako przykre dla przemysłu, jak i dla samej elektrowni. Znaczne polepszenie nastąpiło z chwilą, gdy udało się wyremontować



Plan elektrycznego oświetlenia ulic naszego miasta w 1927 roku

osobna podwójna sieć kablowa i lampy kolejno przyłączane będą do sieci światła całonocnego, względnie północnego. Zapalanie i gaszenie lamp odbywać się będzie wprost z elektrowni.

Następnie zastosowano, zgodnie z nowoczesnymi poglądami na prawidłowe oświetlenie ulic głębokie armatury lamp, wskutek czego większość promieni światła odbija się na jezdni, nie rażąc przechodnia i nie oświecając bezużytecznie górnych pięter domów, co szczególnie ważne jest przy wyższych ulicach.

W pierwszych dniach października r. ub. uruchomiono oświetlenie pierwszej dzielnicy, obejmującej ulice, łączące środek miasta z dworcem Kaliskim, a potem wykonano w r. 1927 część oświetlenia, objętego programem lat przyszyłych. Mianowicie, oświetlono do dalszą część ulicy Potrąkowskiej, od Głównej do Placu Rejmonta i częściowo oświetlono ulicę Ogrodową, zaś kończą się obecnie prace nad instalacją na ulicy Zachodniej, tak że w najbliższym czasie dojazd do województwa będzie dostatecznie o-

świetlony. Ogółem uruchomiono w 1927 roku 138 lamp po 500 v.

Poza oświetleniem środka miasta zwrócono również uwagę na oświetlenie jego krańców. Na zasadzie specjalnej umowy z magistratem ma być corocznie oświetlone 10 km. ulic przedmieść przy pomocy 100-watowych lamp z odpowiednimi reflektorami, umocowanymi na wysokości 5 metr. w odstępach około 50 mtr. Na tej zasadzie oświetlono w roku ubiegłym ulice: Zgierską, Aleksandrowską, Łagiewnicką, Pabjanicką, Rokicińską, Kunitzera, Płocką, Ciasną i Marysińską. Są to przeważnie ulice łączące szosy dojazdowe ze środkiem miasta. Długość oświetlonych ulic krańcowych doszła w roku ub. nawet do 13 km., a więc przekroczyła ilość objęta umową. W bieżącym zaś roku ma być norma ta doprowadzona nawet do 16 k.m. Ponieważ długość oświetlonych ulic śródmieścia wynosi przeszło 8 km. przeto ogólna długość oświetlonych

(Dalszy ciąg na str. 4-c).

Rozwój Elektrowni Łódzkiej

zaznaczył się specjalnie w ciągu ostatnich dwóch lat

(Dalszy ciąg)

ulic w ub. roku na zasadzie uprawnienia i dodatkowej umowy z magistratem wyniosła przeszło 21 km. Oprócz wyżej wymienionego oświetlenia uskutecznione zostało oświetlenie całego przedmieścia Kilińskiego (Koziny) na zasadzie umowy z magistratem i stowarzyszeniem właścicieli nieruchomości tego przedmieścia.

Zamieszczony w tym artykule plan Łodzi z uwidocznionymi ulicami, na których zaprowadzono instalację elektryczną, z roku 1925 i 1927, daje dostateczny o-

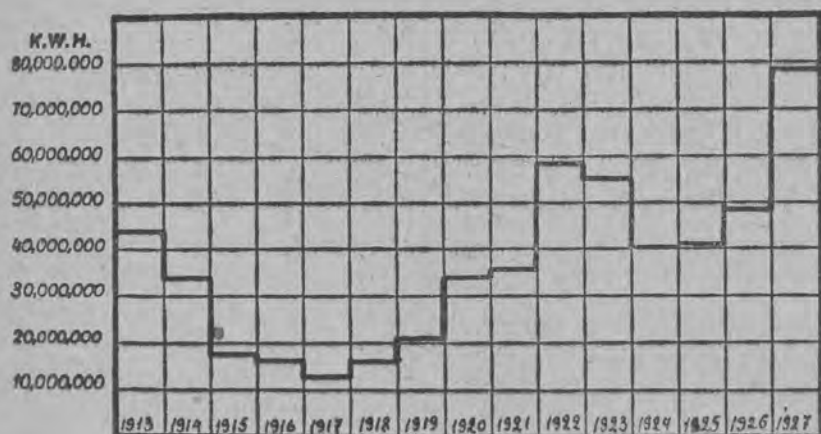
braz wysiłków zarządu elektrowni łódzkiej nad oświetleniem miasta, co również przyczyniło się w znacznej mierze do bezpieczeństwa mieszkańców.

ELEKTROWNIA — BAROMETR GOSPODARCZY.

Podane również wykresy charakteryzują jasnowo rozwój elektrowni łódzkiej, z których pierwszy przedstawia krzywe corocznych ilości wytworzonej energii elektrycznej w okresie od roku 1913. Widać na nim jak wytwórczość dwukrotnie spada.

ELEKTROWNIA ŁÓDZKA

ROCZNA WYTWÓRCZOŚĆ ENERGII ELEKTRYCZNEJ



Pierwszy raz z powodu wojny światowej, powtórnie zaś w latach 1924 i 1925 z powodu kryzysu ekonomicznego, jaki rozpoczął się w Łodzi latem 1923 roku. Stan ten uległ pewnej poprawie po reformie walutowej, lecz z chwilą ponownego załamania się waluty polskiej, kryzys pogłębił się i do największej depresji doszedł w końcu 1925 roku.

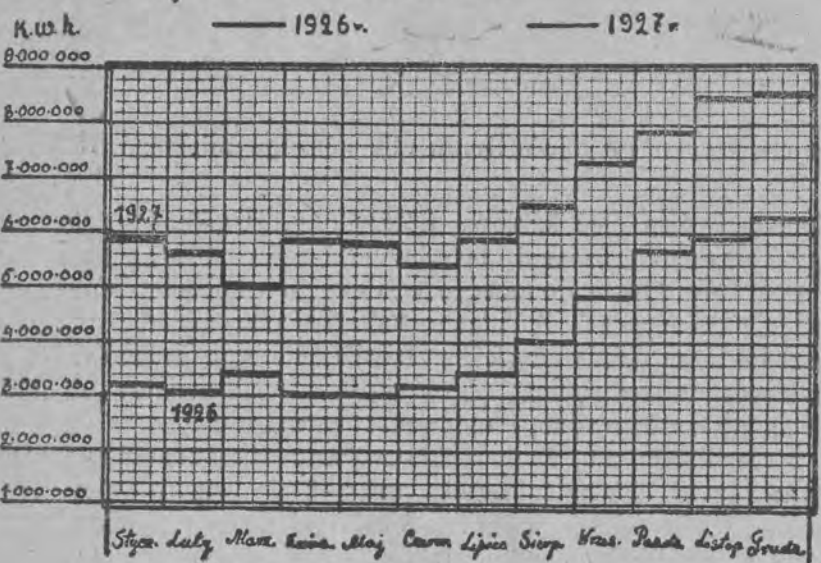
Elektrownia, jak czuły barometr, rejestruje wszystkie zmiany stanu gospodarczego i jeżeli

produkcja jej w tych miesiącach oraz następnych nie spada poniżej produkcji w miesiącach letnich, to tylko dzięki zapotrzebowaniu na światło, które z natury swojej mniej jest zależne od sytuacji ekonomicznej i koniunktury, niż zapotrzebowanie na siłę.

Ten stan silnej depresji trwa bez zmiany aż do maja 1926 roku, co wykazuje drugi wykres, na którym podana jest wytwórczość podług miesięcy.

ELEKTROWNIA ŁÓDZKA

MIESIĘCZNA WYTWÓRCZOŚĆ ENERGII ELEKTRYCZNEJ



Od maja 1926 roku wytwórczość stopniowo wzrasta, w grudniu przekracza osiągnięte kiedykolwiek maximum (styczeń 1923 r.), waha się od 5 do 6 milionów kw. przez pierwsze 7 miesięcy 1927 roku, przekraczając ponownie już w sierpniu poprzednie maximum, a w październiku dochodzi do 7,8 milionów kw. Czasowy spadek w marcu 1927 r. wywołany był strejkami w przemyśle włókienniczym, który następnie spowodował wzmoczoną produkcję w ciągu dwóch dalszych miesięcy, natomiast stosunkowy wzrost w ciągu marca 1926 roku jest skutkiem zwiększenia ilości godzin roboczych w porównaniu z miesiącami sąsiednimi.

Naogół należy przypuszczać że wytwórczość w ciągu 1927 roku wyniosła nie mniej niż 78 milionów kw. (ostatecznych danych jeszcze brak). Przyczyną tak do datniej zmiany, jak to wyżej wspomniano, są dwie. Wpływ przyczyn natury politycznej i ekonomicznej uwidacznia się przez zestawienie dat ogólnych zmian w kraju z datami zwrotnych punktów zapotrzebowania energii. Wpływ przyczyny drugiej, t. j. reorganizacji przedsiębiorstwa i wprowadzenia racjonalnej polityki taryfowej, widać, jeśli się zestawia ilość odbiorców prądu w poszczególnych latach.

Rok	Ilość przyłączonych odbiorców		
	Licznikowych	Ryczałtowych	Ogółem
1921	14.466	—	14.466
1922	16.580	—	16.805
1923	20.308	—	20.308
1924	23.538	—	23.538
1925	26.506	69	26.575
1926	28.565	8.313	36.887
1927	30.517	22.741	53.258

W latach kryzysu ilość odbiorców na siłę zmniejszyła się, lecz nieznacznie, ponieważ nawet fabryki, całkowicie przerywające pracę, pozostają jednak odbiorcami energii elektrycznej, chociażby w najmniejszym zakresie dla celów gospodarczych. Na ilość odbiorców światła dobry czy zły stan ekonomiczny kraju wpływa nieznacznie, to też nie widzimy zmniejszenia się tej liczby w roku 1924 i 1925. Natomiast duży wpływ na ilość odbiorców ma przede wszystkim cena prądu, łatwość i taniść urządzenia instalacji elektrycznej oraz umiejętna propaganda.

DLACZEGO WZROSŁA KONSUMPCJA PRĄDU?

Z powyższej tablicy widzimy, że, poczynając od zmiany zarządu elektrowni, ilość odbiorców z początku wolno, a następnie gwałtownie wzrasta jako skutek polityki nowego zarządu, który stale dba o to, by elektrownia była rzeczywiście zakładem użyteczności publicznej, obsługującym jaknajwiększe warstwy ludności. W tym celu elektrownia nie stosuje maksymalnych, dopuszczalnych uprawnień taryf, lecz czyni daleko idące ustępstwa, szczególnie dla drobnych odbiorców światła.

Do małych mieszkań przeważnie o 1 lub 2 pokojach, stosowana jest taryfa ryczałtowa, z ustawieniem ograniczników, przy której odbiorca uiszcza stałą opłatę roczną, od ilości jednocześnie mogących się palić lamp i abonent może korzystać ze światła dowolną ilość godzin; w wypadku zapalenia jednocześnie większej ilości lamp od przewidzianej, ogranicznik powoduje miganie światła, co wskazuje odbiorcy, że ilość palących się lamp należy zmniejszyć.

Pozatem takie drobne instalacje wykonywane są na kredyt, przyczem elektrownia finansuje je, rozkładając zapłatę na 6 miesięcy.

Warunki, ustalone obecnie przez elektrownię, są bardzo dogodnie dla publiczności, ponieważ w 1926 roku przyłączono 10.303 nowych odbiorców, w tem 8.244 ryczałtowych, a w ciągu 1927 roku ogółem 16.380, w tem na ograniczniki 14.428 abonentów. Instalacji na kredyt przyjęto w okresie od 1 listopada 1926 roku do października 1927 roku 3.927 z 8.754 punktami świetlnymi. Poza tem ub. r. pozostało jeszcze około 4 tysięcy zgłoszonych nowych instalacji, które znajdowały się w wykonaniu, a zatem obecnie ilość przyłączonych odbiorców przekroczyła 50 tysięcy.

Ogółem na dzień 31 grudnia 1927 roku w mieszkaniach zainstalowanych było żarówek 319852 o 11702 k. w. w przemysle 197704

o 7510 k. w.; ulice i parki oświetlało 650 lamp (195 k. w.); gnaty miejskie 7935 różnych lamp (423 k. w.); lamp łukowych u odbiorców jest 253 (197 k. w.). Silników przyłączonych jest 83331 na 52562 k. w.

UDOGODNIENIE INKASA.

Niezależnie od natury finansowej zaprowadzono ważne udogodnienia dla odbiorców przez zmianę systemu inkasa. Dawniej jeden funkcjonariusz elektrowni odczytywał liczniki, a po kilkunastu dniach drugi przychodził z rachunkiem. Obecnie jeden i ten sam funkcjonariusz, pracujący za opłatą ryczałtową, odczytuje licznik, oblicza należność i inkasuje ją na miejscu. Przytem przychodzi zawsze tego samego dnia każdego miesiąca, tak, że odbiorca wie na jaki termin musi przygotować gotówkę. Tylko odbiorcy ryczałtowi muszą wpłacać należność w kasie elektrowni, ale zotraz na kwartał.

Ponieważ zastosowany system inkasa ułatwia działalność elektrowni, odbiorca wpłacający inkasentowi przypadającą należność, otrzymuje znaczną zniżkę ceny. Ażeby umożliwić odbiorcom wykorzystanie zniżki tej nawet w wypadku czasowej nieobecności abonenta w mieszkaniu, odwiedza go inkasent powtórnie we wskazanej godzinie. Praktyka wykazuje, że przeszło 90 proc. rachunków płacone jest inkasentem z wykorzystaniem zniżki ceny.

Wskutek różnych ustępstw przeciętna cena 1kwh, sprzedanej dla światła, wyniosła w ciągu 1927 r. 0.69,6 zł. zamiast dopuszczalnych na zasadzie uprawnień zł. 0.93.

Znamiennem jest, że przeciętna cena za 1 kw. w Łodzi jest niższą od cen przeciętnych w innych krajach nawet przy zastosowaniu całego obszaru. Najlepiej charakteryzuje ten stan ogłoszona niedawno statystyka elektryczna Anglii za rok 1924. Zaznaczyć należy, że od 1924 r. cena prądu nie została zniżona, a waluta angielska stoi stale na jednym poziomie, tak że dane cyfrowe z tego roku w zupełności odpowiadają również chwili obecnej. A więc

na całym obszarze Wielkiej Brytanii sprzedano w ciągu roku dla różnych celów pięć i sześć dziesiątych miliarda kw. po cenie przeciętnej 28,6 grosza. Wylączone dla celów świetlnych sprzedano około 800 milionów KWH, przyczem pobrano przeciętną cenę za 1 KWH 79,2 grosza.

W Stanach Zjednoczonych, we dług statystyki ogłoszonej ostatnio w „Electrical World“, wytworzono w ciągu 1927 roku ogółem 751 miliardów KWH. Wpływ brutto wyniosły 1783 miliony dolarów, a zatem przeciętna cena sprzedanej 1 KWH, przy uwzględnieniu około 20 proc. strat na sieci stanowi w przybliżeniu 3 centy co równa się 27 groszy za jedną KWH.

Zwrócić należy tu uwagę, że cena ta jest pobierana w Stanach Zjednoczonych pomimo, że około 20 proc. całkowitej produkcji dostarczono przez stosunkowo tańsze siły wodne, a pozatem ilość wyprodukowanej energii elektrycznej w ciągu roku w niektórych Stanach dochodzi do 2 tysięcy KWH, na jednego mieszkańca, wdy w Łodzi wynosi tylko 20 KWH.

ENERGJA ELEKTRYCZNA DLA PRZEMYSŁU.

Również i przemysłowi stara się elektrownia iść na rękę, dając fabrykom, w zależności od mocy instalacji i pory dnia, w której fabryka pracuje, duże zniżki.

Przy obliczaniu rabatów dla przemysłu elektrownia trzyma się zasady, by energia elektryczna kosztowała przemysłowców mniej niż energia, którą mogą oni otrzymać z własnej instalacji parowej. W ten sposób elektrownia zwalcza zakładanie nieracjonalnie pracujących małych instalacji cieplnych i przyczynia się do zmniejszenia marnotrawstwa w tej dziedzinie.

Dowodem racjonalnej kalkulacji cen prądu służy fakt, że cały szereg wielkich fabryk jest albo staje się odbiorcami elektrowni. Naprzykład Zjednoczone zakłady Scheiblera i Grohmana zawarły z elektrownią umowę, na zasadzie której pobierają energię elektryczną w ilości kilku milionów kw. rocznie; tramwaje zarówno miejskie, jak i podmiejskie skasowały własne instalacje napędowe i pobierają prąd z elektrowni, co również wynosi kilka milionów kw. rocznie.

W ostatecznym obrachunku elektrownia otrzymała przeciętnie za 1 sprzedaną kw. wyłącznie dla siły w roku 1926 zł. 0.18 a w roku 1927 — 0.158.

ENERGJA ELEKTRYCZNA TANIEJE.

Ogólne rezultaty finansowe gospodarki elektrowni w ciągu czterech ostatnich lat podane są w poniższej tablicy:

Rok	ENERGJA		Wpływ brutto zł.	Przeciętna cena za 1 sprzedaną kw.
	wyprodukow. kWh	sprzedana kWh		
1924	40.227.590	33.039.578	11.706.975,37	35,4
1925	41.042.040	32.991.888	10.848.620,61	32,9
1926	49.632.640	40.921.196	12.939.418,54	31,6
1927	53.258.000	64.188.519	16.952.870	26,4

HURT I DETAL.

Firma egzystuje od roku 1914.

HURT I DETAL.

Składy elektrotechniczne

Biuro Urządzeń Elektrotechnicznych i Warsztaty Reparacyjne

Stanisław Koziorowski

Piotrkowska 112, telefon 6-26.

Posiada na składzie: motory, wentylatory, kable ziemne, przewodniki gołe, jak i izolowane, żyrandole, żarówki i wszystkie materiały wchodzące w zakres elektrotechniki.

Dział Instalacyjny wykonuje wszelkiego rodzaju roboty o słabym, niskim i wysokim napięciu.

Warsztaty Reparacyjne przyjmują do nawijania spalone motory, jak i wszelkiego rodzaju reparacje aparatów elektrycznych.

HURT I DETAL.

Firma egzystuje od roku 1914.

HURT I DETAL.

Zakłady Elektrotechniczne

BRACIA BORKOWSCY

Oddział w Łodzi. ♦ ♦ Piotrkowska 125. Telefon 44.

Grzejniki, żelazka wyrobu własnego. Dwuletnia gwarancja. Największy wybór żyrandoli i lamp stojących. Przewodniki, kable i materiały instalacyjne. Żarówki

PHILIPSA

Lampy katodowe, głośniki, prostowniki i aparaty anodowe, **RADJOODBIORNIKI.**

Koncesjonowane Biuro **PRACZKA i RYCHTER** w Łodzi, Przejazd 6, Telefon 62-45.
 Instalacja elektrycznego oświetlenia i siły. ♦ Zakładanie telefonów, dzwonek i radioaparatury.
 Skład wszelkich materiałów elektrycznych i radjowych. ♦ Warsztaty reperacyjne dla dynamomaszyn oraz motorów

ZAKŁAD RADJO-ELEKTROTECHNICZNY

H. GOTLIBOWSKI, Łódź, Zgierska 30a, Tel. 63-71.

Dział Elektrotechniczny:

POLECA:

Dział Radjowy:

Żyrandole, Włączniki, Transformatoriki,
 Żarówki, Oprawki, Dzwonki,
 Liczniki, Przewodniki, Baterje, oraz wszelkie inne artykuły.
 Sznury.

Odbiorniki, Świeże baterje anodowe,
 Głośniki, Instalacje anten,
 Lampy, Katodowe, „Philips i Telefunken“ oraz wszelkie części składowe do budowy odbiorników.
 Dla większych odbiorców specjalny rabat.

BIURO ELEKTROTECHNICZNE

Inż. MINTZ ♦ ŁÓDŹ

Kilińskiego 44. Tel. 31-00.

INSTALACJE ELEKTRYCZNE, SIŁY i ŚWIATŁA.

Składy Materiałów Elektrotechnicznych

J. HUPERT ♦ ŁÓDŹ

Zawadzka 10. Telefon 42-41.

POLECA:

Wszelkie artykuły elektrotechniczne oraz radjosprzętu i gotowych radjoodb. orników.
 Stale na składzie żarówki firm „PHILIPS i OSRAM“.
 UWAGA: Dostawa żarówek dla fabryk ze specjalnym rabatem.

DETAL

HURT

HURT

„Tantris“

Nailepsze żarówki elektryczne

Małopolska fabryka żarówek, egzystująca we Lwowie od 1921 roku, zdołała w ciągu tego krótkiego czasokresu zdobyć wielką popularność w całym kraju.

Zaindagowany przez naszego współpracownika dyrektor M. F. Z. p. Władysław Natanson od stworzył nam w zarysie rozwój i działalność tej placówki przemysłowej.

— Do 1926 roku — rozpoczął nasz rozmówca — fabryka nasza prowadziła działy regeneracji żarówek przepalonych marki „Zarey“.

W 1926 roku wybudowała i uruchomiła fabrykę nowych żarówek marki „Tantris“.

Zaopatrzona w najbardziej nowoczesne maszyny i urządzenia, fabryka ciągle udoskonalała swe wyroby, konkurując z firmami zagranicznymi swymi żarówkami specjalnymi (3 świeczne) i spiralnymi, wszystkich woltażach.

Pozatem Małopolska fabryka żarówek wyrabia matowe kule do żyrandoli.

— Jakże sa zalety żarówek „Tantris“? — pytamy.

— Przedewszystkiem — odpowiada dyr. Natanson — odznaczają się one niezwykłą trwałością i oszczędnością w zużyciu prądu. Nie ustępują one pozatem w niczem fabrykatom zagranicznym; przeciwnie — przerażają je trwałością, o czym świadczą wyniki specjalnych badań na politechnice warszawskiej. Fabryka nasza — ciągnie dyr. N. — kieruje się zasadą produkowania dobrego i taniego towaru, ma przeto prawo wymagać od społeczeństwa popierania przemysłu krajowego, tembardziej, że klerownictwo jej spoczywa w rękach wytrawnych fachowców i posiada personel robotniczy doskonale wyszkolony.

— d —

Rathe-Radio, Narutowicza 18.

Wyroby inż. Kazimierza Rathego są owocem długoletniej praktyki zawodowej, nie też dziwnego, że cieszą się doskonałą opinią wśród licznych rzesz klientów.

Aparaty „Rathe Radio“ bez wymiany cewek, należą do najsłabszych odbiorników w dobie obecnej, oddając muzykę z zupełną czystością tonu, działając w zakresie fal od 200 do 3000 metrów, i wymagając przy tem minimalnej obsługi.

Celem spopularyzowania radja i dania możności szerokiego ogółowi skorzystania z tego największego niemal wynalazku XX wieku, dostarcza firma Rathe, prócz wyżej wspomnianych również aparaty tanie 1, 2 i 3-lampowe z wymiennymi cewkami o zasięgu fal wszystkich europejskich stacji na głośnik.

Biuro techniczne „Watt“.

Wśród grona biur elektrotechnicznych, prosperujących na terenie naszego miasta, wysuwa się na czoło istniejące od lat 20 w Łodzi biuro techniczne „Watt“, mieszczące się przy ul. Narutowicza 12.

Rozporządzając bogatym składem wszelkich materiałów elektrotechnicznych i sztabem wyprobowanych pracowników, na wzór pierwszorzędnych firm zagranicznych tej branży, biuro Watt, cieszy się chwalebna renomą wśród klientów.

W dziedzinie prądów silnych, w motorach i generatorach wszelkich wielkości, jak również kabli ziemnych, przyborów mierniczych, i hurtowni żarówek Philipsa i Carana, etc. zajmuje przodujące stanowisko.

Elektryczne aparaty grzejne winny być stosowane w każdym oszczędnym domu

Rozwój elektryczności postępuje szybko naprzód. Wszystko co kiedyś uruchamiane było zapomocą, że się tak wyrażymy, środków domowych, t. j. ludzi, czy też zapomocą pary wodnej, etc., dzisiaj ustąpiło już prawie zupełnie wobec elektryczności.

W pierwszym rzędzie przoduje tutaj Ameryka, która stale pozostawia w tyle za sobą Europę w praktycznym zastosowaniu wszystkiego, co może zaoszczędzić pieniądze, jak również siły i godziny robocze.

Tam właśnie, w krainie dolara, zelektryfikowano wszystko, co tylko dotychczas można było, w pierwszym zaś rzędzie zastąpił no niewygodny gaz i węgiel w kuchniach domowych.

Dziś w Nowym Świecie, w każdym domu a nawet we wszystkich restauracjach, kawiarniach i t. p. znajdują się aparaty grzejne, poczynając od kompletnej kuchni, a kończąc na zapalniczej do papierosów. Na zdjęciach zamieszczonych w dzisiejszym „Dodatku Ilustrowanym“ czytelnicy zapoznają się mogą z nowoczesną kuchnią i różnymi elektrycznymi przyrządami grzejnymi.

U nas w Polsce aparaty grzejne nie mają jeszcze szerszego zastosowania a dzieje się to z trzech przyczyn.

Primo: Po nadejściu pierwszych aparatów, gdy popyt na nie zaczął szybko wzrastać, hurtownicy poczęli śrubować ceny, tak, że odstraszyli wielu swych klientów od kupna.

Secundo: Przyczyniły się do stosunkowo nikłego zastosowania aparatów grzejných również

kryzysy ekonomiczne, jakie przejść musiało nasze miasto; i tercio: panuje u nas niezemnie uzasadnione przekonanie, że obiad ugotowany, czy też bielizna wyprasowana przy zastosowaniu elektrycznych aparatów grzejných, kalkuluje się o wiele drożej, niż gotowanie na gazie czy też węgla. Twierdzenie to jest zupełnie nieścisłe, gdyż próby doświadczalne stale przeprowadzane wykazały niezbicie, że najtaniej jest gotować, ogrzewać, prasować i oświetlać jedynie przy pomocy elektryczności. Najlepiej ilustrują to zdjęcia w naszym dzisiejszym „Dodatku Ilustrowanym“, gdzie podane są szczegółowe ceny.

Niema już dzisiaj naczyń w gospodarstwie domowym, któreby nie zostało zelektryfikowane, co również uwidocznione jest w załączonym „Dodatku Ilustrowanym“.

Wszystkie te aparaty grzejne nabywać można we wszystkich sklepach elektrotechnicznych, lecz jeśli idzie o dogodne warunki, towar pierwszorzędnej jakości, jak i cenę tańszą, bo ściśle fabryczną, to należy czynić zakupy w sklepie elektrowni (Traugutta nr. 1).

Łódzkie Towarzystwo Elektryczne, sp. akc. w celu niedopuszczenia do śrubowania cen na artykuły elektrotechniczne, a specjalnie aparaty grzejne, które znajdują coraz szersze zastosowanie w Łodzi, otworzyła sklep, który ma na celu utrzymanie na jednym poziomie cennika. Artykuły, sprowadzane są z największych fabryk zagranicznych, co daje dostateczną rękojmię, że aparaty te są pierwszorzędnej jakości. Elektrownia zadawalnia się minimalnym zarobkiem, gdyż zależy jej więcej na rozpowszechnieniu aparatów grzejných niż na stosunkowo niskich, jak dla tak potężnego przedsiębiorstwa, zyskach.

Z zadowoleniem należy stwierdzić, że aparaty grzejne znajdują coraz szersze zastosowanie i nie odzwone wprost już dzisiaj w każdym kulturalnym domu, naczynia elektryczne są nabywane przez szerszy ogół.

Jak już zaznaczyliśmy, sklep Elektrowni Łódzkiej sprzedaje na dogodnych warunkach (długoterminowe raty) różne aparaty grzejne, a chcąc ogół zapoznać z cennikami, uzyskaliśmy ze sklepu E. L. cennik, który poniżej zamieszczamy.

Cennik Sklepu Elektrowni

Gararki 0,5 ltr., 1 l., 1,5 l. 2 l.	od Zł. 25 do 51
Grzałki do nóg	56 „ 252
Imbryki (czajniki)	61 „ 95
Inhalatory	po 35 „
Kolby do lutowania różnych rozmiarów	22 „ 120
Maszynki do herbaty	63 „ 92
Maszynki do kawy	77 „ 131
Piecyki promień ujące	40 „ 83
Piece	42 „ 145
Płytki do gotowania	30 „ 142
Poduszki (kompresy)	24 „ 60
Prażelniki (Brotröster)	45 „ 82
Aparaty do gotowania jajek	30 „ 50
Sterylizatory różnych wymiarów	115 „ 700
Suszki do włosów	60 „ 87
Łelazka Zł. 30.— na 15-to miesięczną spłatę po 2 zł. mies.	
Wentylatory biurowe, okienne i sufitowe	od Zł. 52 do 410

Jak widać z powyższych cen aparaty elektryczne grzejne nie są drogie, a jeśli weźmiemy pod uwagę, że kupować można je a wie na roczne spłaty, to widzimy, że każdy dzisiaj prawie dom jest w stanie wyrugować ze swe go mieszkanka drogi gaz i węgiel. Przy wydatkach na utrzymanie rodziny, każda gospodyni może śmiało zaoszczędzić 5 do 15 złotych miesięcznie i spłacać raty za na-

byte elektryczne naczynie gospodarskie, tembardziej, że w ciągu krótkiego czasu kupiony aparat grzejny łatwo się zamortyzuje.

Dzisiaj, gdy technika, daje nam coraz to idealniejsze wynalazki, winniśmy iść z prądem czasu i starać się zmodernizować swe kuchnie i najniezbędniejsze przyrządy domowe.

S. 3

P. T.

Niniejszym komunikujemy, iż wszelkie nasze sprawy handlowe w Łodzi i okolice powierzyliśmy firmie

Zakład elektrotechniczny A. ZAJF

Łódź, Aleje I-go Maja nr. 16, tel. 68-95.

Fabryka sznurów i przewodników

J. M. Finkelstein

WARSZAWA, Nalewki nr. 18.

Filja: Ogrodowa 59, tel. 230-37.

Fabryka przetworów elektrotechnicznych

A. Markus

WARSZAWA, Leszno 33, tel. 201-59.

Wszelkie zlecenia prosimy kierować do powyższej firmy

Z poważaniem

I. M. Finkelstein, A. Markus.

BIURO TECHNICZNE

INŻ. S. LEBENHAFT i S-KA

ŁÓDŹ,

Piotrkowska 104

Telefony:
25-59, 21-53.



Instalacje siły i światła oraz skład materiałów i lamp elektrycznych.

Transformatory, motory i dynamo-maszyny wszelkich napięć.

WARSZTATY REPARACYJNE

PRZEWIJANIE MOTORÓW i REPERACJE WSZELKICH MASZYN ELEKTRYCZNYCH.

Zawiadomienie.

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić, że otworzyliśmy w Łodzi Oddział ze składem zaopatrzonym obficie we wszelkie typy żarówek naszej światowej marki „Tungstam“. Łaskawe zlecenia prosimy nadsyłać pod adresem

Zjednoczona Fabryka Żarówek Spółka Akcyjna Oddział w Łodzi

ul. Sienkiewicza nr. 23 (róg ul. Moniuszki nr. 11)

przyczem zaznaczamy, że dołożymy wszelkich starań aby przez szybkość i sumienne wykonywanie zamówień pozyskać pełne zaufanie i zadowolenie Szan. Klienteli.

Zjednoczona Fabryka Żarówek

Spółka Akcyjna Warszawa
Oddział w Łodzi.

ODBIORNIKI TYPU **Rathe-Radio**

o 3, 4 i 6 lamp odznaczają się selektywnością, czystością tonu, zasięg fal bez wymiaru od 200 do 3000 m. jako

Szlagier sezonowy

1 lampowy aparat zł. 65, 2-lampowy zł. 115, 3-lampowy zł. 140.

który odbiera prawie wszystkie Stacje Europejskie na duży głośnik.

Komisowa sprzedaż **E. Epstein**, Narutowicza 18, telefon 13-73.

Instalacje światła

WATT

Motory Generator

w najwykwintniejszym wykonaniu

Żarówki

Philips, Osram i inne.

Narutowicza 12, tel. 9-78.

Najtańsze źródło.

i wszelkie

możliwe materiały

elektrotechniczne.

Elektron

Łódź, Sienkiewicza 39,
telefon 24-47.

Motory elektryczne
wysokiego i niskiego napięcia.

Dynamo maszyny i motory
prądu stałego i zmiennego.

Tablice rozdzielcze
wszelkiego rodzaju.

Żarówki pierwszorzędnych fabryk.

Wszelkie materiały elektrotechniczne stale na składzie.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Instalacje siły i światła.

DZIAŁ RADJOWY:

•• Aparaty odbiorcze od 1 do 8 lampowych. ••
Hurtowa i detaliczna sprzedaż sprzętów radiowych
Ładowanie akumulatorów, zakładanie anten i t. p.

Małopolska Fabryka Żarówek

Centrala Lwów: ul. Lwowskich Dzieci 25/27.

ODDZIAŁ: Warszawa, Żelazna Brama 6.

Przedstawicielstwa
we wszystkich większych miastach R. P.

FABRYKACJA:

żarówek próżniowych

„TANTRIS”

wszystkich woltaży od 5 do 50 świec

żarówek specjalnych

„TANTRIS”

3 świecowych

żarówek spiralnych

„TANTRIS”

wszystkich woltaży

żarówek Kol - matowych

„TANTRIS”

Żarówki „Tantris“ są trwałe, ekonomiczne i tanie
Żądajcie wszędzie żarówek

„TANTRIS”

Wielka oszczędność!

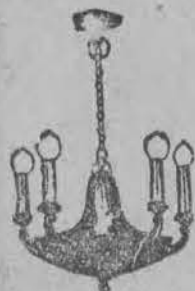
Znakomite światło!

Biurowo Elektrotechniczne „GENERATOR”

Łódź, ul. Piotrkowska 61. Tel. 6-47.

Budowa nowych instalacji światła i siły, oraz reklam świetlnych po cenach konkurencyjnych.

Stałe pogotowie elektryczne, czynne bez przerwy całą dobę i święta.



Najmodniejsze lampy

własnego wyrobu gwarantowane na czysty
brąz poleca na dogodny warunek

Sz. P. Szmalewicz

Południowa 8, tel. 64-39.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje i przeróbki.

Elektrotechniczne materiały po b. niskich cenach.

— — — Wielki wybór lampek kieszonkowych. — — —

B. T. H. „**ENERGJA**” Sp. z ogr. odp.
Łódź, Piotrkowska 56. Telefon 14-33.

Dział Radjotechniczny.

Ceny na części do budowy odbiorników zostały obniżone o

20%

Na składzie wielki wybór


Kondensatorów, transformatorów, instrumentów mierniczych.

Polecamy znane ze swej dobroci

Odbiorniki, lampy i głośniki

P. T. R.

Polskie Tow. Radjotechniczne S. A. w Warszawie.

Opony i dętki samochodowe
„Good Year”  **„Semperit”**

wszelkich rozmiarów posiada stale na składzie

Biuro techniczno-Handlowe

„Energja”

Sp. z ogr. odp.

Łódź, Piotrkowska 56. Telefon 14-33.

SPECIALNY NIEDZIELNY

DODATEK LITERACKO-SPOŁECZNY

Pieśń o radości życia

Władimir Lidin: „Płyną okręty”

„...dwie są tylko na ziemi sprawy nieśmiertelne i niepodlegające zepsuciu śmierci: wiekiasty powrót kwiatów na wiosnę i odtworzenie ich powrotu na ziemię w wierszach poetów...”
(St. Żeromski: „Przedwiośnie”).

„...powstaje wielka, piękna, ostatnia miłość. — tak samo ogromna i piękna, jak wiedza, genialna, jak człowiek, i ostatnia, jak miłość ludzka.”
(B. Piłniak: „Arktyk”).

„...oto mknie, wlokąc za sobą srebrny, puszysty pył z rzeki ku bulwarowi Smoleńskiemu, lekka, jak wietrzyk, zwykła, olbrzymia radość człowiecza.”
(I. Erenburg: „W przechodniej uliczce”).

„...Gwiazdy, pozwólcie mi żyć, żyć jaknajdłużej. Życie jest tak piękne. To cudowne życie...”
(Karin Michaelis: „Siedem siostr”).

„...trzeba żyć... życie jest precudne...”
(W. Lidin: „Płyną okręty”).

Możło stać się inaczej. Człowieka mogła ogarnąć czarna rozpacz, złość i nienawiść wobec wszystkiego, co go otacza, co naraziło na najstraszniejsze męczarnie ducha i tortury ciała, co w ciągu szeregu lat pozabawiło go krzty tak zwanej radości lub rzekomego szczęścia ludzkiego. Od nienawiści tej krótka ścieżka wiedzie ku przepaści bezdennej, ku pustce straszego zobojeńczenia wobec życia, ku strasznej chorobie indyferentyzmu, gdy człowiek wyrzeka się wszystkiego, co go otacza — ludzi, marzeń, ideałów, wiary i myśli oddał tylko o jednem: o śmierci. Ale bojąc się, że śmierć jest może tylko pewną formą powrotu do życia ziemskiego — bo i o raję myślimy jako o raję ziemskim — bać się zaczyna i śmierci i, nie widząc nigdzie wyjścia, promienia światła i nadziei zamyka się całkiem sam w sobie i oddaje się głuchej, ciemnej rozpacz. Tytanom Woli udawało się w tych wypadkach stwarzać dla siebie nowy odmienny świat — romantyczny; słabsi na duchu — gineli.

Ale dzieje przekonały człowieka, że i to nie jest rozwiązaniem właściwym i ostatecznym, że największą z romantyków ci, co najbardziej odczuwali ból świata na początku ubiegłego stulecia, narzucali ostatecznie ku realizmowi, albowiem człowiek jest tylko człowiekiem, niebo stoi dłoń u tworem, ale tylko w marzeniach, żyć jednak musi na ziemi... Musi się więc z nią pogodzić, z taką, jaką jest, bo dotychczas przekształcić jej nie zdołał — musi więc znaleźć jakiś modus vivendi.

Być może dlatego, że wie o tem, lub też dlatego, że dzieje, powtarzając się, zanim wróca na szeroki, wydeptany wiekami gościniec, kroczą często odmiennymi drogami, zbaczając tu i owdzie w stronę — człowiek, współczesny żywy, zwykły człowiek, gdy potrafił po raz pierwszy w ciągu całego dziesięciolecia stanąć na chwilę, odetchnąć, wypocząć, ztrzeć pot z czoła, opatrzyć swe rany, rozejrzeć się dookoła — odczuł przedewszystkiem nie rozpacz, nie pogardę i nie złość, lecz (sam by w to nie wierzył, gdyby tego nie przeżywał) lecz — chęć życia...

Szalony, niepowstrzymany, huzaragony wprost ped ku życiu, chęć wykorzystania resztek wy-

mykającego się z rak żywota swego, własnego...

Jego dusza, żywa, pulsująca, reagująca na słońce i śmiech, jego jaźń — małego, słabego, lecz żyjącego i chcącego żyć człowieka, wydostawszy się nagle na wolność z więzienia, oswobodzona naraz z pięć najrozmaitszych powinności, obowiązków, dogmatów, teorii i ideałów — zadrżała, ożyła i — zaprotestowała...

Człowiek
„po raz pierwszy, bezpośrednio, całą istotą, całą siłą swego oddechu — zaprzagnął żyć. Żyć, żyć. Żyć poto, aby brać udział w tem ciągle zadziwiającem i tylekroć przekletem przez wszystkich życiu...”

Człowiek obejrzał się po raz pierwszy w ciągu dziesięciolecia i — skostniał. Tyle upłynęło, tyle życia stracono, żył dziesięć — więcej — lat i — nie żył... Ale trudno. Stało się. Teraz zaś nie czas na rozmyślanie, na filozofję, na rozrachunki — to chyba później. Tymczasem — życie płynie, umyka, niewiele już zostało. Szkoła go, szkoda każdego tygodnia, dnia, godziny, sekundy...

Albowiem „żywi ludzie winni budować życie i żywi ludzie powinni kochać, zazdrościć, ku-

sić, nienawidzić. Oto prawdziwa, zachwycająca gra życia...”

Tę chęć — właściwie próbę współczesnego człowieka pogodzenia się ze życiem stara się uchwycić Władimir Lidin w swej powieści: „Płyną okręty” (polski, doskonały, jak zwykle, staranny i dokładny przekład: „Alfa” 1928).

Konstrukcja tego utworu jest bardzo oryginalna. Dzieło, które stanowi pod każdym względem jedną literacką całość, składa się w rzeczywistości z całego szeregu równoległe rozwijających się opowiadań, które są bardzo luźno związane ze sobą wspólnością fabuły. Ale wszystkie te opowiadania pisane są na jeden i ten sam temat, spójne są jedna idea i doprowadza jednego i tego samego: należ się bez zastrzeżeń pogodzić ze życiem, znaleźć w niem swe miejsce i swój cel, albowiem

„życie jest precudne, a my sami wszystko psujemy, sami stwarzamy sobie tę niemożność życia...”

Najpóźniej spozstrzega to bohater pierwszego opowiadania — Iwan Kostrow. Poświeciwszy 5 lat życia wojnie, siedem lat — rewołucji, Kostrow w trzydziestym siódmym roku życia wyjeżdża do Włoch, by ratować szczątki swych płuc i dopiero teraz — ale

już w wagonie pociągu — z przerażeniem stwierdza, że w ciągu dwunastu lat, gdy brał czynny udział w losach świata — jako człowiek, jako ja — nie żył... Dopiero teraz — po raz pierwszy — z okna wagonu spozstrzega uśmiech kobiecy, chwila jego czar i urok, dopiero teraz wraz z powietrzem Nervi i zapachem magnolji wdycha odór życia, zapach kobiety — młodej; pięknej, czarującej. I, umierając, poznaje Kostrow piękno życia i miłości i pragnie tylko jednego — żyć...

Młody niemiecki uczonec Born do przymusowej przerwy w pracy z zapalem znow poświeca się nauce i udaje się w daleką, uciążliwą wyprawę geologiczną na Syberję. Dzieje tej wyprawy, widok niedźwiedzi i olbrzymi polarnych, ginących z zimna, głodu i chorób, a kochających jednak życie, niebylegale spotęgowały w Bornie przywiązanie do życia. Gdy młody uczonec w końcu wyprawy traci, nie wiedząc, że tylko chwilowo, wzrok, oświadcza swym współtowarzyszom, że chce jednak, dalej żyć i dalej pracować — nawet będąc ślepy.

Postępuje tak, jak jego nauczyciel Nauge, który umiera spokojnie, pogodzony z życiem, wiedząc, że jest tylko jednym ogniwem, jednym z niezliczonych, wечно płynących okrętów cy-

wilizacji ludzkiej, wierząc, że dzięki minionym właśnie okrotom powstanie „przyszła, szczęśliwa ludzkość...”

A życie można kochać, ponieważ każdy, najgorszy człowiek w najrozpaczelniejszej chwili znajdzie oparcie, znajdzie duszę, która go zrozumie, wybaczy mu wszystko, a może nawet — pod wpływem tej właśnie chęci życia, tej konieczności życia — pokocha go i połączy z nim swój los, jak to się stało z nieszczęsnym Głotowem.

Kto życie rzeczywiście pokocha

*) W. Lidin „Płyną okręty”.
cha i rozumnie pogodzi się z niem, kto zrozumie swe właściwe miejsce i zadanie. Że jest jednym tylko z wечно płynących dla dobra ludzkości okrętów, znajdzie swe powołanie w tem przedewszystkiem, żeby budować nowe okręty i, umierając, torować drogę dla późniejszych, jak pojeła to piękna Angielka, gdy stała się matką, jak zrozumiał to student-inżynier w ostatnim rozdziale dzieła przed kołem nowej parowej turbiny.

Jednak dzieło to — pieśń o radości życia — pozostawia niespodziewane wrażenie — smutku.

Albowiem, jeżeli idzie o wrażenie, o działanie na duszę, na strój czytelnika, nie może go nigdy przewidzieć zgóry poeta, nie może go również uzależnić od myśli, rozrzuconych w utworze; decyduje jedynie całokształt opowiadania. Pod tym względem poszczególne tematy rozwinięte zostały różnie. Najbardziej jest najdłuższe opowiadanie o Głotowie.

Szczegółowe opisy wyścigów — temat zanadto już w literaturze rosyjskiej wykorzystany. Po Tolstoju (Anna Karenina) trudno na tem polu szukać powodzenia. Postacie Cywankowa i Żeni zbyt przypominają czarnego demona i białego anioła — sposób zbyt przestarzały i aż nadto oderwany. Przetwarza to realistyczne opowiadanie w moralizującą baśń.

Opis ekspedycji po „Arktyku” Piłniaka — słaby.

W Bornie i Nauge’em zbyt dużo rozumowań, postacie obu uczonych są wobec tego blade. Epilog o studencie, nie związany z akcją dzieła, sprawia wrażenie końcowego zwrotu autora do czytelnika.

Ale na tem bladym, rozwlekłym, przesyconym rozumowaniami różnobarwnym tle, jak misterny ornament, jak żywa, artystycznie wykończona koronka, jak cudny obraz, gdzie kwiaty, zda się, pachną, usta szepczą i dźwięki brzmią — tem wyrazistocią odznacza się opowieść o Iwanie Kostrowie — o jego śmierci. Z wyjątkową finezją, z nadzwyczajnym smakiem i umiarem artystycznym, zdradzając niepospolity talent literacki, opisuje poeta jak pokochoł życie i miłość pod cudnym niebem Włoch i jak umierał wśród magnolji i migdałów pragnący miłości i życia nieszczęsny choraży ideał rewolucyjnej.

W tej powieści niema nic sztucznego, tylko tu — odczuwa się — brał poeta życie takim, jakim jest — do końca.

Ze wszystkich pieśni o radości życia — najpiękniejsza, najistotniejsza okazała się pieśń labe-dzia...

Ale czy wine tego ponosi sam tylko autor — jest rzeczą, bardziej niż wątpliwą.

D. Rolin.

FRANCISZEK MOLNAR

Zbawienny pomysł

Przed wielu, wielu laty, kiedy byłem jeszcze młodym dziennikarzem, otrzymałem od mego naczelnego redaktora zlecenie udania się do jednego z miast prowincjonalnych, jako korespondent z toczącego się w owem mieście głośnego procesu.

Przypadkowo wsiałem do wagonu, w którym iechał słynny węgierski adwokat, biorący udział w procesie. Był to jeden z najświetniejszych obrońców w sprawach karnych (óźniej został za Franciszka Józefa ministrem sprawiedliwości), był z tego znany, że miał nadzwyczajne pomysły, dzięki którym ratował oskarżonych. Gawędził ze mną o różnorodnych zajmujących wypadkach ze swojej praktyki adwokackiej, podkreślając te sprawy, kiedy mądry, dobrze obmyślony „kawał” zdołał uratować nieszczęsnego oskarżonego. Na zapytanie, jaki z jego kawałów adwokackich był najbardziej interesujący, opowiedział mi następującą historię:

„Pewnego dnia zjawia się w moim biurze przyzwoicie ubrany, młody człowiek, który po przywitaniu, zaczyna głośno szlochać. (W mojej praktyce prawie co drugi klient w podobny sposób rozpoczyna rozmowę). Zaczę kalem aż się uspokoił. W kilku słowach opowiedział mi cel swojej wizyty:

„Jestem urzędnikiem banku x. Zdefraudowałem dziesięć tysięcy guldenów. Za osiem dni ma być rewizja. Wtedy wszystko wyjdzie na jaw, dadzą znać policji i wtrąca mnie do więzienia. Nie chcę na to czekać. Pochodzę z bardzo dobrej rodziny. Przed odebraniem sobie życia, przychodzę do pana po radę. Niech mi pan pomoże”.

„Widzę tu tylko jeden możliwy ratunek” — odpowiedziałem mu, a do tego pomoc moja jest zbyt techniczna. Niech pan wyzna wszystkim rodzinie i poprosi, ażeby dała

panu taką sumę. Pan ze swej strony włoży je starannie na to samo miejsce do kasy, z której pan je ukradł”. Znowu zaczyna szlochać.

„Moja rodzina jest biedna. Ja wszystkich utrzymuję. Nie mam ani jednego zamożnego krewnego. Jestem zgubiony”.

Długo chodziłem tam i z powrotem, po pokoju, łamiąc sobie głowę, co by można było poradzić. Młody człowiek zrozpaczoną wrócił śledził moje kroki i oczekiwał zbawienia.

„Sprobuje” zwróciłem się nagle do niego. Chciał mnie pocałować w rękę. Zadałem mu następujące pytanie:

„Czy mógłby pan ukraść jeszcze dziesięć tysięcy guldenów?”

„O tak” — odpowiedział, z zawstydzaniem schylając głowę.

„A więc niech pan, proszę, zdefruduje jeszcze dziesięć tysięcy guldenów i niech je pan tu do mnie przyniesie. Potem zobaczymy, co dalej czynić należy”.

Po trzech dniach zjawił się u

Sztuczne morze.

W jednym z miast amerykańskich zbudowano basen, do którego spróbowano zastosować urządzenie, mające wytwarzać sztuczne fale następującym sposobem: trzy wielkie cylindry w kształcie dzwonów wsuwano i wysuwano z wody z szybkością osiemnastu razy na minutę. Ruch ten otrzymano za pomocą maszyny parowej, która służyła równocześnie do ogrzewania wody i powietrza w sali. Urządzenie to było oczywiście ukryte. Fale rozprzaskiwały się na pochyłych brzegach basenu, jak na plaży. Kąpiący się, mieli w ten sposób wrażenie prawdziwego morza, a ta wysokość metra nie wracała ich z latwotą.

mnie i położył na biurku dziesięć pojedynczych banknotów, po tysiącu guldenów każdy. „Dobrze” — powiedziałem mu. Jest pan dzielny chłopcem. A teraz niech pan spokojnie wraca do domu, a jutro znowu zaszczyć mnie swą wizytą”.

Wsadziłem pieniądze do kieszeni i poszedłem do dyrektora banku. Miałem do niego następującą krótką przemowę:

„Mój panie! Młody kasjer, pan X. Y. Z. zdefrudował z pana kasy dwadzieścia tysięcy guldenów. W przyszłym tygodniu ta rzecz się wykryje. Dacie znać policji i każeć zaaresztować młodego człowieka, a bank poniesie stratę dwudziestu tysięcy guldenów. Krewni tego młodzieńca są biedni. Jednakże ażeby chłopca wyratować sprzedali wszystko, co mieli, wyzyskali cały kredyt i z wielkimi trudnościami zdołali zebrać połowę sprzeniewierzonej sumy. Więcej zebrać nie byli w stanie. Te pieniądze mam w kieszeni. Ja, jako pełnomocnik rodziny, proponuję bankowi przyjęcie połowy ukradzionej sumy i wybaczenie wni nieszczęśliwemu chłopcu. Jeżeli panowie się zgodzą, chociaż połowa straty będzie pokryta. Jeżeli panowie się nie zgodzą, oddam te dziesięć tysięcy guldenów rodzinie i bank nie dostanie ani guldena.

Dyrektor bez wachania przyjął forte, gdyż, w myśl interesów banku, inaczej postąpić nie mógł. Wziął pieniądze i chłopak był uratowany.

„Ta historia ma tylko jeden blad” — ciągnął dalej swoje opowiadanie poważny mecenas — „tylko jeden, jedyny blad”. A mianowicie, że jest nieprawdziwa. W ostatnich czasach nie mogę się plać i wtedy zawsze, w nocy staram się rozważać najbardziej ża-wile sprawy, które jeszcze sam komplikuje.

„Bezsensowny” chaos angielski

jest wprawdzie „nierzeczowy”, ale żywotny, jak matka -- natura

Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego”

Londynu, w marcu.

W całym świecie panują dzisiaj ideały rzeczowości. Duch techniki jest duchem współczesności. Standaryzacja, racjonalizacja, seryjna fabrykacja artykułów pierwszej potrzeby, jak aut i domów mieszkalnych, — oto co stanowi nowa ewangelia. Nie bawem trudno będzie odróżnić od siebie Yokohamę i Buenos Aires, Bagdad i Cincinnati łącznie z ich mieszkańcami. Każdy ornament jest grzechem śmiertelnym przeciwko świętym zasadom rzeczowości, każdy wyraz uczucia przez ekspresjonizm został ostatecznie zdyskredytowany. Idealne państwo bliskiej przyszłości składać się będzie z wymiennych cementowanych sześcianów, ustawianych przy i na sobie. Będą w nim istniały tylko proste linie i jednolity typ dla wszystkich rzeczy, łącznie z mieszkańcami. W każdym razie cała kula ziemską dąży do tego; a jedyny wyjątek stanowi... Anglia.

Nie znaczy to, że w Anglii nie ma zewnętrznych i wewnętrznych dowodów tego ducha czasu. Wprost przeciwnie. Konstrukcje żelazne i cementowe rodzą się, jak grzyby po deszczu, i są często bardzo ładne i estetyczne. Standaryzacja istnieje tu już od dawna w wielu dziedzinach. Włókno sir J. Lyons żywi w tysiącach zupełnie jednakowych restauracji połowę Anglii o tej samej porze według tego samego jadłospisu, a każda wielka firma sprzedaje na wszystkich głównych ulicach wszystkich miast te same artykuły. Wszędzie powstają nowe hotele z jednolitymi cenami i pokojami i jednolitym komfortem; typowe przedsiębiorstwa dla zaspokojenia typowych potrzeb typowych ludzi. Różnica między Anglią i innymi krajami polega

nie na tem, że rozwój ma tam inny przebieg, ale na innym ustosunkowaniu się do tego rozwoju. Anglik absolutnie nie widzi w tej rzeczowości swego idealu; uważa on ją raczej za zło konieczne, którego z głębi serca nienawidzi i przeciwko któremu grzeszy, gdzie może — bez świadomości, a zupełnie instynktownie.

Anglik, jak wskazuje cała jego historia, jest przedewszystkiem człowiekiem praktycznym. Ale praktyczność jego nie pokrywa się z przepisami ewangelii, importowanej z U. S. A. Rzeczowość jest zjawiskiem intelektualnym, mającym swe źródło w rozumowaniu, podczas gdy Anglik jest człowiekiem instynktu. Jest instynktowny, ponieważ taką jest natura, i jest indywidualistą, ponieważ każdy człowiek jest inny. Jest to zupełnie przestarzały punkt widzenia w czasach, które nie miały na każdym kroku usiłują zamałować czarną lub czerwoną farbą wszystkie cechy indywidualne, aby potem oświadczyć, że one wogóle nie istnieją. Można żałować, że np. nie wszystkie drzewa są sosnami, co uprościłoby gospodarce łańcuch, że istnieją również dęby, kasztany, a nawet palmy; że na płaszczystym gruncie dojrzewała wprawdzie poziomki, ale nie rosła winogrona i że orchidee nie mają odżywczej wartości rzepy. Jest niewygodne, ale prawdziwe, że istnieje natura (i klimat) i że posiada ona godną pożałowania tendencję wytwarzania najrozmaitszych form życia. Niewątpliwie wszystko byłoby o wiele prostsze i naturalniejsze, gdyby natura była rzeczowa. Ale oto wszystko, co żyje, właśnie jest nierzeczowe, a czysta praktyczność i rzeczowość osiągnięta będzie zapewne dopiero wtedy, gdy maszyny za-

stąpią wszystkie produkty naturalne z ludźmi na czele. Człowiek angielskiej odmiany przystosowuje się do nierozsądnej natury, idzie z umiarem za głosem własnego nierozsądku i szanuje nierozsądną swego bliźniego. Dlatego właśnie Anglia pełna jest takich komicznych, zupełnie nierozsądnych zwyczajów, tradycji, budynków, rzeczy i ludzi.

Oto np. mr. Atkinson, który na Bond Street zbudował dom dla swych słynnych perfum. Cementowy drapacz nieba na tym grzesznie drogim terenie? Broń Boże! Skromne trzy piętra (często pojawia się tutaj nowy jednopiętrowy domek obok 10-piętrowych kolosów), ale z piaszkowca, ozdobiony złotymi herbami prawdopodobnie tych szlachciców, którzy używają perfum Atkinsona. I dzwonnica. W nocy, gdy nikt nie ma na Bond Street, jest ona cudownie oświetlona i posiada grający zegar. Mr. Atkinson jest miłośnikiem grających dzwoneczków, więc sprowadził sobie z Brugges mistrza w tym fachu, który mu w tej wieży wygrywa rozmaite religijne i uciесzne kawałki.

Całkiem niepoważnym wydaje mi się również mr. Robert Baddeley, który był najpierw cukiernikiem, a potem aktorem w teatrze Drury - Lane. Umarł on w 1794 roku, pozostawiając majątek w wysokości 100 £, który przynosi 3 £ rocznie. Pieniądze te służą na zakup olbrzymiego placka i ponczu, które otrzymują aktorzy z Drury Lane od 130 lat co rok na Boże Narodzenie.

Baddeley może być ostatecznie usprawiedliwiony, jako aktor. Ale co powiedzieć o mr. Loeku, który od 150 lat fabrykuje tylko te formy kapeluszy, jakie jemu się podobają (dwie formy rocz-

nie), przez co traci bardzo wielu klientów? A'bo jak się ustosunkować do rozrzuconego zwyczaju wręczania sędziemu pary nowych białych rękawiczek w dniu, w którym nie prowadzi on żadnej rozprawy? Co ten człowiek robi z tylu białymi rękawiczkami? I dlaczego najnowszy hotel londyński liczy 777 pokoiów? Można by postawić tysiące takich pytań, a na wszystkie jest tylko jedna odpowiedź: dzieje się tak dlatego, że to kogoś bawi i sprawia mu przyjemność.

W rzeczach ważnych i w drobnych jest się nielogicznym i nierzeczowym. Angielska konstytucja i angielskie prawo są w "wielu części niespisane i pozostają rzeczą poglądów. Imperjum brytyjskie nie posiada wcale konstytucji i wogóle nie jest imperjum (Indje są cesarstwem). Powstało ono, według znanego powiedzenia, przez przeoczenie, jest nielogicznym rezultatem przypadku; ale, — o dziwo! — wydaje się być mimo to bardzo korzystnym interesem. Natomiast Isle of Man posiada własną konstytucję i nawet parlament, a mieszkańcy wysp w kanale nie muszą płacić żadnych podatków dochodowych, ponieważ wogóle nie należą do Anglii, a tylko, jeśli można tak powiedzieć, osobiście do króla.

Gdy w całym Londynie jest niedziela, w Whitechapple panuje dzień powszedni, ponieważ jest to żydowskie terytorium. Gdy umiera wielki ateista, jak np. Tomasz Hardy, zostaje pochowany w katedrze westminsterskiej; kościół jest wtedy nie kościołem, a „Walhallą”, ale duchowieństwo odprawia nabożeństwo.

Ponieważ niedziela jest świętem, więc wychodzą w ten dzień

specjalne gazety, zawierające wszystkie przestępstwa, mordy i skanda'e z całego tygodnia ze wspaniałymi ilustracjami.

Bogaci ludzie wprowadzają się do nowych domów wielopiętrowych, gdzie mają do dyspozycji baseny i ogrody na dachach, saie balowe restauracje, place tenisowe i szluzawki; a biedacy (jak to miało miejsce w Eastend) nie chcą mieszkać w przeznaczonych dla nich hyperhygienicznych domach rodzinnych, ponieważ nie są one „przytulne”.

Katolicy angielscy budują sobie w czasie zawrotnego tempa życia katedrę, której wykończenie ma potrwać około 100 lat. W okresie samochodu wyjeżdżają z miasta, które posiada najlepsze środki komunikacji, co niedziele sefki czterokonnymi wózekami, napełnionych ludźmi, na wieś.

Londyn nie posiada planu, jest krzywy i pełen zakątków, a jednak nigdzie ruch uliczny nie odbywa się tak doskonale. Wszystko jest tak całkowicie nierzeczowe, tak zupełnie inne, niż według wszelkich reguł być powinno, a jednak, ku ogólnemu zdumieniu, wszystko funkcjonuje znakomicie.

Tak jak Szekspir narusza wszystkie reguły i dlatego — od Vo'taire'a do Hauptmana — musi być wciąż poprawiany. Tak jak Londyn jest czemś, co nie ma ani początku, ani końca, i wogóle nie jest miastem, tylko „hrabstwem” (bez hrabiego), i tak, jak Charlie Chaplin jest zupełnie nierozsądny i dziecinny i nierzeczowy.

Bezplanowy, nieprzenikniony, rozrzucony chaos, pozornie bez celu zdążający do celów. Nierzeczowy, jak sama natura — i żywotny, jak ona.

Poor Yorick.

Mahatma Gandhi

przywódca niepodległościowego ruchu w Indjach

Wiekie idee, które wzburzały ludzką, prowadziły przeważnie do powstań, wojen i gwałtów. Wyjątek pod tym względem stanowił Indje. Tam pewien człowiek głosił swemu narodowi:

„Cierpicie, ale nie gwałty was wyzwoli. Ponizone Indje odrodzą się na pokojowej drodze”.

Z jak dalekich krain przybywa to posłannictwo i jak niezwykła jest jego istota! Przychodzi ono z kraju, pełnego niezmiernych bogactw, z kraju, którego piękna nie może oddać najsmielsza fantazja. A jednak w tym kraju sroży się od czasu do czasu klęska głodowa. Przedziwny kraj! Równie dziwny, jak jego prorok Gandhi, który jednak nie jest ani prorokiem, ani świętym, a tylko — adwokatem!

Jego ojciec i dziad byli premierami ministrów maharadży z Porbandaru. Sam Gandhi widział w młodości dokoła siebie tylko zaszczepione bogactwa i przepych. Otrzymał on nadzwyczaj staranne wychowanie w Anglii, a potem miał niesłychane powodzenie, jako adwokat w swej ojczyźnie. 6 milionów wpłacał rocznie skarbowi w formie podatków. Obcował tylko i najwytworniejszymi kołami towarzyskimi.

W roku 1893 przypadek zaprowadził go w sprawach zawodowych do Natalu. Jako dzentelmen z krwi i kości podróżował oczy-

wicie i klasą. Tu właśnie miał przeżyć, które z gruntu przekształciło całe jego życie. Do jego przedziału wszedł urzędnik, który wyraził najwyższe oburzenie, że „kolorowy” jedzie I klasą, i chciał go gwałtem zmusić do usunięcia się na kurytarz wagonu.

Od tej chwili Ganhi całkowicie poświęcił się pracy dla swego uciśnionego narodu. Najpierw próbował walczyć w Natalu o równouprawnienie hindusów. Gdy następnie powrócił do Indji, pozyskał niebawem 3 0 milionów ludzi dla owych idei.

Czy jego działalność zwrócona była przeciwko Anglii? Bynajmniej. Szanował Anglików i chciał z nimi żyć w zgodzie. Jego walka zwróciła się tylko przeciwko poniżającej niesprawiedliwości, przeciwko wszystkiemu, co pomiało godność człowieka. Swęj miłości dla Anglii dowiódł podczas wojny. Wskutek usilnych prób Anglii pojawił się na wielkiej konferencji w Delhi i nakłaniał hindusów, aby nie opuszczali Anglii, gdy jest ona w wielkiej potrzebie. Anglia zapewniała, że po wojnie nakaze zrozumienie i traktować będzie Indje, jako partnera i przyjaciela. Nie dotrzymała jednak słowa. Skorzystała tuż po zawarciu zawieszenia broni z drobnych niepokoiów, aby wydać prawo „Kowlati”, które zaprowadzało stan wyjątkowy w kraju najspokojniejszego narodu na świecie. Do

tego doszło jeszcze, że przyrzeczenie Lloyd George'a, iż stan posiadania Turcji będzie zagwarantowany, nie zostało dotrzymane.

W Indjach żyje 70 milionów muzułmanów, którzy różnią się od hindusów gwałtownością i fanatyzmem. Indyjscy muzułmanie kierowani są przez braci Ali którzy byli gotowi z bronią w ręku bronić losów Turcji. Należy przy okazji zlikwidować legendę, jakoby między muzułmanami i hindusami w Indjach panowała nienawiść. To prawda, że te dwie kasty się separują. Ale niesmaczne wprost jest twierdzenie, że hindusi ze względów religijnych nienawidzili muzułmanów. Religja hindusów jest najbardziej tolerancyjna pod słońcem. Jej jedynym błędem jest właśnie zbyt wielka tolerancja, która doprowadziła nawet do przejścia zasad innych religij, obcych jej w swej istocie i dlatego szkodliwych.

Gandhi wogóle występował w obronie muzułmanów; zorganizował razem z nimi uroczyste demonstracje, skierowane przeciwko złamaniu słowa przez Anglię. Domagał się głośno, aby nie uznawać prawa „Rowlati”. Demonstracje przyjęły takie rozmiary, że władcy angielscy zaczęli się denerwować. Generał Dyer podczas jednej z wielkich demonstracji stracił do tego stopnia panowanie nad sobą, że kazał strzelać do tłumu demonstrantów: 2,000 trupów i rannych zostało na placu. Okrzyk grozy przeszedł cały kraj i nie pozostał bez echa w Anglii. Izba gmin w wspaniałych przemówieniach Asquitha, Montagu i Churchilla dała wyraz swemu oburzeniu. Ale izba lordów uznała, że oficer angielski

nie może nie mieć racji i udaremniła zamiar ukarania winnego.

W tym momencie nadeszła dla Gandhiego chwila działania: Dnia 1 sierpnia 1920 roku rzucił hasło noncooperation, t. j. biernego oporu. Jego program obejmował cztery okresy:

1. Złożenie wszystkich tytułów i honorowych urzędów, odebranie dzieci ze szkół rządowych, unikanie angielskich sądów i bojkot obcych towarów.
2. Ustąpienie ze wszystkich urzędów państwowych.
3. Odmowa płacenia podatków państwowych.
4. Wystąpienie ze służby policyjnej i wojskowej.

Kongres narodowy zaakceptował ten program, poczem rozpoczął się w życiu Gandhiego okres walki o realizację jego idei. Nie było to łatwe. Na przeszkodzie stała przede wszystkim kastowość hindusów, dzieląca naród na cztery grupy: pracowników intelektualnych, żołnierzy, rzemieślników i cudo-póv.

Gandhi sam dał przykład, spędzając swe wolne godziny za tkackim warszatem. Jednocześnie kontynuowano demonstracje. Gdy książę Connaught, a następnie książę Walji, przybyli do Indji, wszystkie ulice w miastach świeciły pustkami. Następnie jednak taktyka rządu zdradziła dalsze komplikacje. We wrześniu 1921 roku zaarrestowano braci Ali. Gandhienemu udało się rzecz napozór niemożliwą: uniknięcie przelania krwi. W Bombaju doszło jednak do krwawego starcia. Gandhi z ciężkim sercem zawiesza cały ruch, który zainicjował, i pisze ironiczny artykuł p. t. „Za-

gadka i jej rozwiązanie”, zwracając się przeciwko wicekrólowi Indji, który wyraził zdziwienie z powodu stanowiska hindusów.

W lutym 1922 roku kongres narodowy interwenjuje ponownie i udziela Gandhienemu pełnomocnictwa do przeprowadzenia jego programu. Znowu dochodzi do krwawych starć. Ze wszystkich stron domagają się od Gandhiego, aby zniósł zakaz stosowania gwałtu. On jednak przeprowadza swój punkt widzenia. Rząd w końcu traci cierpliwość i na podstawie artykułu „Potrzebujemy gryzwawstwa” wystacza Gandhienemu proces.

Rozprawa przed sądem przysięgłych w Ahmedabadzie przywraca Anglii wiele sympatii przedem urtaconych. Według kodeksu Gandhi za agitację przeciwko rządowi zasłużył na karę 6 lat więzienia. Prokurator oddał należny hołd wybitnej osobistości oskarżonego, ale wskazał, że wszyscy muszą być równi w obliczu prawa. Wyrzekł żał, że Gandhi uniemożliwił rządowi pozostawienie go na wolności i wezwał go, aby sam, jako wybitny znawca prawa, określił wymiar kary. Gandhi musiał potwierdzić, że rząd powinien go skazać na 6 lat więzienia.

Obecnie Gandhi jest znowu na wolności. Wypuszczono go z więzienia przed czasem. W Indjach panuje milczenie, agitacja i porządek. Z oddali słychać ostrzeżenie Mahatmy:

„Świat musi się zajmować mniejszymi, ale znacznie więcej życiem duchowym”.

Iseult Vignard
(Genewa)

Humor zagraniczny

Pewien pastor irlandzki perswadował wytrwale jednej damie ze swej parafii, że powinna chodzić do kościoła. Gorączkował się coraz bardziej, a wreszcie zakończył:

— Jeśli nie, to pójdzie pan! do piekła, ale będzie mi bardzo przykro spotkać się tam z panią.

Znakomitemu pisarzowi Thackeray'owi nie podobało się początkowo w szkole. Napisał on do domu:

„Jest tutaj w szkole 370 chłopców. Chciałbym, żeby ich było tylko 369“.

Mąż chodzi nerwowo po pokoju.

— Czy obiad już wreszcie gotów? Nie mogę dłużej czekać. Wolę pójść do restauracji.

— Ach, miej jeszcze 5 minut cierpliwości — prosi młoda żona.

— Dobrze. Czy obiad będzie wtedy gotowy?

— Nie, ale ja będę gotowa i pójdę z toba.

— Dzisiaj jechałem tramwajem. Był tam bezwstydnym konduktor, który wciąż tak na mnie patrzył, jak gdybym jeszcze nie zapłacił?

— No i co zrobiłeś?

— Poprosto patrzyłem na niego tak, jakbym już zapłacił!

— Słuchaj, wczoraj widziałem, jak wróciłeś do domu, jak całowałeś swoją żonę, jak jedliście kolację. A gdy potem zrobiło się ciemno w pokoju, bardzo ci zażyczyłem!

— Uśmiejesz się! Wczoraj wogóle nie byłem w domu!

W gimnazjum pisano wypracowanie o życiu Goethego. Po zacytowaniu faktu, że Goethe w Weimarze na dworze księcia stałową godność ministra, jeden z uczni'ów napisał: „Ale Goethe był niechętnie ministrem, ponieważ wolał się zajmować pracą umysłową“.

— Jestem najszcześliwszą dziewczyną na świecie: wychodzę za człowieka, którego pragnęłam.

— O, to jest niczem w porównaniu ze szczęściem wyjścia za męża za człowieka, którego pragnęła inna.

(wybrał Jocker)

Kto i na co chodzi do kina?

Sindney Berenstein, właściciel kilku kinematografów londyńskich wpadł na pomysł rozesłania 3,000 kwestionariuszy do rozmaitych przedsiębiorców filmowych, do lekarzy, księży, aktorów i członków parlamentu. Chodziło o wyjaśnienie powodów, dla których publiczność chodzi do kina. Dla filmu, dla scenariusza, czy też dla „gwiazdy“? Odpowiedzi wypadły następująco: frekwencja publiczności na dramatach salonowych wynosi 14,75 proc., na komediach 14,5 proc., na filmach awanturniczych — 14,25 proc., na melodramatach 12,5 proc., na filmach historycznych — 12 proc., wojennych — 10,75 proc. Mężczyźni wykazują leką predylekcję do filmów awanturniczych, na drugim miejscu stawiają dramaty salonowe, na trzecim — komedje. Kobiety uczęszczają najwięcej na filmy salonowe, w drugim rzędzie — na komedje.

WICKHAM STEED

Redaktor naczelny „Review of Reviews“

H. G. Wells w roli proroka

Jutro „Głos Polski“ rozpoczyna w dodatku druk najnowszej, nietłumaczonej dotychczas na żaden język powieści jednego z najświetniejszych pisarzy angielskich, H. G. Wellsa, p. t. „Tymczasem“. Poniżej znajdują Czytelnicy oryginalny, acz nieco fantastyczny pogląd wielkiego pisarza na demokrację. (Redakcja).

Wells nikomu nie daje spokoju: albo pobudza ludzi do czynu, albo też prowokuje ich do sprzeciwu. Gdy czytałem ostatnio wygłoszony przezeń w Sorbonie parryskiej odczyt „O konieczności rewizji demokracji“, musiałem pomyśleć o tem, jak niezwykle podziwiałem dlań dwie tak przeciwne natury, jak zmarły lord Northcliff i prezydent Massaryk. Lord Northcliff, który stał się ogromnie zapracowany, nigdy nie opuścił okazji, aby zobaczyć się z Welsem, gdyż, jak mówił, ten zawsze ożywiał jego umysł. Obaj nie mieli akademickiego wykształcenia. Podobnie, jak lord Northcliff, Wells posiada ostry dowcip i ogromny zapas poszczególnych galezi wiedzy. Massaryk natomiast jest typem uczonego męża stanu. Co jego wiąże z Welsem, trudno odgadnąć, jeśli to nie jest wspólne dążenie do wybudowania nowej struktury państwowej. Wells mógł zajmować się tem za gadaniem tylko teoretycznie, jako literat, natomiast Massarykowi dane było działać w tym kierunku praktycznie, przy okazji odbudowy nowego ustroju państwa czechosłowackiego.

Wells wierzy, że to, co on nazywa „wschodzącą epoką demokracji“, zbliża się do punktu zwrotnego, aby zamienić się „w epokę stojącą u progu rewizji demokracji“. Pod nazwą demokracji rozumie on ideę, która moralnie znajduje swój wyraz w twierdzeniu, że wszyscy są równi wobec Boga i prawa. Pod nazwą socjalizmu rozumie on próbę takiego zdemokratyzowania życia gospodarczego, jak już zostało zdemokratyzowane życie polityczne. Jednakże jest on zdania, że nie jest to możliwe zapomocą obecnych metod politycznej demokracji i parlamentaryzmu. Tymczasem zadaniem rozwoju demokratycznego było usunięcie starych feudalnych więzów i przeszkód i uwolnienie świata. Obecnie ludzkość stoi przed zadaniem rozwinięcia nowych organizacji i form, a mianowicie w dziedzinie politycznej, socjalnej i intelektualnej.

Według zdania Wellsa rozwój w dziedzinie literatury i sztuki stał się zupełną anarchją. Są to właśnie cienie demokracji, która powierza ogółowi kłopot o dobro powszechne. Prowadzi to często do tego, że nikt się tem nie kłopotuje. Dawniej malarstwo służyło religijnym i socjalnym ce'om przez upiększanie kościołów i gmachów publicznych; dziś mały je się tylko, aby malować. Podobnie jest z muzyką: niema żadnego związku między obecnie tworzoną muzyką i duszą ludu. Również w dziedzinie literatury niema żadnego związku pomiędzy powszechnymi przeżyciami i wrażeniami, a dziełami literatów. Jedyne nauka stanowi godny pochwały wyjątek; jedynie ona, która dawniej zawsze czyniła postępy skokami, pracuje obecnie z całą świadomością ce'u w służbie ludzkości.

„Jeszcze więcej!“ mówi Wells dalej. „Demokracja nie tylko wydołała mały sił, które pracują w sensie dalszego rozwoju ludzkości, ale powołała do życia nawet

siły przeciwne. Epoka demokracji jest także epoką nacjonalizmu“.

Nigdy jeszcze w całej historii ludzkości nie było w dziedzinie narodowej tak niebezpiecznych sprzeczności, jakie rozwinęły się w epoce demokracji. Ale nacjonalne i ludowe idee nie dają się w żaden sposób połączyć ze sztandarowym hasłem demokracji — równouprawnieniem wszystkich klas, przekonań i ras.

Jednakże nacjonalizm nie jest największą z sił przeciwnych demokracji. O wiele cięższe jest przeciwieństwo w życiu gospodarczym, które powstało przez ów olbrzymi proces stłoczenia, który jest bezpośrednim skutkiem demokratycznej wolności, nauki, wynalazków, eksperymentów i przedsiębiorstw. Właśnie przez ten rozwój, idący naprzód bez żadnej kontroli i kierownictwa, dostają się ludzie coraz bardziej w stan zależności. W ten sposób stwarza się coraz większe przeciwieństwo zasady demokratycznej, aby każdy był panem własnej osoby i aby mógł żyć według własnej chęci.

Wells uważa następujące trzy problemy, że te, od których zależy dobro ludzkości:

1. Ominięcie przyszłych wojen.
2. Rozwiązanie zagadnienia walutowego.
3. Stworzenie współpracy gospodarczej.

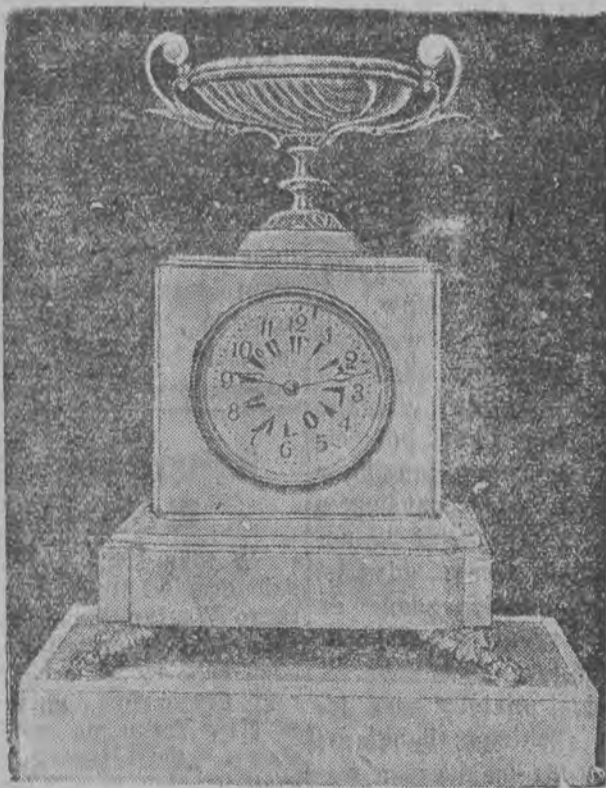
W stosunku do pierwszego problemu jest on sceptykiem „Jak słabe są próby, które zrobiono od roku 1918, aby uniknąć w przyszłości wojny!“ woła Wells. Nie jestem tak sceptycznie usposobiony, jak on. Na tym punkcie jest Wells bezsprzecznie pesymistą. Oczywiście można mieć wątpliwości co do skuteczności zawartych traktatów. Jednakże wydaje mi się o wiele ważniejsze i dalekosiężne przekształcenie duchowe, które można skonstatować przedewszystkiem we Francji; powstał tam entuzjazm pokoju, któ-

ry znaleźli wśród młodzieży fanatycznych zwolenników.

Dla przeprowadzenia niezbędnego przekształcenia, koniecznego ce'em rozwiązania dwóch innych problemów, liczy się Wells ze zdecydowaną mniejszością. Demokracja zawodzi wobec gigantycznych konstruktywnych zadań. „Wielkie wydarzenia rzucają przed siebie swój cień“ woła Wells. Dwa takie cienie — to włoski faszyzm i rosyjski komunizm. Jak we Włoszech, Hiszpanji i w Rosji sowieckiej, władza została uchwycona przez paru zdecydowanych ludzi, tak stanie się i w demokratycznych państwach. Niewielka, rzeczywście poważna i zdecydowana mniejszość pociągnie za sobą indyferentną masę. Zawsze się tak w historii działo: kilku zdecydowanych ludzi tworzyło religje i inicjowało podstawowe okresy. Demokracja również nie obejdzie się bez tej zdecydowanej mniejszości.

Wells ma całkowicie rację, gdy stawia kwestję socjalną na pierwszym plan. Rzućmy tylko okiem na olbrzymią zmianę, która dokonuje się w Chinach. Dlaczego Anglicy stał się tam tak zienawidzeni? Zarzuca się zupełnie słusznie, że są materialistami, że są pozahawleni wszelkich właściwości duchowych i kłopotczą się jedynie o handel i zarobki. Dodaje się przytem, że wschód nie może przyjąć chrześcijańskich zwyczajów życia tak długo, póki odgrzywa w nich główną rolę groźba armatnia. Trudno odmówić słuszności tej argumentacji. Jest to jedynie ironją historii, że chińczycy, którzy występują do boju przeciwko materialistycznym poglądom zachodu, są inspirowani przez głosicieli materialistycznego poglądu na historję, przez Joszewików, głoszących naukę Karla Marksa, który nawołuje do walki klasowej. Socjalizm zasługuje na wszelkie poparcie, jeśli pomaga do zniszczenia wojen. Ale należałoby już wreszcie pochować ideę walki klasowej. Jednakże myśl socjalna jedynie wtedy może zwyciężyć na świecie, jeśli we własnym kraju zapanauje rozumna współpraca.

Zegar podarowany Królowi Afganistanu



Aman Ullah, król Afganistanu, bawiąc w gościnie u księcia Fryderyka - Henryka w Berlinie, otrzymał od niego w prezencie piękny zegar, którego podobiznę łączymy obok. Nie na tem jednak koniec. Musiano nie tylko ów piękny zegar, ale wszystkie zegary

w pałacu księcia, opatrzyć autentycznymi arabskimi cyframi, albowiem okazało się, że ani król Aman Ullah, ani nikt z pośród jego otoczenia nie znał cyfr, którym się posługują w królestwach cywilizowanych.

PAUL GERALDY

Z notafnika miłości

W miłości kobieta jest w domu; mężczyzna jest zawsze gościem

*

Kochanek — to za mało; zakochany — to za wiele.

*

Młodym ludziom zmysły rumienią policzki; starszym — serce.

*

Każdy mężczyzna z radością za doścuzylnia wszelkim kaprysom i kosztownym pragnieniom kobiety. Trzeba tylko, by kobieta z jednej strony była tym podarunkom rada, z drugiej zaś, by nie przedkładała ofiar ponad ofiarodawcę

*

Mając dwadzieścia lat szukamy w miłości ekstaz ducha, podniebnych wzlotów, ideału, wiecznego uczucia i t. d... Mając czterdzieści lat w pięknym cieple kobiety widzimy tylko młodość i świeżość.

*

Kobieta wybiera mężczyznę, który ją wybierze.

*

Najpiękniejszą chwilą miłości, jedyną chwilą, która nas doprawdy oszałamia, jest ów wstęp; owa przynęta; pocałunek.

*

Kobiety bronią się nie dlatego, by nie miały zmysłów. Bronią się dlatego raczej, że znają zapalność i uległość swych zmysłów; to je czyni tak lekliwe.

Dziecko dwu matek

Paryż, w lutym.

Co jest ważniejsze — prawo czy sprawiedliwość?

W najbliższym czasie przed sądem w Bordeaux rozpatrywana będzie następująca sprawa: Pewien bogaty wieśniak ma żonę, a ta żona ma przyjaciółkę. Żona od wielu lat jest bezdzietna; przyjaciółka, młode dziewczę z dobrej rodziny, zakochuje się w mężu i ma zostać matką. Kochankowie zastanawiają się, co należy uczynić. Jakis czyn występny, spędzenie płodu, lub usunięcie oczekiwanego dziecka, nie przychodzi im do głowy. Jako uczciwi ludzie postanawiają wyznać swa winę żonie i pozostawić decyzję oszukanej kobiecie. Żona znajduje radę. Nie chce ona ani stracić męża, ani kompromitować młodej dziewczyny. Sama odegra rolę matki tego dziecka. Wyjeżdża z przyjaciółką do sąsiedniego miasta, kładzie jej obrączkę na palec, oddaje jej własne papiery i dziecko miłości przychodzi na świat jako prawy dziedzic wieśniaka. Pożycie we troje trwa nadal. Prawdziwa i fałszywa matka pielęgnują dziecko. Jednakże krewny wieśniak, który czyha na spadek, trafia na ślad całej historii i denuncjuje matkę. Oszustwo, podrzucenie dziecka, fałszerstwo aktów stanu cywilnego, — prawo żąda surowej kary. Jednakże ludzka i boska sprawiedliwość jest po stronie kobiety, która z werną miłością i czułym sercem chciała oszczędzić męża i przyjaciółkę, a niewinne dziecko uchronić od tragicznego losu.

Czy znajdzie się w Bordeaux jakiś Salomon, który uratuje dla tego dziecka jego obie matki?

HENRYK MANN

Mądrości, których nauczyło mnie życie

I.

Widzę siebie idącego w pewien piękny dzień wzdłuż drogi zamieszkiej; miałem wówczas lat jedenaście.

Szedłem, jak zwykle sam i bardzo szybko. Myśli moje były śmiałe i odważne, o ile nie były akurat smutne i zatroskane. Po części krążyły one dokoła niezwykłego pochodzącego do zwyciężonego miasta, przyczem ja stałem na czołe zwycięskich wojsk.

Spotkanie z małą dziewczynką, którą kochałem, miało całkiem niebohaterski przebieg. Miała ona prawdziwe warkoczki, prawdziwe oczy, patrzyła na mnie i oczekiwała najwyższej na obrazek, który jej obiecałem.

Podczas tego zastanawiałem się w jaki sposób wyratować ją z wielkiego niebezpieczeństwa. Mimo to rozumieliśmy się doskonale.

Podczas tego spaceru życie moje weszło na nowe tory, skończyłem bowiem gimnazjum. Gimnazjum było szkołą prywatną, obejmowało ono zakres najniższych klas gimnazjalnych i należało do doktora Hutteniusa. Uczono w nim tego samego, co i w dużym gimnazjum, do którego się i tak w końcu przechodziło. O ile ktoś okazał się niezdołnym do zajęcia stanowiska ucznia w dużym gimnazjum, szedł przedwcześnie na „chłopaka” do „kantoru”.

U Hutteniusa netylko uczyliśmy się tego samego, co i uczniowie gimnazjum, lecz odpokutowaliśmy te same przewinienia, świętowaliśmy te same święta, baliśmy się tych samych kar, i razem o nich zapominaliśmy.

Tu i tam mieliśmy stawę złych lub dobrych uczni. My i tamci mogliśmy sobie podać ręce. Wszyscy byliśmy biedakami, których męczono zadawaniem lekcji i karami.

Tylko młoda siła duchowa pozwoliła nam przetrzymać to wszystko.

Mimo to, jako uczniowie byliśmy o wiele szczęśliwsi i bardziej pewni siebie, niż jako niżsi urzędnicy lub początkujący kupcy — w życiu późniejszym.

Zamiast uściśnić sobie dłoń, byliśmy sobie wrogami. Miałem wówczas wrażenie, że stosunki przyjazne i pokojowe, są płytkie i nudne, i dlatego szukało się wrogów.

Podczas pokoju i przy dobrych stosunkach, mogą ludzie — bądź to progimnaziści, bądź to osoby na najwyższych stanowiskach — zakomunikować sobie conajwyżej, iż im się dość dobrze — lub gorzej powodzi.

Całkiem inaczej rzecz się ma z wrogami! Wrogowi można krzyknąć z za płotu:

— Ty szczęśliwie stworzenie! — a to przecież już jest pociecha.

Gdy, jako jedenastoletni chłopiec biegnę wzdłuż drogi, nie wykrzykiwałem żadnych słów obelżywych.

Z boku drogi znajdowała się łąka, przeznaczona do gier i zabaw, i akurat była ona zajęta przez gimnazjalistów, wrogów mej hutteniuskiej oiczyzny.

Łąka była zielona, słońce świeciło, a ja byłbym chętnie zabawił się z wrogami. Lecz szedłem szybko, jak zwykle, i nie patrzyłem wcale w ich stronę.

Rzekłem tylko z powagą do siebie:

— Zawsze pozostanę hutteniuszczykiem.

Przyczem było już postanowione, że mam przejść do gimnazjum. Aby zostać hutteniuszczykiem, musiałbym zawsze mieć 11 lat. To zaś było niemożliwe, nawet według moich ówczesnych poglądów. Mimo to wyrzekłem swe postanowienie.

Czy moja obietnica była prawdziwa? Pozostała mi ona w pamięci, prawdopodobnie tylko dla-

tego, że zawierała ona w sobie moc sprzeciwu. Sprzeciw ten był tendencyjny i świadomy.

Później bardzo często spoglądając na rozmaite wrogości, moje i cudze, myślałem, iż mają one dużo wspólnego z wyrażonym życzeniem, pozostania hutteniuszczykiem.

Z tego samego punktu widzenia spoglądałem na rozmaite nieprzyjazne uczucia narodowe. Co prawda mało to pomogło. Nie zawsze nawet potrafię opanować

swoje własne uczucia, i wewnętrznie zachowuję się tak, jak chłopiec który chce pozostać hutteniuszczykiem.

II.

Były to małe skrzypce, polakierowane na brunatno-czerwony kolor i posiadające cztery prawdziwe struny.

Smyczek smarowało się kafałonią, a potem w drobnych rękach chłopca wywabił on z instrumentu tony, które może skrzypiały;

lecz czyż chłopiec nie odczuwał ich uszami duszy, w których brzmiały one słodko i czysto.

Tony uszczęśliwiały chłopca, jak jakiś prawdziwy cud. To jestem ja! To ja potrafię! Skrzypce były instrumentem „poczucia własnej godności”.

Naturalnie pewnego dnia utraciły one swą siłę. Ktoś, kto słuchał, skrzywił się.

Chłopiec nagle przestał słuchać uchem wewnętrznym, a uszy zewnętrzne mówiły mu, że skrzypce

pod dotknięciem jego ręki, skrzypią ohydnie. Daremnie starał się przezwyciężyć świadomość zwalczaną dotychczas siłą młodej duszyczki, że grać nie umie; że jego skrzypce są tylko zabawką dziecinną, on zaś jest bezsilnym dzieckiem.

Prawda i rzeczywistość zwyciężyły.

Mimo to, jego dążenie do szczęścia, które ma w sobie każdy z nas, opierało się wówczas na skrzypcach. Zrana przed szkołą, wyjmował je z pochwy i patrzył na nie. Siedząc na lekcji matematyki, nie przejmował się suchymi zadaniami, przecież mimo wszystko skrzypce czekają na niego.

Tak myślał. Lecz one nie czekały. Pozwoliły, aby grał na nich młodszy brat chłopca. Mały nie chodził jeszcze do szkoły, miał czas na grę na skrzypcach. Skrzypcom było wszystko jedno, kto na nich gra i kto będzie wielkim wirtuozem. Biureczko w którym leżały skrzypce nie było zamknięte. Małec nie mógł sam wyciągnąć szuflady, ktoś zrobił to za niego i dał mu skrzypce. Kto? Był to czyn godny nienawiści, upostaciowanie niesprawiedliwości. Ten sam nieznajomy włożył z powrotem skrzypce do szuflady; lecz jedna struna była pęknięta. Kto pomógł małcowi?

Chłopiec nie dowiedział się o tem, ani od małego, ani od matki, ani od pokojówki. Każdy byłby mu o tem powiedział, nawet małec, lecz wówczas, gdyby nie pokazał swego poczucia własności. Gdy wrócił ze szkoły i zauważył, że ktoś ruszał i niszczył skrzypce, wpadł we wściekłość, którą spowodowało odczucie niesprawiedliwości.

Mały przeraził się i nie chciał nic powiedzieć. Pokojówka kłamała. Matka chłopca, widząc jego gniew, spojrziała nań karcąco i wyszła z pokoju. Jej spojrzenie karcio — kogo? Nie tego, który postąpił bezprawnie, lecz cierpiącego. Czyż można było wówczas nie pograć się w otchłani zwątpienia.

Nie grał więcej na skrzypcach. Rozpatrywał powoli wszystkie rany instrumentu. Skrzypce były jego szczęściem, na razie nie miał innego. Przytem nienawidził wszystkich, którzy przypuszczalnie brali udział w rabunku. Zazdrość go pożerała, ponieważ matka brońa nie jego, lecz tamtego. Jego poczucie sprawiedliwości było boleśnie zadrażnione.

Chłopiec był dzieckiem, i nie wiedział, iż nieszczęścia spowodowały w pierwszym rzędzie jego własne błędy. Poza tem nie wiedział, iż sprawiedliwość wcale nie rządzi światem, i że miłość macierzyńska nie zawsze daje się słusznie podzielić. Przestał więc grać na skrzypcach i cierpieć.

Pewnego dnia, gdy wrócił ze szkoły do domu, na podłodze leżały skrzypce polamane na kawałki. — Chłopiec zaczął płakać; dotychczas nie płakał, ponieważ uważał, że starszy nie powinien pozwolić młodszemu doprowadzić się do łez; — byłoby to za wiele honoru dla malca.

Nie grał, nie żądał sprawiedliwości, tylko płakał. Nagle poczuł na czole chłodną dłoń, była to ręka matki. Teraz, gdy płakał matka pocieszała go:

— No, nie płacz, wszystko jedno, czy należały do ciebie, czy do was obojga, teraz są już zepsute. Słowa jej nie były może całkiem logiczne, lecz dla niego były objawieniem. Czuił, jak jego łzy, z łez smutku, stają się łzami zachwycenia, w końcu zaś łzami radości. Odczuł, iż to co zrobił, było dziecinne, bowiem dziecinny jest posiadać coś i nie chcieć się tym podzielić z innymi.

Wierzył, że dorośli wiedza o tem, a czynia maczei.

CHARLES B. DR SCOLL

Przysięgasz przeżytkiem bez wartości

„Zakładam się o 10 tysięcy dolarów, że mówię prawdę”

Już bardzo wcześnie w historii rasy ludzkiej rozpoczął człowiek stosować magiczną formułę przekleństwa, jako dowód wiarygodności zeznań świadków. Owłosiony jaskiniowiec, oskarżony o jakieś przestępstwo, zaprzeczał oczywiście, że jest winien. Aby przekonać oskarżyciela o prawdziwości swych słów, zwykł był zwracać się do jakiejś nadnaturalnej wszechmocnej istoty z rozkazem: „Zabij mnie, jeśli mówię nieprawdę”, aby po krótkim oczekiwaniu z tryumfem zawołać: „Widzisz, że mnie nie zabił; a więc musi być prawdą to, co powiedziałem”.

Było to swego czasu bardzo przekonujące, straciło jednak swą moc dowodową z chwilą, gdy doświadczenie nauczyło, że świadek pozostawiał przy życiu nawet wtedy, gdy kłamał. Jednakże zwyczaj warunkowego przekleństwa dla potwierdzenia prawdy, jeden z najbardziej przesądnych zwyczajów rasy ludzkiej, stał się powszechnym i obowiązuje do dziś dnia w całym cywilizowanym i niecywilizowanym świecie.

Ongi tak uroczysta przysięga chłopca: „Żeby mnie szlag trafił, jeśli skłamałem”, stała się bezwartościowa z biegiem czasu. Chłopiec doszedł do przekonania, że nie umiera, jeśli nawet kłamie, a więc prowokuje bez żadnych wyrzutów sumienia, aby go szlag trafił. Podobnie ma się sprawa z przysięgami dorosłych. Przysięgający zwraca o wiele więcej uwagi na prawne przepisy o złamaniu przysięgi, niż na sakramentalne „tak mi dopomóż Bóg”, które jest już dlań całkowicie bez znaczenia. Prawne przepisy karne za fałszywe zeznania mogłyby oczywiście być tak samo skuteczne i bez przysięgi, jak z przysięgą. Zdarza się u hindusów, że przysięgający dotyka w czasie przysięgi nogi braminy, gdyż w chwili znajdowania się w takim kontakcie ze świętością, boi się kłamać. Ale czyją nogę moglibyśmy dotykać w czasie przysięgi u nas w Ameryce? Przecież nie nogę jakiegoś duchownego, gdyż istnieją ogromne różnice zdań co do tego, która religia z pośród tak wielu wyznań jest prawdziwa.

Może przedziej miałoby sens dotykanie nogi jakiegoś bankiera; ale bankierzy nie mają czasu słuchać państwu w ten sposób.

Przysięga nasza jest bezczynna wiary. Świadek zostaje przed sądem zaprzysiężony przez urzędnika sądowego, który zawdzięcza swe stanowisko tej okoliczności,

że ma dużą rodzinę, która głosowała na niego przy wyborach na sędziego. Urzędnik ten rozkazuje: „Podnieś pan rękę”. Następnie mruczy lub krzyczy:

„Do you umm-bumm-ummbumm umm-s'elpeygod?”

Świadek kiwa potakująco głową, mruczy, lub nic nie mówi. Wszystko to uchodzi za przysięgę.

Czy świadek jest przeniknięty przekonaniem, że należy mówić prawdę? Absolutnie nie! Przysięga jest wszędzie zupełnie bez znaczenia.

Niech mi będzie wolno zaproponować pewną zmianę. Niech się każe świadkowi przysięgać:

„Najmniejszą zakładam się o 10 dolarów, że wszystko to, co tu mówię, jest czystą prawdą”. Następnie musiałby wymienioną sumę położyć na stole sędziowskim (Wysokość sumy byłaby każdorazowo oznaczona przez sędziego w zależności od zdolności płatniczej świadka). Następnie „krupier” sądowy powinien pieniądze zgromadzić i wydać pokwitowanie. Po ogłoszeniu wyroku stawki zakładowe świadków winny być albo zatrzymane, albo zwrócone z nadwyżką, w zależności od tego, czy zeznawał prawdę, czy kłamstwo! Nadwyżka pochodząca z sum skonfiskowanych za fałszywe zeznania, tak, że mówienie prawdy będzie szczególnie intratne tak długo, jak utrzyma się zwyczaj kłamania. Jeśli mój projekt będzie wykonany, wtedy niewielka ilość uczciwych osób z Waszyngtonu, Los Angeles, Miami i innych słynnych centrów będzie miała świetne zyski z „Banku” sądowego.

Czy jest to niereligijny i profanujący projekt? Nie. Twierdzę, że mam słuszne podstawy do przekonania, że Najwyższemu Sędziemu się bardzo nie podoba, jeśli

Największy stadion w New-Yorku.

W roku 1932 obchodzone będzie drugie stulecie narodzin Jerzego Waszyngtona. Stany Zjednoczone A. P. przygotowują z tej okazji cały szereg uroczystości, które uczcić chcą pamiętną rocznicę. W New Yorku ma odbyć się wystawa „the biggest in the world”, czyli największa w świecie. Poza tem, komitet organizacyjny projektuje wybudowanie olbrzymiego stadionu na 200.000 miejsc siedzących. Organizatorowie skorzystaliby z tego, ażeby za zgodą Los Angeles przenieść Gry Olimpijskie do New Yorku

Go się wzywa o każdej porze dnia, aby świadczył za tem, że niezliczone kłamstwa są prawdą! Należy chyba przypuszczać, że nie jest to bardzo pochlebne dla Boga. Dla inteligentnego człowieka nie ma przysięga żadnego znaczenia, gdyż nie wierzy on w skuteczność żadnych formuł magicznych. Dla niewiedzącego, ograniczonego człowieka nie ma przysięga również żadnego znaczenia, gdyż ceremonię urządza się nie przekonująco i nie wzbudzając dostatecznego lęku.

W Chinach istnieje zwyczaj, że świadek rzuca o ziemię talerz, mrużąc przytem rodzaj przekleństwa, że jeśli kłamie, to niech duża jego rozleci się na drobniutki kawałki, jak to się stało z talerzem. Ale trudno sobie wyobrazić, aby taka przysięga miała duże znaczenie dla amerykańskiego włamywacza bankowego lub bandyty. Natomiast każdy Amerykanin rozumie znaczenie zakładu. Myśli on w języku pieniądza. Jeśli zakłada się o 10 lub 100 dolarów, że powie prawdę, prawdopodobnie bardzo się wysili, aby zakład wygrać.

Ostatnio przyjął się zwyczaj, że prezydenci i gubernatorzy Stanów Zjednoczonych przysięgają przed mikrofonem na konstytucję i prawo, tak, aby cały świat mógł ich słyszeć. Prezydent lub gubernator całuje biblię i odgłos pocarlunku można słyszeć z jednego końca kraju do drugiego.

Należy skasować farsę przysięgi na konstytucję i prawo; zamiast tego niech każdy członek kongresu podniesie rękę i powie: „Zakładam się o 10.000 dolarów, że przy wykonywaniu moich obowiązków służbowych będę się kierował prawem i konstytucją”.

Przez przysięgę wzywamy Boga, aby nas ukarał w wypadku kłamstwa, ale myślimy zupełnie o innego. Państwo nie pozostawia kary Boga. Prawodawstwo stoi tuż za tym, aby ukarać, jeśli Bóg tego nie uczyni.

Zaprowadźmy zakład przymusowy, jako gwarancję zgodnych z prawdą zeznań świadków i uczciwości urzędników państwowych, a wtedy rozwinie się w naszym kraju specjalna ambicja. My, Amerykanie, chętnie się zakładamy. Dajcie nam zastosować nasz instykt hazardu przy sprawach sądowych i sprawowania władzy, a znajdziemy wkrótce w naszym kraju w sprawach publicznych poczucie honoru, które da się przynajmniej porównać z poczuciem honoru graczy pomiędzy sobą.